

Obrady XI Plenum Komitetu Centralnego PZPR

OCENA REALIZACJI PROGRAMU ROZWOJU ROLNICTWA I POPRAWY WYŻYWIENIA NARODU ORAZ DALSZE ZADANIA W TEJ DZIEDZINIE

W piątek o godzinie 10 w Warszawie rozpoczęło się XI plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Obradom przewodniczył I sekretarz KC Edward Gierek.

W obradach uczestniczyli zaproszeni na posiedzenie przedstawiciele Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego z prezesem NK Stanisławem Gucwą, a także działacze partyjni i gospodarzy, reprezentanci nauki i praktyki rolniczej.

Na porządku dziennym była ocena realizacji wytyczonych przez XV Plenum KC PZPR programu rozwoju rolnictwa i poprawy wyżywienia narodu oraz dalsze zadania w tej dziedzinie.

Obrady otworzył I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Edward Gierek.

Zebrani uczcili chwilą milczenia pamięć Zmarłych: zastępcy członka KC PZPR — Zbigniewa Załuskiego oraz członka Prezydium CKR PZPR, kierownika Ministerstwa Kultury i Sztuki — Janusza Wilhelmiego i wszystkich Polaków, którzy zginęli we wczorajszej katastrofie samolotowej.

Następnie rozpoczęła się dyskusja.

Leon Kłonica — członek KC, minister rolnictwa: do najważniejszych zadań rolnictwa należy maksymalne wykorzystanie podstawowego środka produkcji jakim jest ziemia. Przygotowywane są w związku z tym nowe rozwiązania zmierzające do zastosowania dalszych bodźców ekonomicznych dla wszystkich sektorów gospodarki rolnej oraz zwiększenia uprawnień władz terenowych i ich odpowiedzialności za prawidłowe zagospodarowanie i racjonalny obrót ziemią.

Problemem o doniosłym znaczeniu jest wykorzystanie wszystkich możliwości zwiększenia produkcji zbóż i pasz a w konsekwencji poprawy bilansu zbożowo-paszowego. Duże rezerwy tkwią w poprawie gospodarowania na użytkach zielonych, których produkcja jest często niewspółmiernie mała w stosunku do nakładów ponoszonych na melioracje i zagospodarowanie.

Bardzo ważnym zadaniem pozostaje nadal przyspieszenie rozwoju produkcji zwierzęcej. Chodzi zwłaszcza o przyspieszenie rozwoju chowu bydła w oparciu o użytki zielone. Mamy jeszcze duże ich obszary, które mogą być o wiele lepiej wykorzystane.

Podjęta została przez rząd decyzja w sprawie powiększenia podstawowych nakładów inwestycyjnych na rolnictwo o 3 mld złotych na cele związane z rozwojem budownictwa inwentarskiego i intensyfikacji gospodarki paszowej w sektorze użytkowym. W przypadku sprawnego i efektywnego wykorzystywania tych środków rząd podejmie decyzję dalszego ich powiększenia.

Ze strony państwa wykorzystuje się istniejące możliwości dla zapewnienia rolnictwu środków niezbędnych do wykonania tegorocznych zadań. Ze względu na to, że przemysł chemiczny, z przyczyn obiektywnych, nie jest w stanie dostarczyć pod tegoroczne zbiory około 127 000 ton nawozów azotowych, i 20 000 ton fosforowych w całym składniku, rząd podjął decyzję w sprawie dodatkowego importu ponad 40 000 ton nawozów azotowych, które w najbliższych tygodniach dotrą na wieś. Rząd podejmie także dalsze decyzje zabezpieczające rolnictwo, zgodnie z planem, pokrycie potrzeb w nawozach i środkach chemicznych ochrony roślin w br.

Władysław Kozdra — członek KC, I sekretarz KW PZPR w Koszalinie: w woj. koszalińskim rozwijamy szeroką działalność polityczną — organizacja torską wcielając zadania wynikające z uchwały XV Plenum do codziennej praktyki. Naszym najważniejszym dobrem jest rozwój wszystkich naj-

ważniejszych działów gospodarki rolnej. Najwięcej osiągnięliśmy w gospodarstwach uposażonych obejmujących 70 procent gruntów w naszym województwie. Poprawiło się wyposażenie tych gospodarstw w środki produkcji, przybyło stanowisk dla zwierząt, sprzętu mechanicznego. Wprowadzono do uprawy nowe wydajne odmiany roślin. Tereny rolne nie uzbrajane są w instalacje elektryczne i wodociągowe, stale postępują ich melioracje.

Mamy jednocześnie świadomość, że dalszy postęp w tej dziedzinie w znacznej mierze zależy od przewidywania wieloletniego trudności i słabości bezpośrednio w organizacji produkcji rolnej i podnoszenia jej efektywności, we wszystkich sektorach rolnictwa. Zagadnieniem o podstawowym znaczeniu jest zapewnienie harmonijnego rozwoju wszystkich tych sektorów. Jest przecież nieprawdą, iż tam gdzie ma miejsce duże uposażenie gospodarstw nie może rozwijać się wydajnie, wyspecjalizowane rolnictwo indywidualne.

Bronisław Antecki — członek KC PZPR, członek Zarządu RSP Plebana woj. wrocławskiego: mogę stwierdzić, że wykorzystując stwarzane przez partię i państwo warunki Rolnicze Spółdzielnie Produkcyjne mają na swym koncie duże osiągnięcia w realizacji uchwały XV Plenum KC PZPR. Tak jak w całym kraju, również w woj. wrocławskim nastąpił znaczny postęp w rozwoju tego sektora rolnictwa. W latach 1976—77 podwoiliśmy liczbę RSP i ich członków oraz prawie trzykrotnie powiększyliśmy powierzchnię użytkowanych gruntów. Rozwinięła się baza produkcyjna, uległa poprawie warunki bytowe spółdzielców. Rozszerza się od działywanie spółdzielni na miejscowe środowisko, rozwija się kooperacja produkcyjna z rolnikami indywidualnymi.

Do umocnienia autorytetu spółdzielni przyczynia się fakt szybkiej odbudowy pogłowia zwierząt, zwłaszcza trzody chlewnej, a także dynamiczny wzrost własnej bazy paszowej.

Mimo przyrostu stanowisk inwentarskich, potrzeby w tym zakresie są w kraju i naszym województwie nadal duże.

Realizując postanowienia XV Plenum KC wszystkie spółdzielnie produkcyjne, w tym również w naszym regionie, systematycznie będą podnosić towarowość produkcji rolnej i dawać społeczeństwu coraz więcej zboża, mięsa i mleka z każdego hektara użytków rolnych.

Ryszard Jendrzej — członek KC, ślusarz, operator dźwigu w Fabryce Maszyn Rolniczych „Agromet” w Strzelcach Opolskich: rozbudowana kosztem 1 mld zł Fabryka Maszyn Rolniczych w Strzelcach Opolskich uzyskała zdolność produkcyjną 5 000 kombajnów ziemniaczanych rocznie w nowym zakładzie na 2 miesiące przed terminem. Załoga dostarczyła już rolnictwu — 9 000 tych maszyn, które w sposób zasadniczy usprawniają zbiór ziemniaków. W br. przewiduje się wyprodukowanie pierwszej serii kombajnów dwurzędowych, które pozwolą jeszcze bardziej zmniejszyć zbiór ziemniaków i wyeliminować import tego typu maszyn.

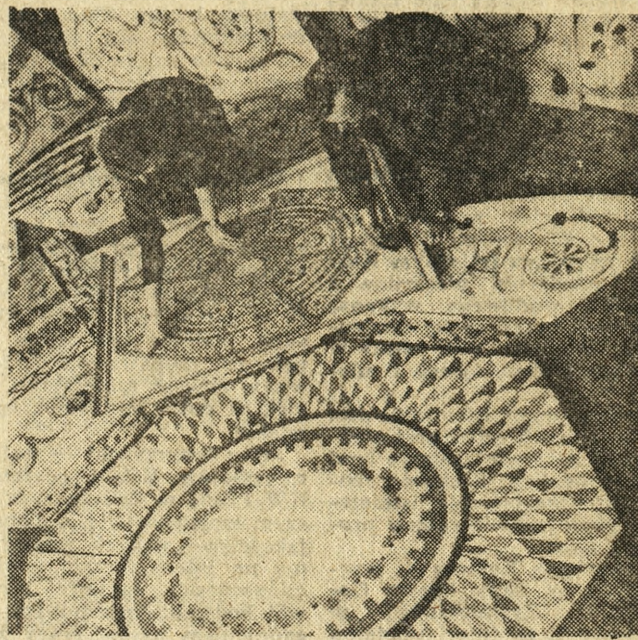
Podjętą inicjatywę KW PZPR w Opolu, przystąpił do akcji przekazywania materiałów zbędnych w przemyśle, a niezwykle potrzebnych w rolnictwie np. do budowy klatek do baterijnych tucz trzody chlewnej. W akcji tej uczestniczyło 35 zakładów, przekazując rolnictwu ponad 1 200 ton wyrobów hutniczych.

Wróćmy do dawnych tradycji łączności miasta z wsią, nadając im nową treść i formę. Przekazywanie zbędnych materiałów, urządzeń i części zamiennych spółdzielniom rolniczym wpływa na wzrost produkcji rolnej. Z kolei spółdzielnie zaopatrują zakłady w ziemniaki, owoce i warzywa.

Mieczysław Hebda — członek KC, I sekretarz KW PZPR w Zielonej Górze: w woj. zielonogórskim, podobnie jak i w całym kraju, korzystnie zmieniają się warunki produkcyjne w warunkach produkcyj-

Dokończenie na str. 2.

Posadzki z Henrykowa



Stylowe posadzki dla Zamku Warszawskiego wykonuje się w Zakładach Wytwórczych Mebli Artystycznych w Henrykowie. W tym roku odtworzono już podłogi do sal: Rycerskiej, Poselskiej, Tronowej. Obecnie powstaje jedna z najbardziej dekoracyjnych — posadzka w Sali Konferencyjnej. Na zdjęciu: podczas prac przy składaniu elementów posadzki. CAF — fot. Rosiak

Spotkanie przodowników Czynu Październikowego

W Warszawie odbyło się spotkanie przodowników Czynu Październikowego, reprezentujących załogi, które osiągnęły najlepsze wyniki w realizacji zobowiązań podjętych z okazji 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

We współzawodnictwie pod hasłem Czynu Październikowego wzięło udział ogółem

blisko 12 000 zakładów pracy, 35 000 brygad oraz 5 mln uczestników indywidualnych. Wartość podjętych i zrealizowanych zobowiązań wynosi blisko 14 mld zł.

Podczas spotkania 200 wyróżniających się przodowników pracy i Czynu Październikowego otrzymało radzieckie odznaki „Zwycięzca socjalistycznego współzawodnictwa pracy w 1977 roku”. (PAP)

Międzynarodowe forum przeciwników broni neutronowej

W dniach 17 i 18 bm. odbywa się w Amsterdamie międzynarodowe forum przeciwników broni neutronowej, z udziałem kilkuset uczestników — reprezentujących 20 krajów Europy, USA i Kanadę. W obradach uczestniczy delegacja polska, na której czele stoi

członek KC PZPR, poseł na Sejm, red. Ryszard Wojna.

Forum zostało zwołane z inicjatywy holenderskiego komitetu pod nazwą „Powstrzymać bombę neutronową”, który zebrał już pod swym apelem ponad milion podpisów. (PAP)

Rolnicza debata w Poznańskim

W Dolsku i Sierakowie rozpoczęły się 17 bm. pierwsze gminne spotkania z ludźmi rolniczego trudu, które 18 bm. będą kontynuowane we wszystkich pozostałych gminach województwa poznańskiego. Tematem tych spotkań jest podsumowanie dotychczasowej realizacji wytyczonych przez XV Plenum KC PZPR programu rozwoju rolnictwa i poprawy wyżywienia narodu. Nawigując do ceny XI Plenum KC, aktywność poszczególnych gmin rozwiązywać zadania na najbliższą przyszłość.

Podczas tych spotkań przodującym rolnikom wręcza się dyplomy uznania, odznaki honorowe za zasługi w rozwoju województwa poznańskiego. 700 poznańskich rolników otrzymało karty gospodarstw specjalistycznych, z związku z czym liczba tych gospodarstw w województwie wzrosła do 1600. (emp)

Giełda Wiosenna — zakończona

Handel kupił towary na II półrocze br.

Na terenach MTP zakończyła się w piątek Giełda Wiosenna. Bez udziału publiczności, co jest potwierdzeniem roboczego charakteru spotkań producentów i przedstawicieli handlu, zdecydowano w Poznaniu o zaopatrzeniu sklepów w II półroczu br. Kontraktacja obejmowała między innymi: odzież, dziewiarstwo, obuwnicze, galanterię skórzaną, zabawki, wyroby chemii gospodarczej oraz z tworzyw sztucznych.

Proponując przemysłu kluczowe i spółdzielczości stworzyli handel towarów, przede wszystkim były one bardziej liczne niż w roku ubiegłym. Zdecydowanie poprawiła się równocześnie jakość wyrobów. Taka była opinia przedstawicieli handlu oraz komisji weryfikacyjnych, które wnikliwie oceniły poszczególne ekspozycje. (pik)

Brak wiadomości o losie A. Moro

Policja rzymska zachowuje daleko idącą powściągliwość w udzielaniu informacji na temat dochodzenia w sprawie porwania przywódcy włoskiej chadecji, Aldo Moro. Nie wydaje się jednak, by siły bezpieczeństwa trafiły na decydujący o powodzeniu swej akcji ślad porywaczy. Policja przypuszcza, że porwania dokonano około 12 terrorystów i że nie zdążyli oni opuścić stolicy, gdyż natychmiast zdolano zablokować drogi wyjazdowe z Rzymu. Przypuszczenie to stwarza nadzieję, że prowadzone obecnie przez 30 000 agentów „przechwytywanie Rzymu” nie jest daremny trudem.

Na karoserii i wewnątrz znaleziono w nocy z czwartku na piątek białego „Fiat” 128 terrorystów, natrafiono na ślady krwi, a także na kilka oczek łańcucha oraz cząłki, które posłużyły porywaczom przy uruchamianiu znajdującego się w samochodzie.

Dokończenie na str. 2

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Analiza 300 poprawek

W Madrycie poinformowano, że hiszpańska komisja konstytucyjna przeanalizowała propozycje poprawek do projektu nowej Konstytucji Hiszpanii, wniesionych przez hiszpańskie partie polityczne. Członkowie komisji wzięli pod uwagę około 300 poprawek, które jednak nie mają mieć decydującego wpływu na ogólny kształt ustawy zasadniczej.

List do robotników

Komunistyczna Partia Wielkiej Brytanii opublikowała w piątek podpisany przez jej sekretarza generalnego list otwarty do brytyjskiej klasy robotniczej. KP wyraża w nim do zjednoczenia działających wszystkich, którym zależy na wprowadzeniu Wielkiej Brytanii na drogę postępu społecznego.

Decyzja władz Etiopii

Etiopia jest gotowa nawiązać stosunki z Somalią — oświadczył sekretarz generalny Tymczasowej Wojskowej Rady Administracyj-

nej (DERG) F. S. Wogderess — jedyną drogą do normalizacji jest konieczne, by Somalia bezwarunkowo wyzwała się z roszczeń terytorialnych wobec krajów sąsiednich.

Sesja w Canberze

W stolicy Australii, Canberze, zakończyła się 3-tygodniowa sesja komitetu konsultacyjnego sygnatariuszy podpisanego w 1959 r. traktatu w sprawie Antarktydy. Sygnatariuszami układu z 1959 r. jest 13 państw, w tym Polska, której delegacja również brała udział w posiedzeniu komitetu konsultacyjnego w Canberze. Ostatecznego porozumienia nie osiągnięto.

Katastrofa zbiornikowa

Urząd Morski w Breście zakomunikował, że liberyjski zbiornikowiec „Amoco-Cadiz” z ładunkiem przeszło 200 000 ton ropy naftowej, który ubiegłej nocy utknął na mieliźnie u wybrzeża Francji, przełamał się na skałach Bretanii. Ze zbiornikowca wycieka ropa naftowa. Podjęto akcję mającą na celu zmniejszenie rozmiarów katastrofy.

Po spotkaniu belgradzkim

W piątek odbyła się w Moskwie konferencja prasowa J. Woronowa, przewodniczącego radzieckiej delegacji na belgradzkie spotkanie przedstawicieli państw-uczestników Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Podkreślił on, że Związek Radziecki pozytywnie ocenia wyniki tego spotkania. Wykazało ono — dodał J. Woronow — że narody europejskie są zdecydowane nadal krocząc drogą wytyczoną w Helsinkach.

Użytkowanie kontenerów

W dniach 14—16 marca br. w Bukareszcie, odbyło się posiedzenie zastępców przewodniczących delegacji krajów członkowskich stałej komisji transportowej RWPG. Tematem obrad były sprawy wspólnego użytkowania uniwersalnych wielkich kontenerów w transporcie międzynarodowym. Jeśnocoś 16 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady wspólnego użytkowania kontenerów.

Obrady XI Plenum Komitetu Centralnego PZPR

Dokończenie ze str. 1

nach, rolnictwa i przemysłu rolno-spożywczego wyrażają się przede wszystkim w technicznym uzbrojeniu rolnictwa, poprawie jego struktury a także warunków pracy i bytu producentów rolnych.

W latach 1976-77 uzyskaliśmy nie spotykane dotąd tempo budownictwa inwentarskiego. Do użytku oddano tylko jedną jednostkę gospodarki uspołecznionej ponad 125 000 sztuk dla zwierząt. Jest to więcej niż w całym poprzednim 5-leciu.

Lepsze wyposażenie rolnictwa w środki produkcji, zwiększenie nakładów inwestycyjnych, podniesienie aktywności produkcyjnej rolników spowodowały, że również w bardzo trudnych trzech ostatnich latach nastąpiły pozytywne zmiany w hodowli zwierząt gospodarskich.

Jakość wielu maszyn i narzędzi potrzebnych rolnictwu jest jednak nadal niska. Każde urządzenie nieczynne z powodu wadliwego wykonania, bądź braku części zamiennej przynosi duże straty w produkcji zbóż, żywności i mleka.

Podjęliśmy wielorakie działania, których celem jest efektywniejsze wykorzystanie środków produkcji. Szukamy sposobów uruchomienia istniejących w rolnictwie rezerw produkcyjnych.

Franciszek Kolbusz — przewodniczący Rady Banku Gospodarki Żywnościowej w Warszawie, profesor Akademii Rolniczej w Krakowie: z perspektywy kilku lat realizacji naszej polityki rolnej oraz uchwał XV Plenum KC PZPR można stwierdzić, że ich rezultatem było wysokie tempo rozwoju produkcji rolniczej. Wprowadzenie po 1975 r. dynamiki w tej dziedzinie została osłabiona, ale złożyły się na to głównie niekorzystne warunki klimatyczne. Trzeba jednak stwierdzić, że na niższe, niż przewidywano, rezultaty wpływ miało także niedostateczne jeszcze wyposażenie rolnictwa w przemysłowe środki produkcji. Chodzi zwłaszcza o niewystarczające dostawy nawozów azotowych, które są podstawowym czynnikiem plonotwórczym w produkcji roślinnej. Mimo stale rosnących dostaw maszyn i sprzętu rolniczego, nadal i w tej dziedzinie popyt nie jest jeszcze dostatecznie równoważony.

Wynika z tego wniosek, że konsekwentne przestrzeganie zadań wytyczonych na XV Plenum KC w odniesieniu do ilości, asortymentu i terminów dostaw środków produkcji dla rolnictwa stanowi podstawę pełnego realizowania zarówno bieżących, jak i perspektywicznych zadań gospodarki żywnościowej.

Równocześnie trzeba maksymalnie wykorzystywać istniejące jeszcze duże rezerwy wzrostu produkcji wyrażające się m. in. znaczną dysproporcją poziomu plonów między poszczególnymi rejonami kraju oraz gospodarstwami.

Stefan Żurawski — zastępca członka KC, I sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Obornikach w woj. poznańskim: szybkiego wzrostu produkcji rolnej oczekujemy w naszej gminie szczególnie od sektora uspołecznionego i gospodarstw specjalistycznych. Przez utworzenie silnych kombinatów spółdzielni produkcyjnych i Państwowych Gospodarstw Rolnych, w których doprowadzimy do pełnej koncentracji inwestycji, kadry i bazy sprzętowo-rentowej, spodziewamy się osiągnąć powrodoenie w procesie uspołecznienia wsi. Szczególną uwagę przy tworzeniu kombinatów wielkotowarowych będziemy zwracać na budownictwo mieszkaniowe i usługowo-handlowe, które zapewnią nam ludzi stale związanych z gospodarstwem. Chcemy bowiem, aby silna gospodarka uspołeczniona, dobrze zorganizowana dała nie tylko wyniki produk-

cyjne, ale stwarzała bodźce do dalszego uspołecznienia ziemi, do łączenia gospodarstw, rozwoju specjalizacji gospodarki indywidualnej.

Dążąc do wzrostu produkcji rolnej będziemy więc nadal szczególnie wspierać działalność spółdzielni produkcyjnych, kierując tam ludzi, sprzęt i wprowadzając nowoczesne uprawy roślin i sposoby hodowli. Wiele krajów w Europie uprawia łubin na paszę z dużym pożytkiem, podczas gdy u nas brak odpowiednich odmian wysoko wydajnego łubinu. Stąd postulat do hodowców, aby taka odmiana szybko trafiła do praktyki. Łubin daje doskonały przedplon, a jednocześnie naturalne nawożenie w azot, co obecnie jest szczególnie ważne.

Realizacja opracowanych przez wieś programów do 1980 roku zależy będzie od nas, od sprężystości, silnej działalności organizacji partyjnych, od tworzenia silnego autorytetu partii w całym środowisku wiejskim. Zależy też będzie od pełnego zaangażowania każdej wsi w nawozy mineralne i węgiel, w części ziemiennie, ogumienie.

Jerzy Smyczyński — zastępca członka KC, I sekretarz KW PZPR w Ostrołęce: w naszym województwie, o glebach jakościowo słabych postawiliśmy na intensyfikację produkcji zbożowej, paszowej i roślin hodowlanych. Szczególnym zadaniem naszej pracy jest intensyfikacja produkcji na użytkach zielonych. Uzyskaliśmy obecnie pozytywne wyniki zarówno we wzroście plonów siana, jak również w zakresie upowszechniania racjonalnych metod konserwacji. Wymienione zagadnienia podporządkowane są zasadniczym celowi — zwiększeniu pogłowia zwierząt gospodarskich, które szczególnie w 1976 r. uległo znacznemu obniżeniu. Prawidłowość podjętych działań organizacyjnych potwierdzają tendencje zwykłe w hodowli. Ostatni spis wykazał bowiem wzrost pogłowia trzody o 11,2 procent i bydła o 4,6 procenta w porównaniu ze styczniem 1977.

Obecnym naszym głównym zadaniem jest utrwalenie i rozwinięcie tych pozytywnych tendencji. Zwracamy i zwracać będziemy szczególną uwagę na sposób wykorzystania ziemi. Już obecnie przygotowujemy się do zagospodarowania gruntów, które przekazane zostaną po roku 1980 za renty i emerytury.

Elżbieta Stołowska — członek Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR, naczelnik miasta i gminy Kalwaria Zebrzydowska woj. bielskie: podobnie jak w całym bielskim regionie, o społeczno-gospodarczym obliczu Kalwarii decyduje przemysł. Nie oznacza to jednak, że sprawy rolnictwa schodzą na plan dalszy. Doceniając jego znaczenie dla rozwoju i podnoszenia poziomu życia, w związku z tym — na produkcję mleka — wymaga rozwiązania problemu jego zagospodarowania. Rozbudowa przetwórstwa mleczarskiego stała się więc w naszym województwie bardzo istotną sprawą.

Włodzisław Fraszka — członek Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR, rolnik z woj. sieradzkiego: obserwuję ostatnio wzrastające zainteresowanie rolników zakupem ziemi oraz realizacją nowych, własnych inwestycji. Na coraz szerszą skalę produkcja zwierzęca opiera się na paszach własnych rolników. Postęp w rolnictwie był i pozostanie jednak nadal uzależniony od dostaw podstawowych środków produkcji kierowanych do rolnictwa. Osiągnięliśmy co prawda w ostatnich latach niewątpliwie postęp w stosowaniu nawozów mineralnych, dostawach materiałów budowlanych i sprzętu technicznego, jednak nie były one na tyle duże, aby sprostać naszym i społecznym potrzebom, a także gospodarskim ambicjom.

Rozumiejąc złożoność sytuacji staraliśmy się uczynić wszystko, aby wydajność naszych gospodarstw była możliwie najwyższą, a rezerwy wykorzystane w jak najpełniejszym stopniu.

Otrzymywane środki oraz klimat jaki został stworzony w wyniku uchwał XV Plenum KC w rolnictwie wykorzystaliśmy w naszej gminie skrzętnie i po gospodarsku.

darki Rolnej w Elblągu: realizując uchwały XV Plenum i wytyczne zawarte w programie wojewódzkim elbląskie PGR w okresie minionych 3 lat zwiększyły stan posiadania użytków rolnych o około 6 procent, powierzchnię zasiewów zbóż o 32 procent, buraków cukrowych o 75 procent, a rzepaku o 30 procent. W produkcji zwierzęcej, w której do minącej kierunkiem jest hodowla bydła, zwiększyły sprzedaż żywności o 42 procent, a mleka o ponad 11 procent. Uzyskany wzrost produkcji rolnej charakteryzował się jednak sporymi wahaniami spowodowanymi niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi oraz niedostatecznymi i nierytmicznymi dostawami środków do produkcji rolnej.

Kluczowym problemem wólków którego koncentruje się działalność PGR woj. elbląskiego, jest przyspieszenie rozwoju produkcji zwierzęcej opartej przede wszystkim o własne zasoby paszowe. Rozwijając tę produkcję staraliśmy się wykorzystywać wszystkie rezerwy intensyfikując uprawę zbóż i pasz, obniżając koszty budowy budynków inwentarskich oraz zmniejszając koszty ich eksploatacji m. in. poprzez upowszechnianie tuczu klatkowego. Stale też rozszerzamy i doskonalimy system powiązań kooperacyjnych z rolnikami indywidualnymi.

Stanisław Szczepański — wojewoda królewiecki: najważniejszą sprawą na dziś i na jutro jest w warunkach naszego województwa wzrost plonów zbóż, a przede wszystkim pasz m. in. przez podwyższenie poziomu nawożenia mineralnego. Praktyka ostatnich dwóch lat jeszcze raz potwierdziła, że własne zasoby pasz są najtrwalszą podstawą hodowli.

Istotną rolę w postępie rolnictwa w województwie odegrała gmina, która stale ujawnia niedostatecznie wykorzystane użytki rolne i nadzoruje ich zagospodarowanie. Oddziaływanie także i współdecyduje o powstawaniu gospodarstw specjalistycznych, których utworzenie dotychczas ponad 700.

Ogniwa gminne podejmują szereg przedsięwzięć dotyczących rozwiązywania problemów specjalizacji gospodarstw, budownictwa inwentarskiego oraz usprawniania obsługi technicznej i handlowej rolników. Nastawienie na rozwój hodowli bydła i owiec i w związku z tym — na produkcję mleka — wymaga rozwiązania problemu jego zagospodarowania. Rozbudowa przetwórstwa mleczarskiego stała się więc w naszym województwie bardzo istotną sprawą.

Włodzisław Fraszka — członek Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR, rolnik z woj. sieradzkiego: obserwuję ostatnio wzrastające zainteresowanie rolników zakupem ziemi oraz realizacją nowych, własnych inwestycji. Na coraz szerszą skalę produkcja zwierzęca opiera się na paszach własnych rolników. Postęp w rolnictwie był i pozostanie jednak nadal uzależniony od dostaw podstawowych środków produkcji kierowanych do rolnictwa. Osiągnięliśmy co prawda w ostatnich latach niewątpliwie postęp w stosowaniu nawozów mineralnych, dostawach materiałów budowlanych i sprzętu technicznego, jednak nie były one na tyle duże, aby sprostać naszym i społecznym potrzebom, a także gospodarskim ambicjom.

Rozumiejąc złożoność sytuacji staraliśmy się uczynić wszystko, aby wydajność naszych gospodarstw była możliwie najwyższą, a rezerwy wykorzystane w jak najpełniejszym stopniu.

Otrzymywane środki oraz klimat jaki został stworzony w wyniku uchwał XV Plenum KC w rolnictwie wykorzystaliśmy w naszej gminie skrzętnie i po gospodarsku.

Towarowość większości specjalistycznych gospodarstw jest wysoka. Można by ją jednak podwoić zagospodarowując np. grunty w gospodarstwach wypadających z produkcji, czy też zwiększając nawożenie.

Ryszard Socha — zastępca członka KC, I sekretarz PZPR w Białej Podlaskiej: spośród wielu czynników, warunkujących postęp w rolnictwie województwa trzy uważamy za decydujące: kwalifikacje ludzi pracujących w rolnictwie, racjonalne wykorzystanie ziemi oraz ilość środków produkcji pochodzenia przemysłowego i umiejętności ich użytkowania.

Województwo nasze należało i należy jeszcze do regionów o najniższym nasyceniu kadr z wyższym i średnim wykształceniem rolniczym i dużym odsetku rolników bez wykształcenia podstawowego. Dlatego tak dużą rolę przywiązujemy do kształcenia młodzieży. Stawiamy na ludzi młodych i wykształconych, którzy mogą być inicjatorami postępu w nowoczesności w gospodarowaniu na wsi.

W woj. białopodlaskim występują znaczne rozpiętości plonów osiąganych przez poszczególne gospodarstwa, wsi i gminy. Główną tego przyczyną jest istniejący nadal niski poziom agrotechniki i nawożenia mineralnego w wielu gospodarstwach. Znaczna część rolników opóźnia terminy siewu i sadzenia roślin okopowych oraz nie wysiewa wymaganych dawek nawozów mineralnych. Nie sprzyja to, oczywiście, intensyfikacji produkcji zbóż, ziemniaków i roślin pastewnych, mających wpływ na powiększenie bazy paszowej. A mamy w tej dziedzinie ambitne zamierzenia.

Maria Król — sekretarz KW PZPR w Kaliszu: przygotowując się do dzisiejszych obrad dokonaliśmy głębokiej i wszechstronnej oceny realizacji uchwał XV Plenum partii, a stopień jej wykonania poddany został analizie we wszystkich wsiach i gminach województwa. Analiza ta wskazuje na znaczny postęp jaki dokonał się w rolnictwie a zwłaszcza w jego wyposażeniu w różnego rodzaju maszyny i sprzęt. Nie oznacza to jednak, że mamy już pod dostatkiem środków technicznych.

W województwie naszym dzięki oddziaływaniu dobrych Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych utworzyliśmy w ciągu ostatnich dwu lat 34 nowe zespoły gospodarstw. Chętnych do wspólnego gospodarowania jest coraz więcej zwłaszcza wśród ludzi młodych, ale na przeszkodzie temu staje częstokroć brak dostatecznej ilości środków technicznych.

Jesteśmy świadkami dokonywujących się na obecnym etapie korzystnych przemian społeczno-gospodarczych na wsi. Coraz częstsze przykłady podejmowania przez ludzi młodych pracy w rolnictwie świadczą o pozytywnych przeobrażeniach świadomości młodego pokolenia. Rosnące zaufanie rolników do polityki rolnej partii, a jednym z wyrazów tego jest rozbudowa szeregów partyjnych na wsi.

Przed nami wiosna 1978. Chcemy poświęcić w tym okresie pracom rolnym maksimum uwagi. Szczególnie znaczenie przywiązujemy do terminowych zasiewów, zwiększenia arealu uprawy zbóż. Chcemy jak najlepiej rozprzecznić materiał siewny i sadzeniaki, właściwie rozdysponować nawozy mineralne. Starannie wykonanie wszystkich prac wiosennych zadecyduje bowiem o wielkości tegorocznych plonów.

W chwili oddawania numeru do druku — trwała dyskusja. Przemówienie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka — zamieścimy w poniedziałkowym wydaniu „Głosu”.

Wyniki dwóch miesięcy w kaliskim przemysle

W Kaliskim podsumowano wyniki realizacji planu społeczno-gospodarczego w pierwszych dwóch miesiącach tego roku. Okazało się, że zamiast wykonania planu sprzedaży w wysokości 7.188 mln zł przemysł uzyskał 7.182 mln zł, a więc do pełnego zrealizowania założeń zabrakło zaledwie 0,1 procenta.

Fakt ten jest uzasadniony trudnościami z zaopatrzeniem w importowane surowce i materiały, absencją chorobową oraz kłopotami z dostawą energii.

Do niewątpliwych osiągnięć należy przekroczenie planowej ilości dostaw rynkowych o 3,1 procenta, co w porównaniu z takim samym okresem 1977 roku stanowi wzrost o 13,7 procenta. Największy udział w realizacji dostaw rynkowych miały m. in. krotoszyński „Teofilów”, witaszycki „Leniut”, Kaliskie Zakłady Koncentratów Spożywczych „Winiary”, wszystkie przedsiębiorstwa

przetwórstwa owocowo-warzywnego, zakłady zbożowo-młynarskie oraz Jarocińskie Fabryki Mebli.

Zwiększyły się także w omawianym okresie o 13,2 procenta, dostawy eksportowe.

W styczniu i lutym br. przemysł Kaliskiego osiągnął dynamikę 11,1 procenta (przeciętnie krajowej — 6,3 procenta), a wydajność wzrosła o 10,8 procenta (kraj — 6,2 procenta). Dodać trzeba, że w omawianym okresie większość jednostek poważnie zredukowała poziom zatrudnienia, co przy jednoczesnej realizacji zwiększonych zadań produkcyjnych — zadecydowało o znacznie większej wydajności pracy. Jej udział w przyroście sprzedaży wynosi bowiem aż 97,3 procenta.

Po pierwszych dwóch miesiącach gospodarka Kaliskiego zanotowała 16,9 procenta awansowania planu rocznego, (zał)

Spotkanie b. żołnierzy Armii Radzieckiej

Na terenie województwa pilskiego żyje grupa 120 byłych żołnierzy Armii Radzieckiej, którzy po zakończeniu II wojny światowej osiedlili się na ziemiach odzyskanych, zagospodarowując je oraz prowadzili czynną działalność społeczno-polityczną.

Z inicjatywy Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w 60 rocznicę powstania Armii Radzieckiej i zbliżającą się 35 rocznicę powstania ludowego Wojska Polskiego zorganizowano spotkanie kombatantów — byłych żołnierzy Armii Radzieckiej.

Gościli oni w Wyższej Oficerskiej Szkole Wojsk Samochodowych w Pile, gdzie na spotkaniu zapoznali się z historią i osiągnięciami Armii Radzieckiej, mogli jeszcze raz obejrzać filmowe epopeje sławiące bohaterstwo w czasie drugiej wojny światowej.

Zgromadzonym kombatantom zaprezentowano poza tym dorobek oraz zaplecze naukowo-dydaktyczne pilskiej Wyższej Oficerskiej Szkoły Samochodowej. Spotkanie zakończyło się wspólnym obiadem. (ryk)

Brak wiadomości o losie A. Moro

Dokończenie ze str. 1

czego się wewnątrz samochodu mechanizmu do zmiany tablicy rejestracyjnej.

Redakcje dzienników włoskich w wielkich miastach oraz agencje prasowe otrzymują dziesiątki anonimowych telefonów od rzekomych członków „Czerwonych brygad”, ale nie sposób stwierdzić, czy choć jedna z przesłanych informacji pochodzi od porywacza Aldo Moro.

Po uzyskaniu w czwartek wieczorem wotum zaufania, gabinet Giulio Andreottiego ma obecnie trudne zadanie stawienie czoła kryzysowej sytuacji w państwie. We wszystkich większych miastach Włoch u-

trzymuje się atmosfera psychozy, wieczorem ulice opustoszały. W ciągu dnia natomiast ulicami Rzymu, Neapolu, Turynu, Mediolanu i wielu innych miast przeciętnie setki tysięcy ludzi protestujących przeciwko terrorowi we Włoszech.

Prokuratura Turynu zakomunikowała, że rozpoczęły w tym miesiącu proces sądowy przeciwko 15 członkom terrorystycznej organizacji lewicowej „Czerwone brygady” gdzie kontynuowany mimo napiętej sytuacji, jaka powstała we Włoszech po porwaniu Aldo Moro. Przewiduje się, że kolejne posiedzenie sądu odbędzie się w najbliższym poniedziałku. (PAP)

Okrety nie pojawiły się niespodziewanie

Agencja TASS opublikowała artykuł swego komentatora politycznego, Jurija Kornilowa, który nawiązuje do trwającej w Szwecji kampanii propagandowej w związku z obecnością na Bałtyku sześciu radzieckich okrętów podwodnych wyposażonych w broń jądrową. Obecność tych okrętów rzekomo ujawniono niespodziewanie.

Zapoczątkowaną przez prasę szwedzką kampanię podchwyciła też część prasy w innych krajach skandynawskich, m. in. w Danii. Prasa skandynawska snuje insynuacje na temat zagrożenia, jakie obecność radzieckich okrętów podwodnych na Morzu Bałtyckim, miałyby stanowić dla sprawy pokoju. J. Kornilow podkreśla w swym komentarzu, iż twierdzenia te są absolutnie bezpodstawne.

Przed wszystkim — pisze autor — radzieckie okręty podwodne rzeczywiście znajdują się na

wodach Morza Bałtyckiego, ale nie pojawiły się tam „niespodziewanie”. Ich obecność nie trzeba też było „ujawniać”, ponieważ cięśninę Wielkiego Beltu przepłynęły na powierzchni, zupełnie jawnie. Było to zresztą przed dwoma laty. Dotychczas fakt ten nie przyciągał nieczyjś uwagi. Teraz robi się z tego sensacja.

Wody Bałtyku — kontynuuje komentator Agencji TASS — opływają granicę ZSRR, jest więc rzeczą zupełnie naturalną, że radzieckie okręty wojenne, w tym również podwodne, poruszają się po tych wodach. J. Kornilow podkreśla, że nie jest to sprzeczne ani ze statusem Morza Bałtyckiego, ani też z obowiązującymi normami prawa międzynarodowego.

Zastanawiając się nad tym, czemu służy prowadzona w Szwecji kampania J. Kornilowa stwierdza w konkluzji, że z pewnością nie służy ona ani rozwojowi stosunków szwedzko-radzieckich, ani też ugruntowaniu odprężenia w północnej części Europy. (PAP)

CZAS ZWIĘKSZONEJ AKTYWNOŚCI (19)

Kultura wspólnym dobrem

Wielką wizją kolejnych pokoleń polskich patriotów była prawdziwa, rzeczywista, równość wszystkich Polaków. Nie tylko w sferze dobrobytu materialnego. Również — w dostępie, w wykorzystaniu wielkich wartości duchowych, które nasz naród stwarza. A także — w pełnym wykorzystaniu potencjału twórczego Polaków. Od Mickiewicza i Norwida, po Prusa, Żeromskiego, Broniewskiego naczelnym wołaniem, największą troską serdeczną było — nie ze skarbów ducha, które tkwią w polskim narodzie, nie uronić. I rzeczywiste wartości — własnością ogółu uczynić.

Ten przekaz pokoleń — realizuje Polska Ludowa. W ciągu trzydziestu czterech lat jej istnienia naczelną, podstawową ideą było zawsze — dać te same szanse wszystkim. Te same szanse — pełnego rozwoju człowieka. Szczególna w tym rola — kultury i sztuki. „Istotne siły kształtujące ludzkie postawy i ludzki stosunek do świata zawierają się w całej dziedzinie kultury i sztuki. Musimy je w pełni uruchomić i wykorzystać, mobilizując naród do wykonania stojących przed nim historycznych zadań.” (z materiałów II Krajowej Konferencji PZPR).

Kultura, sztuka mają przedziwną moc. Inżynier nie musi znać się na osiągnięciach współczesnej medycyny, pracownik budowlany na uprawie pól. Ze społecznego punktu widzenia jest ważne, by byli w swoich dziedzinach działania dobrymi fachowcami. Jedno wszakże ludzi różnych zawodów — marynarza i księgowego, ślusarza i dziennikarza — łączyć winno: znajomość praw rządzących światem, rządzących — człowiekiem. A tę znajomość — przetrwać, jakie niesie ze sobą sztuka dają ogromną. Konfrontacja swojego losu, swoich postaw, postępowań, swego systemu wartości z ideami, bohaterami, znakami emocji niesionymi przez literaturę, teatr, film, plastykę, muzykę — wspaniała to szkoła dla umysłu, wrażliwości człowieka.

W Polsce zawsze wysoko ceniono sztukę, kulturę. Także ze względu na jej szczególną rolę w latach niewoli, gdy ona właśnie była podstawową więzią społeczną, znakiem tożsamości narodu. Ale oprócz tego — w cechach psychicznych, w

typie uczuciowości Polaków mieści się pewna szczególna wrażliwość. Gotowość do uniesienia, do działań czynnych więcej niż tylko dosłowna potrzeba chwili dyktowanych. Sztuka, kultura te potrzeby wyższe człowieka najpełniej zaspokaja.

„Zadaniem sztuki, a teatru w szczególności, który z natury swej stanowi sztukę społeczną i na zbiorowych opartą natchnieniach, jest — jak to określił Norwid — organizowanie wyobraźni narodowej, formowanie kształtów, którymi się ona konkretnie wyraża i wypowiada. To jest nasze zadanie i nasz trud; powiedzmy to raz jeszcze wyraźnie: organizowanie wyobraźni narodowej, społecznej, zbiorowej. A odpowiedzialność nasza jest tym większa, że związujemy i rozwiązujemy sprawy i rzeczy niewymierne, leżące zazwyczaj poza granicami codziennego doświadczenia, dokonujące się w tajemniczej grze naszych uczuć, w podświadomym ludzkiej psyche”.

Te wypowiedziane w 1947 roku słowa wielkiego twórcy polskiego teatru, Wilama Horzycy, w latach 1948 — 1951 dyrektora Teatru Polskiego w Poznaniu, nie straciły na swej aktualności. I są — przez polskich twórców przestrzegane.

Polska jest krajem, którego osiągnięcia w dziedzinie kultury, sztuki w niejednym przypadku mogą być wzorem dla innych. Dzieła polskich twórców są szeroko znane w świecie. Stoi za tym dorobek dziedzin kultury, a nie tylko sztuki. Ale polska sztuka wyraża także ważne, istotne treści współczesności.

Inne zadania społeczne w dziedzinie kultury stały przed Polakami w latach czterdziestych, pięćdziesiątych — inne są w roku 1978. Inne były — gdy pieczętowanie trzeba było zbierać to, co nie zostało zatracone, przywracać do społecznego istnienia dorobek wieków naszej ojczyzny historii, kultury. Gdy przygotować trzeba było podstawową bazę duchową odbioru kultury, sztuki. W postaci choćby — powszechnego wykształcenia ogółu.

Dzisiaj — wykonanie historycznych zadań stojących przed narodem polskim, podjęcie, potrojenie dorobku pokoleń — możliwe jest tylko przy wykorzystaniu wszelkich sił duchowych Po-

lek i Polaków. Możliwe — przy wykorzystaniu wszystkich twórczych uzdolnień ludzi naszego kraju. Ogromna w tym rola kultury, sztuki.

A przecież wielu jeszcze — nie czyta mądrych, prawdziwie określających los człowieka książek. Wielu — nie chodzi do teatru, do koncertowych sal, nie ogląda wartościowych dzieł plastycznych. Jakże jeszcze wielu nie w pełni korzysta z dóbr duchowych stwarzanych przez polską sztukę. Mimo wielkich, imponujących dokonań w tej dziedzinie, sporo jest jeszcze do zrobienia.

Zbigniew Załuski, człowiek, którego sądy, myśli poruszały serca i umysły Polaków, w wywiadzie udzielonym tygodnikowi „Literatura” na kilka dni przed swą śmiercią powiedział, że jego marzeniem byłaby taka polityka wydawnicza, która by zapewniła „stałe utrzymanie na rynku wydawniczym żelaznego kanonu klasyki światowej i polskiej — od „Kubusia Puchatka” po „Pana Tadeusza” i „Wojnę i pokój”...

I są jeszcze nadal — różnice w możliwości dostępu do osiągnięć kultury między poszczególnymi środowiskami. Między metropoliami, a miejscowościami peryferyjnymi. Między grupami społecznymi tradycyjnie bliskimi kulturze, a innymi mozołnie często się do niej zbliżającymi.

Dlatego też taką wagę mają inicjatywy — zdynamizowania życia kulturalnego nowych ośrodków po reformie administracyjnej kraju w roku 1975; tak wartościowe społecznie są piękne osiągnięcia w dziedzinie uoświecania kultury jak choćby stawianie za wzór w całym kraju inicjatyw naszego regionu — działalność ruchów Pro Sinfonika, Proscenium, Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego. I dlatego tak istotne, podstawowe znaczenie mają działania w rodzaju „Sojuszu światła” prac z kulturą i sztuką”. Zbliżanie ludzi do autentycznych osiągnięć polskiej kultury.

Nie można bowiem rzekłby mówić, myśleć o socjalistycznej kulturze — i działać — bez dynamicznego i realnego planu upowszechniania jej wartości wśród społecznego ogółu.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI



Artystyczne tkaniny

W Warszawie zaprezentowano tkaniny Maji Benmark — plastyczki ze Szekholmu. Jej prace z wełny i lnu nawiązują do motywów natury: morza, drzew, kwiatów.

CAF — fot. Sokołowski

W kręgu wychowawczych spraw

Opiekunowie uczniów i przedszkolaków

Dawne to czasy, gdy opieka zakładu pracy nad szkołą ograniczała się do wizyt i upominków z okazji świąt, wyasygnowania pewnych kwot na zakup pomocy naukowych. Teraz wymagania są o wiele poważniejsze. Zakłady pracy mają zadanie uczestniczyć w skomplikowanym procesie dydaktyczno-wychowawczym. Na ogół robią to. Corocznie przyznawane nagrody w konkursie „Zakład opiekuńczy pomaga szkole” są dowodem zrozumienia nowej roli tworzenia wspólnego frontu wychowawczego. Pomagają w zajęciach pozalekcyjnych, organizują wycieczki, spotkania. W nowym systemie oświaty — w dziesięcioletniej po wszechnej szkole średniej — programuje się uczestnictwo rodziców w niektórych lekcjach. Wiadomo, że np. ojciec elektronik zatrudniony w nowoczesnym zakładzie pracy bądź placówce naukowej będzie miał do przekazania interesującą informację. Niejednokrotnie świeższe i bardziej nowatorskie niż te zawarte w podręczniku.

Swoje zakłady opiekuńcze mają też przedszkola. Formy wzajemnych kontaktów zazwyczaj nie są tak różnorodne jak w szkole. Mali partnerzy mają inne potrzeby. Słodkie prezenty z okazji różnych świąt bardzo ich satysfakcjonują, a dyrekcje przedszkoli bardzo sobie cenią pomoc w usuwaniu drobnych awarii, w porządkowaniu budynku. Wiadomo, że na wyprowadzenie wybitnej szczy, wymienienie kontaktu trzeba czekać nieraz kilka dni, a pracownik z zakładu opiekuńczego wykona te prace w ciągu dnia. Do niepisanych obowiązków opiekunów należy naprawa sprzętu zabawowego, udośkonalanie dwu trzy razy w roku autokaru na wycieczki. Przedszkolaki odwiedzają swoich opiekunów z okazji świąt, deklamują wierszyki. Zazwyczaj na początku roku szkolnego deklaracje zakładu opiekuńczego są obiecujące. W trakcie upływającego czasu obietnice te stają się jednak niewykonalne. Uzyskanie za-

kladowego autokaru wymaga ponawiania prób, ustalania coraz to nowych terminów wycieczek. Zdarza się, że zakłady pracy wycofują się z danych obietnic. W jednym z po- znańskich przedszkoli trzeba było zrezygnować z nauki pływania, bowiem zakład opiekuńczy odmówił wcześniej przyobiecanej autobusu, którym odwożono i przywożono dzieci.

Zakład Energetyczny Poznań przy ul. Nowowiejskiego opiekuje się dziećmi z poznańskiego Przedszkola nr 128 (ul. Szczytnicka 138). Pracownicy zakładu wykonują bieżące remonty, biorą udział w przed- szkolnych uroczystościach i wyprowadzają dzieciom autobus. Często, chętnie. Tak często, że kierownik Zbigniew Nowicki zdążył się z dziećmi za- przyjaźnić. Jakoś udało się uniknąć obiektywnych trudności. Dzieci jeżdżą na wycieczki w godzinach po południowych, w czasie gdy autobus przywozący i odwozący pracowników zazwyczaj stoi na parkingu.

Dzięki przychylności zakładu opiekuńczego przedszkolaki mają okazję obejrzeć nie tylko miasto i muzea, ale wiedzą, jak wygląda las zimą i wiosną. Byli już w Biskupinie, Gnieźnie, oglądali kolejkę wąskotorową w Wenecji. Zimą, gdy jest mróz, jeżdżą na łyżwach po Jeziorze Kierskim, w Strzeżynku witają wiosnę, w Rogalinie szukają zajączka. Lista odbytych wycieczek jest długa, podobnie jak plan przyszłych. Nie trzeba dodawać, jaką mają one wartość poznawczą. Oczywiście, do ich zorganizowania nie wystarczają tylko dobre chęci. Wychowawcy nie przysparzają sobie dodatkowej pracy. Korzyści są niewspółmierne do nakładu sił

i wydatków. Dzieci rozwijają się wszechstronnie i zgodnie z nowym programem wychowawczym zaznajamiają się ze środowiskiem.

Dyrekcja Przedszkola 128 wystąpiła z jeszcze jedną innowacją — urządziła kolonie letnie dla „stárszaków”. Nim rozpocznie się sezon wczasowy, w ośrodku Zakładu Energetycznego w Sierakowie wypoczywają przedszkolaki. Jest to mini-kolonia, bo zaledwie siedmiodniowa, lecz nietrudno sobie wyobrazić, jaką radość sprawia ona dzieciom. W zamysle organizowania mini-kolonii była nie tylko chęć uatrakcyjnić pobyt w przedszkolu, lecz przygotowanie i zapoznanie dzieci z życiem kolonijnym, w którym będą uczestniczyły jako uczniowie. Wiadomo, że pierwsze kolonie dla znacznej grupy pierwszoklasistów są dużym przeżyciem. Po przedszkolnych doświadczeniach, gdy pierwsza rozłąka z domem odbywa się pod serdeczną opieką wychowawczyń, na pewno dzieci będą chętnie jeździły na szkolne kolonie. Pobyt na kolonii wymaga od nauczycielek pełnienia dyżurów przez cały dzień. Dla dobra dzieci godzą się na przedłużenie godzin pracy.

Pomysł mini-kolonii oraz systematycznych wycieczek organizowanych przy pomocy zakładów opiekuńczych wart jest naśladowania. Wszystkie zakłady opiekuńcze nad przedszkolami świadczą im swoją pomoc. Nie zawsze najważniejsze są pieniądze. Korzystne dla dzieci formy opiekuństwa wymagają niejednokrotnie przemyslenia i korekty. Inicjatywa po winna wyjść przede wszystkim ze strony nauczycielek przedszkoli, które najlepiej wiedzą, czego oczekują dzieci.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Na krakowskim rynku



CAF — fot. Kłoc

„I proponuję natychmiast, od dziś, od marca 1978 roku, zabrać się natychmiast i bardzo ostro za sprawę języka polskiego, który jest w wielkim niebezpieczeństwie. Stanisław Zaczek nie rzuca słów na wiatr. Jako szef stołecznego oddziału Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatralnych i Filmowych wysłał aktorów do stołecznych szkół na lekcje języka polskiego, w czasie których aktor ma być pomocnikiem nauczyciela i żywą pomocą naukową.

O wynikach tej akcji wiadomo na razie mało, co jest zupełnie oczywiste.

Uczyć się języka trzeba przecież przez całe życie, nie tylko w szkole, nie tylko w młodym wieku.

Ale — można mieć pociechę — któraś z rzędu kropła nawet skałę wydrąży.

Przeto nie należy się zrażać. Pośpiechu nie ma. Język polski to nie plan, który trzeba pod koniec miesiąca nadganiać. W nauce języka polskiego wymaga jest cierpliwości i wytrwałości, a jednocześnie wrażliwości. Także wiara w to, że czas nie będzie stracony. Ale tak myśląc o tej inicjatywie aktorów stołecznych, podziwiając ich nadzieje, zaczynam się zasta-

nować nad tym kogo to w pierwszym rzędzie należało by uczyć języka polskiego. Dzieci, młodzież, czy też może nas, dorosłych? Kogo należałoby poddać próbom gramatycznym, stylistycznym i ortograficznym także? Zastanawiam się, ponie-

Z życia wzięte

Aktor Zaczek alarmuje...

waż moje zdanie w tej kwestii jest następujące. Dzieci i młodzież językowi polskiemu nie zagrażają. Dzieci i młodzież po prostu nie mogą zagrażać językowi, gdyż go jeszcze dobrze nie znają, a nieznajomością zagrażać nie można. Co innego z dorosłymi, którzy już powinni być na tyle doświadczeni, żeby mogli zrozumieć, że to od nich zależy jak tym słowem polskim będzie my się posługiwać.

Chyba język polski nigdy w przeszłości nie był podany takiej wielkiej próbie?

Zeuszą czyhała nań różne niebezpieczeństwa.

Zeuszą, na naszych oczach i niejednokrotnie nawet wprost beczelnie, język polski jest atakowany. Nigdy przecież nie obserwowaliśmy takiej inwazji obcych słów jak obec-

nie. Nigdy nie powstało tyle języków branżowych, a w ramach języków branżowych — nawet języków specjalistycznych. Nigdy nie było tylu żargonów, w obronie których bujnie kwitłyby wulgaryzm. Nigdy nie było takiego pułostowania, nigdy nie było tyle gadulstwa.

Mówimy, że nie należy się temu wszystkiemu dziwić, ponieważ żyjemy w zupełnie nowych czasach i język jest zwierciadłem tych czasów.

Więc nie dziwmy się, a oglądajmy odbicie w zwier-

ciadle. Tak dalej. Patrzymy i oglądamy.

Jeszcze rok, jeszcze dwa, a będzie to już język niby polski. Jeszcze dziesięć lat, a będziemy się posługiwać wieloma językami polskimi w zależności od środowiska pracy, w zależności od branży, w zależności od specjalizacji, w zależności od przynależności do podgrupy. Najważniejsza zmiana bowiem jaka zaszła w języku polskim polega na tym, że dziś niekoniecznie ludzie niewykształceni mówią źle po polsku. Żle po polsku mówią nawet ludzie z cenzurami, nawet doktorzy habilitowani, nawet magistrzy. Zły język polski propagują dziś na masową skalę ludzie przemysłu, którzy zarzucają nas niesłychanie wymyślnymi potworami językowymi.

Pytam zatem: kogo mamy uczyć języka polskiego?

Odpowiadam: siebie — dorosłych.

Musimy się uczyć szacunku dla języka, dyscypliny w posługiwaniu się językiem, a przy okazji gramatyki, stylistyki i ortografii. Zaś aktorowi Stanisławowi Zaczekowi wielkie brawa. I prosimy o jeszcze. O wytrwałość.

TOMASZ JERKO

Muzyczny świat wielkich przeżyć

Rozmowa z Jerzym Kurczewskim

Z wykształcenia jest pan muzykologiem, teoretykiem muzyki i dyrygentem, który krótko po studiach z powodzeniem prowadził orkiestry symfoniczne. Dlaczego porzucił pan to wysoko cenięone w muzycznym świecie zajęcie na rzecz pracy z dziećmi?

— Prawda, że nigdy jakoś nie widziałem swej przyszłości w pracy pedagogicznej. Ani wtedy, gdy jako uczniowie poznańskiego gimnazjum imienia Jana Kantego (dzisiaj liceum im. Marcina Kasprzaka) powierzono mi utworzenie młodzieżowego chóru szkolnego, ani też w czasach studenckich, kiedy chór ów nadal prowadziłem, traktując to jako swoistą „zabawę” czy raczej zajęcie społeczne. Stał zresztą po ukończeniu studiów pracowałem najpierw w radio, później w orkiestrach symfonicznych w Opolu i Poznaniu. Ponieważ jednak zespołom tym dość daleko było do poziomu co najmniej wyróżniającego się w kraju, zaś chór począł wyrastać ponad przeciętność, w pracę z nim angażowałem się coraz bardziej, czując, że ta „zabawa” przeraża się w wielką pasję. A potem?... Musiałem się stać pedagogiem.

Teraz jestem dumny, iż miałem udział w wychowaniu paru setek chłopców, że „zarażiłem” ich bakcylem wrażliwości na sztukę. Wielu byłych i obecnych śpiewaków chóru pełni znaczące funkcje w różnych dziedzinach życia, sporo związało się zawodowo z muzyką.

— A satysfakcja artystyczna? Czyż nie większe zadowolenie daje wykonanie na przykład „Stabat Mater” Pendereckiego z dziećmi i młodzieżą, niż z muzykami dorosłymi, „zawodowcami”?

— Skoro wspomnieliśmy o Pendereckim... Jego „Stabat Mater” zostało napisane na „dorosły” chór mieszany (mimo, że w „Pasji według świętego Łukasza”, której część stanowi, występuje również zespół dziecięcy). Gdy wszakże kompozytor usłyszał kiedyś nasz chór, zaproponował nam wykonanie „Stabat Mater”.

Grupa czołowych kompozytorów współczesnych, z Schaefferem, Góreckim i Koszewskim, tworzy specjalnie dla naszego chóru, do nas zwraca się o prawykonywanie. A z drugiej strony — recenzenci od wielu już lat oceniają nas wedle kryteriów obowiązujących dla w pełni dojrzałych artystów zawodowych... Nie będę chyba posądzony o

nieskromność powiadając, iż są to powody do szczególnej satysfakcji.

— Ale czy nie sądzi pan, że uczestnictwo w zespole tej miary co Poznański Chór Chłopców zabiera jego członkom, zwłaszcza tym najmłodszym, część przywilejów dzieciństwa, że zbyt wcześnie wciąga ich w rytm prawdziwej pracy?



Fot. — J. Misiorny

ciństwa, że zbyt wcześnie wciąga ich w rytm prawdziwej pracy?

— Ujmując rzecz niejako w tradycyjnych kategoriach, obecny program nauczania ogranicza dzieciństwo większości uczniów. A zwłaszcza uczy szczeniactwa do szkół bądź klas specjalnych: sportowych, językowych, artystycznych. Lecz przeważająca część tych dzieci parę lat później, gdy już swe powinności wypełnia świadomie, jest bardzo z takiej drogi zadowolona. One mają znacznie bogatszy świat przeżyć niż rówieśnicy, mają bardziej zdyscyplinowane dzieciństwo. Nie tyle pracowite, co raczej — inne. Żaden z moich chłopców nie zamieniłby próby chóru na ulubioną skądinąd lekcję wf-u. Tak jak — proszę mi uwierzyć — główny magnes śpiewania w chórze nie stanowią wyjazdy zagraniczne. One są na pewno bardzo ważne, jednakże nie decydujące. Ponad nie stawiają chłopcy możliwość muzykowania, stawiania na wielkich estradach, wewnątrznego przeżywania czegoś, co obce jest większości ich rówieśników, a często i rodziców. A powracając jeszcze bezpośrednio do „zabierania dzieciństwa” — proces kształcenia każdego artysty, który ma osiągnąć pewien poziom i sukcesy zaczyna się najpóźniej w szó-

stym, siódmym roku życia; znaczna grupa śpiewaków chóru wybiera uczelnie muzyczne.

— Powiedział pan jednak kiedyś, że własnego syna nie oddałby do chóru.

— Rzeczywiście — tak powiedziałem, ponieważ... go nie mam.

— Czy kierujący od ponad dwudziestu lat jedyną w Polsce szkołą chóralną Jerzy Kurczewski, bywa niekiedy zły na Jerzego Kurczewskiego — dyrektora chóru, który tak często zabiera mu z lekcji na liczne wojaże, uczniów?

— Jako szef szkoły, bywam niejednokrotnie niezadowolony, może nie tyle z szefa chóru, co ze zbiegu różnych podpisanych przezeń kontraktów i przygotowanych wyjazdów. Zdaję sobie sprawę, że w bieżącym sezonie jeździmy za dużo. Ale często jest tak, że jeśli odmówimy teraz, podobne zaproszenie wpłynie za ileś tam lat. A w działalności artystycznej pojawiają się na estradach określonego miejsca i rangi jest po prostu konieczne.

— W tym pełnym zagranicznych podróży sezonie (do tej pory było ich już sześć) zadebiutowaliście na scenach Norwegii, Austrii i Belgii. Jakże przywiózł pan wrażenia z tych „inauguracyjnych” występów?

— Wszędzie byliśmy przyjmowani z dużą życzliwością, a jednocześnie — nawet w takich muzycznych metropoliach, jak Wiedeń czy Salzburg — ze swoistym „respektem” przed prezentowaną muzyką, przed polską kulturą muzyczną, co — w przypadku szczególnie znających się na muzyce Austriaków — wzbudziło w nas pewne zaskoczenie. Radosne było, iż w każdym z tych państw recenzenci podkreślali oryginalność chóru, „inność” w stosunku do pozostałych znanych im tego typu zespołów.

— Czy po tylu latach działalności artystycznej, po koncertach na najslawniejszych estradach europejskich i amerykańskich ma pan jeszcze jakieś nieziszczone plany, marzenia?

— No może niezupełnie artystyczne, ale mam. Sześć razy przebywałem w Paryżu, lecz nigdy jakoś nie starczyło mi czasu, aby zwiedzić muzeum w Luwrze. Chciałbym znaleźć się tam jeszcze kiedyś, mając wystarczająco dużo czasu.

Rozmawiał

ŁUKASZ WIGOWSKI

P przedziwnie piękna jest Bułgaria. Kiedy tam byłem, Balkan, Rodopy — płonęły żółcią, czerwienią wieloletniej jesieni. A Rila, Pirin — grznie i niezmiennie, wy soko wznosiły swe górskie szczyty.

Przejeżdżałem przez te góry — w drodze do monastyrów. Sokolski, drjanowski, trojański, batoszewski, preobrażeński, baczkowski, rozeński, rylski... Jakże one, te klasztory — piękne. Zagubione w górach, ukryte gdzieś nad potokami. Waskimi drogami się do nich dociera, gdy skały tuż nad głową przejeżdżającego zawisły. Gdy samochód ku prze paściom zda się nieuchronnie wbiega.

Niesamowita cisza w tych monastyrach. W swoich strojach — sutannach — monachi, mniszki. Staruszkowie, z długimi, siwymi brodami. A wokół każdego monastynu — góry płonęły. Jesienią, blaskiem odbijającego się w nich słońca.

Mam w domu album bułgarskiego malarstwa od XIV do XIX wieku. Przed wyjazdem do Bułgarii przeglądałem go wielokrotnie. Anioły, święty Jerzy, święty Michał, święty Dymitr, sceny z życia Chrystusa, Archanioł Gabriel. Powaga, ale i ekspresja tych postaci. I przedziwnie, przejmujące ikony Bogurodzicy.

Teraz mogłem wreszcie — to malarstwo zobaczyć.

Te monastiry — każdy inny. Oszałamiający przepychem zabytków — rylski. Fascynujący obrzędowością cerkiewną — baczkowski. Cudownie rzucony w pejzaż — trojański. Dziwne, ale szczególnie zapamiętałem nie te wspaniałe klasztory, ale jeden zupełnie mały, monastyr batoszewski.

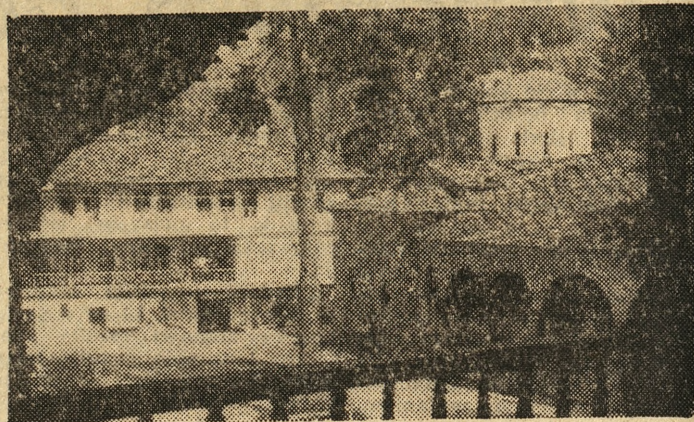
Drogami splekanymi od słońca krocza osiołki. Gdzieś tam zablakała się stado owiec. Balkan, Stara Planina, jak mówią Bułgarzy. Zda się, że góry straciły wszelki umiar. Tak pięknie niezwykle w swej krasie, kołorach jesieni. I zagubiony tu gdzieś w zakątku — monastyr... Podwórzec arkadowy, w którym pierwszy piętro, gdzie cele — balustrady. Monachów — raptem trzech. Jeden gdzieś wyjechał, drugi leży chory, trzeciego — odnajduje gruba kobieta, gospodyni. Stareńki ten monach, z pękiem kluczy u pasa. Prowadzi do cerkiewki. Upał, gorąco w tym zakątku zapomnianym od świata.

Ale oto jeszcze przed wejściem do świątyni — na ścianach i sklepieniu korytarza — wspaniałe freski. Jakies potęganie grzeszników, szatany z czegoś się cieszące. I groźne pełne dostojenstwa oblicza świętych. Mienia się wspaniałą gamą iakże wyrazistych kolorów.

A gdy monach uporał się wreszcie z drzwiami zewsząd otacza — cisza cerkwi. Jest tam — ikona z mego albumu! Ma donna patrzy uważnie, bawdawczo na tych co spokój jej za kłócają... Staruszek prowadzi ku bocznemu ścianie. Zachary Zograf. To on, ten sam spotykany na ścianach innych monastyrów. O melancholijnym

ZNAKI WŁASNE

Korespondencja z Bułgarii



Na zdjęciu: Stary monastyr w Balkanie.

Fot. — Archiwum

spojrzeniu młody mężczyzna. Mnich — pokazuje na sklepienie. Otwory tam jakieś, dziury. „Kiedy Turcy tu wpadli, to wtedy strzelali”. Dłonie, szaty świętych — przestrelone.

W tym zagubionym w Balkanie klasztorze — tragiczna historia niewielkiego kraju sama nadbiega...

Od XIV do XIX wiek Bułgaria była pod jarzmem tureckim. I właśnie klasztory były azylem narodowej kultury. Zagubione w lasach Balkanu — strzegły tożsamości narodu. Język bułgarski był wtedy w pogardzie — cerkiew grecka opanowała sztukę, literaturę. I tylko te dawne ikony były — ciągiem historii. I tylko mniszki — dawne księżki przepisywały. A potem zjawiało się — bułgarskie odrodzenie. Mnich Pajsi Chilandarski pisał w 1762 roku „Historię słowiańsko-bułgarską”. Napomina: „Dlaczego się wstydzisz zwać Bułgarem i nie czytasz ani mówisz swoim językiem?”. A od klasztoru do klasztoru w pierwszej połowie XIX wieku wędrują malarze. Malują święte sceny. Ale tym swoim świętym — nadają rysy ludzkie. I siebie na ścianach monastyrów jak ów najslawniejszy z nich Zachary Zograf, umieszczają. Że on, artysta, człowiek, tu tworzył.

A te ślady na sklepieniu po kulach — to z roku 1876. Roku krwawo stłumionego przez Turków kwietniowego powstania. Gdy giną jego przywódcy, poeci... Bułgaria jest nazwana — „ziemią zabitych poetów”. Klasztory były wówczas często ostatnim schronieniem powstańców. Niektóre, jak drjanowski, Turcy wraz z ludźmi spalili. Tu w tym monastyrze — tylko strzelali. Może wzrok tej tam ikony — ich zatrzymał?

☆

Teraz, w marcu, trwają w Bułgarii obchody stulecia odzyskania przez nią niepodległości. 3 marca 1878 roku w San Stefanie nieopodal Konstantynopola podpisano traktat pokojowy przynoszący wyzwolenie Bułgarii z 500-letniej tureckiej

niewoli. Także w Polsce organy zowane były akademie, spotkania, wyświetlane są filmy.

Wydarzenia te — przywołują moje bułgarskie dni. Jak na odnalezionym gdzieś filmie. Góry Bułgarii, ikony, przejmujący autentyzm folkloru. Przyjaćiele, artyści bułgarscy, ich serdeczne związki, uniesienia polską kulturą.

Wielokrotnie przejeżdżałem w Bułgarii koło góry, na której — wysoki monument. To święte miejsce wszystkich Bułgarów przeleży Szypka i szczyt Stoletow.

Po krwawo stłumionym powstaniu kwietniowym — w 1877 roku znowu rozgorzały boje. Tym razem Bułgarom przyszli z pomocą Rosjanie. Przeleży Szypceńskiej, główne przejście przez Balkan, bronili przed 40-tysięczną armią Sulejmana paszy — sześćdziesięcioletni oddział rosyjski go orłowski pułku i powstańców bułgarskich pod wodzą generała Stoletowa. Gdy do obrony Szypki przedarła się pomoc z Gabrowa — mało kto żył. Ale Turcy — nie przeszli przeleży. Wielu tam wtedy poległo Polaków, służących wówczas w armii rosyjskiej. Dzisiaj 34-metrowy obelisk przypomina bohaterów.

☆

A potem — zawieziono mnie parę kilometrów w głąb, w serce Balkanu. Na szczycie jakiegoś wzniesienia — pomnik. Wysoką postać mężczyzny — bułgarskiego bojownika o wolność. Patrzy gdzieś przed siebie w dal. Na płaskorzeźbie — apostofovi wiersza Christo Botewa. I on poległ w 1876 roku. Cisza tu teraz. Tylko strumień górski szemrze.

Gdy opuszczałem Bułgarię — przypomniała mi się bezwiednie zasłyszana gdzieś przy gorącej rakij w Balkanie ludowa pieśń: „Ako zatyżisz njakoj den”... „Jeśli zatęsknisz któregoś dnia, powróć do Bułgarii, niewielkiego kraju wśród gór Balkanu, który można szczerze pokochać, jeśli zechce się go poznać do końca”.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Piórem reportera

A ile lat sołtysuje?

na? Prędko to on jeszcze jest, ale „limit kilometrów” na pewno już wybiegał w swoim szarym, chociaż barwnym i burzliwym, długim życiu. Ma siedemdziesiąt sześć lat z okładem. No i — najważniejsze! — żeby na spotkaniu sołtysów nie spóźniła się... telewizja!

Wszystko — na szczęście — odbyło się zgodnie z przewidywaniami: sołtys wstał wcześniej i wyszedł z domu na czas „Kawalera” dostał od samego przewodniczącego Rady Państwa, a telewizja się nie spóźniła, wszystko nakręciła i pokazała na całą Polskę w „Wieczorze z dziennikiem”. Był więc sołtys w telewizji. Ich sołtys, ze wsi Tarnowa w gminie Pyzdry, województwa konińskiego.

— Zaraz, zaraz: a ile lat Moch w Tarnowej sołtysuje?

— Oj długo...

— Dwadzieścia lat?

— E, dłużej.

— Trzydzieści!

— Też źle. Zna pan człowieka, który jest sołtysiem tyle lat, ile sobie liczy powojenna Polska?

Innego nie znam. A tym jedynym jest Władysław Moch. Jest z nami sąsiad Mochów przez miedzę, także Władysław.

— Radny — przedstawia się. Nie, nie — wyjaśnia pośpiesznie z uśmiechem — w gminie wcale nie jestem radnym, tylko tak się nazywam.

— Ale za to — uzupełnia sołtys — zawsze dobrze doradzi: którego dnia najlepiej zwołać wiejskie zebranie, jak przekonać ludzi, że znów warto coś dla wsi zrobić, albo jak dokładnie sprawdzić, czy w urzędowych papierach jest wszystko w porządku.

Stojmy we trzech na wysokim brzegu Warty. Zza chmury nieśmiało spogląda na nas słońce, a w dole, na odległość rzutu kamieniem leniwie płynie rzeka, upstrzona przesuwaną się kłą.

— Spokojna — mówię — i nawet nie szeroka. Gdyby trochę poćwiczyć, chyba można by ją było przyskoczyć.

— Ale! — żywo przerywa Radny. — Do tych naszych łak trzeba jechać aż przez Pyzdry. Będzie tego z osiem kilometrów!

— To duża strata czasu...

— Gorzej! — objaśniają tar nowianie. — Nigdy nie wiadomo, ile z tych łak będzie siana. Choćby i teraz. Widać przecież dobrze, jaki szmat ziemi leży pod zamrażniętym rozlewiskiem. Jeżeli woda zejdzie w maju, a nie przyjdzie nowa po wódz, jak zeszłego roku, to może uda się zebrać dwa pokosy...

Wracamy do drogi. Piaszczyste pole, zaśnieżone jesienią, ciepłowie czeka nadejścia cieplejszych dni. Przed nami — niby na dłoni — wieś, spokojna na jeszcze o tej porze roku. Wczesnym rankiem (jak będzie od wiosny do jesieni) nikt się nie upaja zapachem lasu, wchodzącego dosłownie

między zabudowania, a teraz, w południe tylko, na moment tu i tam pojawia się go podnó okutana w chustę albo gospodarz w ciepłej kufajce. Idziemy czarnym asfaltem.

— Dobrą macie drogę. Do samych Pyzdry.

— Co pan mówi! To przecież nie jest droga, tylko szosa. Drogi mieliśmy tu jeszcze do niedawna, chyba od początku świata. Ale teraz?!

T a właśnie droga, która „od początku świata” wiodła tu jeszcze przed niewielu laty, w 1935 roku pierwszy raz w życiu szedł do Tarnowej wtedy trzydziesto-trzyletni Moch. Wrócił był właśnie z Francji, po ośmiolatej tułaczce za chlebem. Nie, nie — chciał zostać tam dłużej. Dostę już nastuchał się o tych Polakach, którzy przyjeżdżają całymi transportami, biorą każdą pracę i razem z gołymi — jak ich urodziły matki — przybywają z innych krajów stają się dla miejscowych konkurencją. Dość obijał cudze progi i wycierał obce kąty. Dostę miał traktowania najemnych pracowników jak pociągowe zwie



Na Władka Radnego sołtys z Tarnowej zawsze może liczyć...
Fot. — H. Kamza

Tamtego dnia ludzie w Tarnowej w kółko mówili tylko o jednym: Mocha pokażą w telewizji. W głębi duszy tak naprawdę, na mur-beton nikt nie był tego pewny. Bo najpierw — czy na umówioną godzinę zdąży do Pyzdry (piechota, dwa i pół kilometra), a stamtąd do Koni-

FOTOGRAFIKA

Artyzm małych formatów

inicjatywie Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego zawiązujemy, że od kilku już lat w salonie przy ul. Paderewskiego prezentowane są wyniki międzynarodowego konkursu „Małe formaty”. To przedsięwzięcie Warszawskiego TF, zrodzone przed kilkunastu laty, a umiędzynarodowione niedawno, daje możliwość poznania wypowiedzi artystycznej różnych twórców nie w postaci dużych fotografii, a wyłącznie poprzez małe formaty. Na konkurs zorganizowany w roku 1976 nadesłano ponad 4 250 prac z kilkunastu krajów, co wymownie świadczy o tym, iż pomysł warszawskiego środowiska spodobał się w szerszych kręgach mistrzów kamery.

Obecnie jest okazja do obejrzenia w Poznaniu około 170 prac z „Małych formatów 1976”. To nieco ponad połowa z zakwalifikowanych na warszawską wystawę pokonkursową (szczytowa sałona PTF nie pozwala na ekspozycję całości). Niemniej wystawa daje pełny pogląd artystycznych wartości warszawskiej imprezy.

W ogóle do prezentacji wybrała na zaledwie 5 procent wszystkich nadesłanych na konkurs zdjęć, co stanowi wskazówkę, jak surowo było jury. Prawdopodobnie za stosowało ono w ocenie nie tylko kryterium techniczne, lecz także treściowe. I słusznie chyba pisze Juliusz Garztecki we wstępie do katalogu wystawy, iż tym autorem, których fotografie znalazły się na wystawie, należy złożyć gratulacje za wysoki poziom ich prac.

W obecnym kształcie, nawet tak okrojonym jak w poznańskim salonie PTF, ekspozycja ma znamiona zbiorowego pokazu autorskiej koncepcji i myśli twórczej. Nie ma na niej tak zwanych knotów. Co obrazek to majstersztyk czystej wody. A przy różnorodnej tematyce — od portretu poprzez akt i pejzaż do architektury i reportażu — tym bardziej uwidaczniają się rozmaite nurty autorskie i różne koncepcje uchwycenia tematu. „Małe formaty 76” potwierdzają nie tylko ce-

lowość obranej koncepcji konkursu, ale także wizualność tego rodzaju fotografii. Pod warunkiem wszakże, że jest to fotografia dobra, przemyślana, autorska. I nie można obecnie prezentowanym „Małym formatom” odmówić kreacyjności. Jest bowiem w całym zestawie sporo realizmu, ale wiele zdjęć tchnie nastrojowością, nasyconych jest metaforą, lub czytelną aluzją. Szereg prac zawiera też sporo elementów publicystyki lub wypowiedzi czysto reporterskiej.

Lubimy w salonach fotograficznych oglądać raczej duże zdjęcia. Do tego przyzwyczajono widza przez wiele lat. I tak się utarło, że liczy się tylko to, co duże, wyraźne, zwracające uwagę. Jestem przekonany, że warszawski konkurs i jego wyniki zwrócą uwagę na to, iż czytelną a zarazem artystyczną są także małe zdjęcia, że duży format nie może być wyłącznym kryterium oceny twórczości.

EUGENIUSZ COFTA



„Solaryzacja” — zdjęcie Armanda Voldersa (Belgia).

Gdy się uważnie spogląda przez lata na nasze życie artystyczne, na próby analiz czy nawet częściowych chociażby syntez, to najpełniejszy obraz krytyczny znajdziemy w odniesieniu do teatru, dramatu, do kształtu scenicznego we wszystkich jego warstwach twórczych. Jak dotychczas, nie zasnęła tego szczęścia w równej skali ani literatura, ani plastyka, cicho też w zasadzie o architekturze. Może jeszcze muzyka usiłuje się wydostać z ciasnych opłotków krytycznych, bo wszakże na pewno nie film... Pozwalam sobie na tę nader ogólną dygresję, na marginesie nowego tomu esejów i szkiców poświęconych teatrowi, autorstwa Marty Fik — „Sezony teatralne” (wydanie „Czytelnika”). Szkice te drukowane były w latach 1971-76 na łamach „Twórczości”. Zebrane razem tworzą szerszą i głębszą panoramę, pozwalając potrzebować na pewne zjawiska z dystansu, oceniać je bardziej obiektywnie. Autorka uznana za słuszną przyjąć w tym tomie jako zasadę porządkującą — zasadę chronologiczną i chyba należy jej w pełni przyznać rację. Wiele problemów straciło na ostrości, inne dopiero narastają, nigdy nie wiadomo, czy tylko koniunkturalnie, zmieniając się pewne hierarchie, ale niezależnie od tego — teatr pozostał swoistą trybuną ścierania się ocen, poglądów, formuł szczególnie wypowiedzi, procesem istotnych przemian. Marta Fik doskonale nie tylko zna, ale i czuje teatr, jest jakby powołana do odszukiwania jego tożsamości w naszej współczesności, do stosowania metody porównawczej z dokonaniem teatru

światowego. Niezmiennie cie kawe w tym zestawieniu w jednym tomie są refleksje autorki tak nad konwencjami dramatycznymi jak inscenizacyjnymi, prezentowanymi przez twórców tej miary, co Różewicz, Mrożek, Swinarski, Dejmek czy Jaroński.

W jakiej cenie (szkoda tylko, iż jej tomy ukazują się tak rzadko) czytelnikowskiej Bi-

Z książką na ty

Refleksje i wyobrażenia

bliotece „Sympozjon” otrzymałimy w przekładzie, opracowaniu i z bardzo interesującym wstępem Jerzego Prokopiuka tom Johanna Wolfganga Goethego — „Refleksje i maksymy”. Nie zalecałbym czytelnikowi tej lektury bez uprzedniego wczucia się w słowa wstępu Prokopiuka, gdzie autor, precyzując własne osądy, podkreśla zarazem ogromną rolę jednego z najlepszych znawców i interpretatorów Goethego — Rudolfa Steinera. Nie było to proste, Goethe nie był filozofem i nie usiłował stworzyć własnej filozoficznej interpretacji świata. Ale świat ten ukazywał i przetwarzał we własnym myśleniu, co szczególnie nie może silnie uwydatnić się w maksymach i aforyzmach i to nie tylko powszechnie znanych poetyckich, po części piśmianych pospółtu z Schillerem, ale w prozatorskich, dotyczących się w pewien sposób uszeregowania i stworzenia w sumie głęboką, przejrzystą całość. Zastępną Steinera, na którego wyborach oparł się w

montowaniu polskiego wydania Prokopiuk, było znalezienie podstawy w interpretacji myśli Goethego, jaką przyjął wobec niej Schiller, jedyny autentyczny przyjaciel wielkiego twórcy. Bo wszakże struktura myślowa Goethego wspierała się o ściśle sprecyzowany i rozbudowywany ciągły światopogląd.

Z pewnym opóźnieniem do

ny zachodzące na ich kontynencie sięgnęło do źródeł kultury swego obszaru, odszukując swoją tożsamość i osobowość wypływającą z indiańskiego dziedzictwa. Analizę swą wspiera Brotherston o studium twórczości ośmiu wybranych pisarzy.

Pojawiła się książka, stojąca się wyzwaniem do ćwiczenia wyobraźni społecznej, stąd może szczególnie jej waga. Jest to nowy utwór (częściowo już znany u nas z paru fragmentów drukowanych w „Kulturze”) autora głośnego bestsellera „Szkol przyszłości” — Alvina Tofflera — „Ekospazm”, w przekładzie Ewy Szymańskiej i z interesującym, świetnie wprowadzającym w meritum zjawisk wstępem Wiktora Osiatyńskiego. Amerykański futurolog w analizie zjawisk społeczno-ekonomicznych, dotykających coraz ostrzej świat współczesny, na głąb wchodzą, przeszkoki, kryzysy nie tylko energetyczne, tak ostro objawiające się na Zachodzie, ale wszakże i nie bez wpływu na resztę globu, snuje mocno ponurą wizję przyszłości, jakby wielokrotnego, spotęgowanego superkryzysu, który określa mianem „Ekospazmu”. Czynniki wskazujące na możliwość zaistnienia takiej generalnej katastrofy są różne — autor przedstawia je interesująco i sugestywnie, choć pewne pozycje braku pełni w czytelniku jednak zostaje. Toffler nie jest jednak pesymistą. Pa trząc realistycznie, szuka szans wyjścia, ponownego odnalezienia się świata i widzi to w sytuacji, gdy zacznie on egzystować szerzej, poza ramami wyłącznie praktyczystycznego-ekonomicznego myślenia.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

materiał, podzielić robotę. A o tym, jak „do skutku” chodzą po urzędach najlepiej wiedział sołtys. O prąd dla Tarnowej nie tylko jeździł przedzień do powiatowej niegdyś Wrześni, ale może pięć razy był nawet w Poznaniu. Często słyszał to samo zdziwienie: chce pan linie energetyczną — nie jest tylko od zbierania pieniędzy. No i prąd dostali. — Pierwszy w powiecie — do dziś Moch jest z tego dumny. — Więc chociaż „przetarli się” w takiej robocie, za drogę długo wziąć się nie mogli. Toż to prawie trzy kilometry! Aż w końcu nie wytrzymał i naśluchawszy się obraźliwiego: — „co! utwardzoną drogę do takiej zapadłej wsi?” — sami wzięli się do roboty.

Ale tamta droga, oddana w roku 1965 dość szybko przestała cieszyć: beton kruszył się pod wpływem mrozów i ciężkiego sprzętu, pojawiły się dziury... Moch znów więc zaczął odwiedzać urzędy (dzieci lat był sekretarzem wiejskiej organizacji PZPR), wyskakiwał z trybuny partyj-

nich konferencji i w końcu ludzie wiedzieli, że jeżeli w dyskusji weźmie udział sołtys z Tarnowej, z pewnością powie o drodze do Pyzdr. W 1975 roku trzeci chłopski pomysłuśunek podpowiedział mu, że oto nadchodzi właściwy moment: rozwiązanie powiatu. Na ostatnim spotkaniu we Wrześni podszedł do delegata z województwa i zażądał by do protokołu zapisano co następuje: kiedy powstanie nowe województwo, ze sprawą drogi pojedzie rzecz jasna do Konina. A tam mogą mu powiedzieć: przez tyle lat nie załatwił wam tego Poznań, więc jeszcze trochę poczekajcie. No i będą mieli rację. Dla tego on, Moch, prosi, żeby towarzyszył delegat, prosię Tarnowej ostatni raz poruszył w Poznaniu... No i — Poznań załatwił.

I dziemy w kierunku lasu. Wyrasta nagle, tuż za ostatnim budynkiem. Nie było jak to budynki: nowocześnie, z długą amfiladą okien. To wiejska świetlica — obszer na, zadbana, z wydzielonym pomieszczeniem na sklep „wiejsko-branżowy”. Też dzieło tar-

nowian, na które od władz do stali zaledwie 70 000 złotych, a resztę zrobili swoimi własnymi rękami.

— Dużo we wsi tych rąk?

— Nie bardzo, i — jak wszędzie — coraz mniej: teraz jest tu wprawdzie pięćdziesiąt jeden gospodarstw, ale następni są prawie wszędzie. O, niech pan spojrzysz na te nowe budynki. To wszystko zbudowano w okresie pięciu lat, do słownie — wczoraj. Jeszcze nawet tu i ówdzie brak tyneków.

Tarnowa nie jest wsią bogatą. Ziemię tu łączy — piąta i szósta klasa, gospodarstwa niewielkie i — to prawdziwie tujejsze nieszczęście — na kilka hektarów często składa się kilkanaście (szesnaście, siedemnaście) kawałków. Przywiązanie do swojej ziemi nie pozwala na rozpoczęcie masacji, bo — mówią — można „niechcący” dostać jakiś gorszy kawałek. Osobowy samochód jest we wsi jeden, za to sprzętu rolniczego sporo. Wszędzie porządek — to widać od razu: na ulicy, na podwórkach. Tarnowianie są natomiast bogaci w dobrą wolę unowocześniania swojej wsi,

własnymi rękami. No i mają sołtysa, kawalera Orderu.

— Powiedziałem naczelnikowi w Pyzdrach — mówi Moch — że teraz już dosyć tego sołtysowania. Zrezygnuję. Idą wybory, to wybiora innego. Ale naczelnik ani nie chciał słyszeć. Jeszcze raz zgłosił swoją kandydaturę — powiedział — jedną kadencję jeszcze wytrzymam!

— I co pan postanowił?

— A no — spróbuję...

Łatwo powiedzieć: spróbuję! Ale u Mocha „spróbuję” ma czy tyle, co „załatwię”. Co jeszcze trzeba załatwić? Program jest „ilościowo” skromny, ale „jakościowo” trudny: wieś pilnie potrzebuje wodociągu i... listonosza. Tak, listonosza. Od jakiegoś czasu korespondencja przychodzi nieregularnie, raz na kilka (nawet: kilkanaście) dni. Wszędzie idzie ku lepszemu — mówią w Tarnowej — a z pocztą jest jakby gorzej...

— Do budowy wodociągu wezmą się wszyscy. A sprawę listonosza trzeba szybko załatwić.

Powodzenia, sołtysie!

ZYGMUNT ROLA



JAKO KOBIETA, UWAŻAM...

Zgadza się przede wszystkim z tym, co pisałicie w „Głosie” w przeddzień 8 marca o symbolicznym, nie zaś materialnym wartościowaniu „kwiatka dla Ewy”. Tak powinno się go traktować. Tym bardziej jednak przemówiło mi do przekonania to, co napisał w Waszych „Ogłosach” w numerze z 11 bm. autor ZS, że ważniejsze jest ułatwienie Ewom życia, niż „stanie im raz w roku pod nogi płatków róż”. I że doniosłe znaczenie ma uchwała CRZZ w tej sprawie.

To prawda, ale moim zdaniem, jakiegokolwiek uchwały, akty prawne i zarządzenia (a mamy ich, i to o wodociągach dla całego świata charakterze, wiele) nie zdadzą się na nic, jeśli nie będą oddolnie realizowane konsekwentnie i bez stosowania taryfy ulgowej. Co znaczy bowiem najlepsza nawet uchwała o poprawie zaopatrzenia oraz funkcjonowania handlu i usług, jeśli w praktyce nikt nie rozlicza tych ludzi, którzy decydują faktycznie, czy sklepy i placówki usługowe są czynne w najdogodniejszych dla kobiet godzinach? Jeśli nadal o takiej czy innej branży sklepu i o jego zaopatrzeniu będzie decydował zła biurka prezes lub dyrektor, który (ani jego żona) nigdy z tego sklepu nie skorzysta, bo mieszka w drugiej części miasta? Jeśli nie będzie się konsekwentnie egzekwowało obowiązku kulturalnego obsługiwanie w sklepach (niestety, zatrudnione w nich kobiety odnoszą się do kobiet-klientek często gorzej, niż mężczyźni, a czasem wręcz skandalicznie), bo nie tak nie obrzydza życia, jak chamskie, lub lekceważące traktowanie.

Jako kobieta uważam, że przeważnie same sobie „robimy na złość” i potrafimy najsluszniejsze zarządzenia, które mają nam służyć, obchodzić i ignorować. Przykładów dostarcza nam co dzień życie i każda może je przytoczyć. (846)

JOANNA B. — Kościan

OSZCZĘDNIJSZE MALOWANIE

Zbliża się okres malowania na jezdniach oznaczonych, regulujących ruch pojazdów i pieszych. Przy tej okazji warto pomyśleć o wprowadzeniu zmian w dotychczas stosowanych oznaczeniach. W Polsce przejścia dla pieszych, nie oznaczone tzw. zebrami, zaznacza się przy pomocy dwóch ciągłych linii białych. Podobne przejścia przez jezdnię np. w NRD oznaczają się liniami przerywanymi. Zaoszczędza się dzięki temu 50 procent farby, potrzebnej do malowania linii ciągłych. Podobna sytuacja jest z oznaczaniem zewnętrznych krawędzi jezdni od strony poboczy na drogach pozamiejskich. Zamiast malować białe linie ciągłe, można z powodzeniem stosować linie przerywane, podobne do linii oznaczających pasy ruchu. Stosuje się taki sposób oznaczania w krajach zachodnich na drogach pozamiejskich, w tym również na autostradach.

Upowszechnienie takich sposobów malowania zaoszczędzi w skali kraju tysiące kilogramów farby. Warto, by właśnie Poznań dał przykład we wprowadzaniu tych innowacji, tak jak wprowadził swego czasu oszczędniejsze i czytelniejsze oznaczenia przejść w postaci „zebr”. (805)

dr inż. JAN MAREK — Poznań

SPORADYCZNIE?

Nawiązując do listu, zamieszczonego w „Głosie” w dniu 21. I. br. pt. „Za co kontrolerzy WPK biorą pensję?” — uprzejmie informujemy, że nie możemy się zgodzić ze stwierdzeniem jakoby stan komunikacji miejskiej w Poznaniu przedstawiał się skandalicznie. Równocześnie wyjaśniamy, że przyczyną zdarzających się sporadycznie odchylen od przewidzianego planu czasu kursowania autobusów, w tym także na liniach nr 64 i 82, w ostatnim czasie były uszkodzenia na trasie mocno już zużytych wozów i związane z tym okresowe wyłączenie ich z ruchu. Kontrolerzy, pełniący dyżury na końcowych przystankach oraz na trasie, mają za zadanie dopilnowanie regularnych, określonych w rozkładzie jazdy kursów pojazdów, a w przypadku wystąpienia braków wozów — odpowiednie regulowanie wyjazdu w pozostałych autobusach, w celu zmniejszenia powstałych przetrw. (...) (158)

inż. ANDRZEJ REJMONIAK
zastępca dyrektora WPK — Poznań

NASZYM KOSZTEM

W Poznaniu przy ul. Dzierżyńskiego przed Rynkiem Włdeckim (prawie naprzeciw biblioteki) znajduje się mały sklepik „Otezu” z obuwiami tekstylnymi, tzw. domowym. W tym sklepiku ogłoszono „inventaryzację” (jak obecnie zwie się remanent, lub dawną inventurę). I zgadnij! Droga Redakcjo, ile czasu musi zająć kilku ludziom przeleżenie bamboszy i „laczków”, zgromadzonych w tym sklepiku? Drobiazg: od 10 do 24 bm. włącznie, czyli 13 dni roboczych. Bogaty jest ten nasz handel detaliczny, jeśli może wyłożyć na tyle czasu z codziennych obrotów placówkę, która chociaż mała, powinna chyba zarabiać na utrzymanie siebie i swego personelu? Gorzej jednak, bo to w końcu z naszej kieszeni idą pieniądze na utrzymywanie nieczynnych (z takiej, czy innej przyczyny) sklepów. (861)

HALINA K. — Poznań

DLACZEGO „SWIERZAWSKA”?

Jest w Poznaniu ulica Swierzawska (za Bułgarską). Zastanawia pochodzenie nazwy tej ulicy, bo wydaje mi się, że nazwa całkowicie bezsensowna. Chyba, że wzięła swój początek od osiedla, położonego niedaleko Złotoryi, z którego się Swierzawa. Byłoby to jednak co najmniej dziwne, bo są miasta i miasteczka bardziej godne upamiętnienia, niż w niczym jej nie uchybiając — wyżej wymieniona miejscowość. Może być jeszcze inna przyczyna. Jak podaje Wielka Encyklopedia Powszechna, żył w XVIII wieku Karol Boromeusz Swierzawski, aktor, urodzony w Poznaniu. Grał w Teatrze Narodowym w Warszawie i musiał być dobrym aktorem, skoro dostał od króla Stanisława Augusta tytuł „Primus Poloniarum Actor”. Od jego nazwiska ulica powinna się jednak nazywać ulicą Swierzawskiego, a nie Swierzawską. Skąd więc ta nazwa. (557)

PAWEŁ SITKOWSKI — Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-353, Poznań.

Protesty przeciwko inwazji Izraela

Agresorowi nie udaje się złamać oporu Palestyńczyków i lewicy libańskiej

Mimo powszechnego oburzenia światowej opinii publicznej i oficjalnych protestów wielu krajów, Izrael kontynuuje agresywną operację zbrojną w Libanie południowym. Agencja Reutersa donosi z Bejrutu, że napastnicze oddziały, wspierane czołgami i lotnictwem przypuściły w piątek rano szturm na kolejny obóz uchodźców palestyńskich, znajdujący się w rejonie miejscowości Tebnine na południe od portowego miasta Tyr. Inna kolumna wojsk izraelskich posuwa się w kierunku wioski Kantara, 15 km na północ od Tebnine.

Doniesienia agencji mówią również o zmasowanym nalocie lotnictwa izraelskiego na rejon zamieszkały przez libańską ludność cywilną. Mieszkańcy wielu miejscowości zostali ewakuowani na północ, na teren nie objęte działaniami wojennymi.

Mimo zdecydowanej przewagi w uzbrojeniu, agresorowi nie udało się złamać oporu sił palestyńskich, które nadal bronią się zaciekle. Rzecznik wojskowy OWP oznajmił, że dotychczas 350 żołnierzy izra-

elskich zostało wyeliminowanych z walki.

Korespondent Agencji France Presse donosi z Bejrutu, że siły palestyńskie i lewicy libańskiej skutecznie odparły w wielu rejonach ataki oddziałów izraelskich. Według relacji wielu dziennikarzy francuskich, którzy przebywali w pobliżu Nabatii, gdzie znajduje się główna kwatera dowództwa połączonych sił Palestyńczyków i lewicy libańskiej, miasteczko to broni się nadal, mimo że nieustannie bombardowane jest przez samoloty agresora, ostrzeliwane ze stanowisk artyleryjskich oraz atakowane przez izraelską piechotę zmotoryzowaną.

Inwazja zbrojna Izraela na Liban nadal wywołuje głębokie oburzenie i zaniepokojenie na całym świecie. Oświadczenia wielu państw i wypowiedzi osobistości oficjalnych potępiają agresję i wzywają Tel Awiw do natychmiastowego wycofania swych wojsk z terytorium Libanu.

Sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim, zwrócił uwagę Rady Bezpieczeństwa na wyjątkowo poważną sytuację, jaka powstała na Bliskim Wschodzie w wyniku agresji Izraela na Liban. W liście do przewodniczącego Rady K. Waldheim wyraził głębokie zaniepokojenie ostatnimi wydarzeniami w tym rejonie oraz dużą liczbą ofiar śmiertelnych wśród

ludności cywilnej. Podkreślił on, że wydarzenia te stworzyły groźbę dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Sekretarz generalny ONZ zapowiedział o podjęcie wszelkich wysiłków w celu położenia kresu kryzysowi na Bliskim Wschodzie. Podkreślił on przy tym konieczność osiągnięcia globalnego, pokojowego uregulowania konfliktu bliskowschodniego, uwzględniającego pragnienia rządów i narodów państw tego regionu.

Departament Stanu USA opublikował w czwartek z upoważnienia prezydenta J. Cartera oświadczenie, w którym stwierdza, że Stany Zjednoczone wzywają Izrael do wycofania się z Libanu południowego. USA opowiedziały się równocześnie za rozmieszczeniem w tym rejonie sił pokojowych ONZ. Rzecznik Departamentu Stanu USA odmówił jednakże precyzyjnej odpowiedzi na pytanie, czy Izrael powinien wycofać się przed czy po utworzeniu tzw. pasa bezpieczeństwa na terytorium Libanu, do czego — jak wiadomo — zmierzają. Zdaniem obserwatorów, treść oświadczenia Departamentu Stanu USA świadczy, iż Stany Zjednoczone starają się uniknąć zajęcia jednoznacznego stanowiska wobec agresji Izraela na Liban.

W Damaszku poinformowano, że rząd syryjski wyraził oficjalnie zgodę, aby ochotnicy iracy udali się przez terytorium Syrii na pomoc palestyńskiemu ruchowi oporu w Libanie. Z prośbą o zezwolenie na przejazd ochotników oraz transport amunicji i sprzętu wojennego dla Palestyńczyków walczących z wojskami izraelskimi zwrócił się w czwartek do władz syryjskich rząd Iraku. (PAP)

Katastrofa bułgarskiego samolotu

Agencja BTA informuje, że 16 bm. około godz. 14 uległ katastrofie w rejonie Wraczy samolot pasażerski TU-134 Bułgarskich Linii Lotniczych „Bałkan” odbywający regularny lot na linii Sofia — Warszawa. Na pokładzie samolotu znajdowało się 66 pasażerów i 7 członków załogi. Wszyscy ponieśli śmierć.

Powołano komisję rządową do zbadania przyczyn katastrofy.

☆

Jak dowiaduje się PAP, wśród pasażerów, którzy ponieśli śmierć w katastrofie samolotu linii „Bałkan” znajdowała się grupa obywateli polskich.

W katastrofie zginęli m. in.: kierownik Ministerstwa Kultury i Sztuki Janusz Wilhelm i towarzyszący mu członkowie delegacji — dyrektorzy z naczelnego Zarządu Kinematografii Marina Niciejkowska i Jerzy Tabor. (PAP)

Układ o neutralności Kanału Panamskiego

W Senacie Stanów Zjednoczonych odbyło się głosowanie nad pierwszym z dwóch porozumień z Panamą w sprawie statusu Kanału Panamskiego i przekazania suwerennej władzy nad nim Panamie. Zgodnie z przewidywaniami układ został ratyfikowany stosunkiem głosów 68 do 32.

Ratyfikowane porozumienie nosi nazwę „Układ o neutralności Kanału” i zobowiązuje Panamę, sprawującą suwerenną władzę nad Kanałem i jego strefą, do przestrzegania neutralności tego szlaku komunikacyjnego i takiej jego eksploatacji, by był on zawsze dostępny dla statków wszystkich bander. (PAP)

Projekt rezolucji w sprawie Rodezji

Grupa państw niezaangażowanych zgłosiła Radzie Bezpieczeństwa projekt rezolucji surowo potępiającej napad wojsk rodezyjskich na Zambię. Rezolucja określa ostatnią akcję zbrojną Salisbury jako poważne naruszenie suwerenności i terytorialnej integralności Zambii. (PAP)

Obradom przewodniczył T. Strulak

Rokowania wiedeńskie

W czwartek, 16 bm., odbyło się w Wiedniu kolejne posiedzenie plenarne delegacji 19 państw, uczestniczących w rokowaniach na temat wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej. Posiedzeniu przewodniczył przedstawiciel Polski, amb. Ta deusz Strulak.

Po posiedzeniu odbyło się spotkanie akredytowanych w Wiedniu dziennikarzy z rzecz-

nikom prasowymi delegacji. W odpowiedzi na pytanie korespondenta Reutersa, czy zarysował się postęp w kwestii wymiany dodatkowych danych o liczebności sił zbrojnych Układu Warszawskiego i NATO w Europie środkowej, rzecznicy obu stron stwierdzili, że w bieżącym tygodniu uzgodniono procedurę wymiany dodatkowych danych, opierając się na tej procedurze dokonano dodatkowej wymiany (PAP)

W „POLITYCE” — Henryk Kowalczyk w artykule pt. „Ruch w interesie” analizuje przyczyny fluktuacji pracowników, głównie absolwentów uczelni. Dochodzi do wniosku, że przykłady i fakty przytoczone w publikacji należy rozpatrywać w kontekście ogólnej tendencji do ograniczania ruchliwości kadr. Jednym z przejawów tej ruchliwości jest ustawa o zatrudnieniu absolwentów szkół wyższych, zaś jeśli przypomnieć, że w wielu instytucjach istnieją nadwyżki kadrowe, to rysuje się sprzeczność między dążeniem do racjonalizacji wykorzystania kadr a tendencją do hamowania fluktuacji.

W tym samym tygodniku dodatek „Polityka — Ekspert — Import”.

W „KULTURZE” — nad sytuacją w Polsce ludzi głuchych zastanawia się Henryk Jabłonowski w publikacji pt. „Świat cichy”. Autor stwierdza m. in. że wprawdzie mamy w kraju około 45 000 niesłyszących zarejestrowanych w Polskim Związku Głuchych, ale nadto żyje u nas prawie 300 000 osób poważnie niedosłyszących. H. Jabłonowski przedstawia również rozmaite metody nauczania głuchych oraz rezultaty tego i stwierdza, że choć wiele czyni się dla ulżenia doświadczeń pokrzywdzonych przez naturę osób, świat głuchych pozostaje nadal światem zamkniętym.

W „PERSPEKTYWACH” — w cyklu „Od dokumenta do produkcji” znajdujemy artykuł Andrzeja A. Dobrzyńskiego pt. „Trzęsie wyście”. Autor krytykuje w nim Zjednoczenie „Polmo” oraz podległy mu zakład w Łomian-

Cztery złote medale targowe dla Polski

Telefonem z Lipska

Wczoraj ogłoszono wyniki kolejnego, 31 już, konkursu Wiosennych Targów Lipskich o złote medale. Ubiegali się o nie producenci z 36 krajów, spośród nich firmy polskie. Większość medalów, zgodnie z zresztą z charakterem targów, zdobyli wytwórcy maszyn i urządzeń.

Polscy wystawcy przywieźli z Lipska 4 złote medale.

Złoty medal zdobyła numerycznie sterowana ciężka obrabiarka karuzelowa do obróbki kół dla potrzeb motoryzacji i kolejnictwa, produkcji „Rafametu” w Kuźni Raciborskiej. Wystawcą jej jest „Metalexport”, który w

ten sposób zyskał dodatkowe atuty dla swojej oferty eksportowej.

Podobnym sukcesem pościć się może Centrala Handlu Zagranicznego „Metro-nex”, gdyż złoty medal uzyskał także radiometr „RGR-11” do badania promieniotwórczości w kopalniach glinowych, wyprodukowany przez Instytut Badań Jądrowych.

W grupie towarów konsumpcyjnych dwa złote medale przyznano przedsiębiorstwu „Textilimpex” za prezentowane w Lipsku: strój narciarski i tkaninę bawełnianą.

T. K.

Dziennik „Prawda” na temat SALT

Gra toczy się o wielką stawkę

W opublikowanym 17 bm. komentarzu „Prawda” stwierdza, że w wyniku wspólnych wysiłków, pod koniec 1977 r. nastąpiło pewne zbliżenie stanowisk ZSRR i USA w sprawie ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych (SALT). Jednakże — zwraca uwagę dziennik — ostatnio w USA mnożą się oświadczenia oficjalnych osobistości i komentarze prasowe, które świadczą o tym, że niektórzy pragnęliby znów utrudnić osiągnięcie porozumienia radziecko-amerykańskiego, jeśli w ogóle nie pragną go podważyć.

Nasuwają się pytanie, czy przeciwko porozumieniu nie chcą powrócić tego, co wydarzyło się po spotkaniu we Władawosoku — czy tamy w komentarzu. Powszechnie wiadomo, że wskutek obstrukcyjnego stanowiska USA zahamowany został wówczas proces realizacji osiągniętych we Władawosoku konkretnych ustaleń w sprawie zawarcia przez ZSRR i USA nowego długoterminowego porozumienia o ograniczeniu zbrojeń strategicznych na zasadzie równości i jednakowego bezpieczeństwa stron.

Z jednej strony — pisze „Prawda” — amerykańskiej i światowej opinii publicznej mówi się, że w rokowaniach SALT osiągnięto postęp, że pozostało do rozwiązania już tylko pewne sprawy techniczne, że jest nadzieja, iż porozumienie zostanie opracowane w najbliższym czasie.

Z drugiej strony natomiast, w porządku sugeruje się myśl o ja-

kimś uzależnieniu perspektyw zawarcia porozumienia od innych, nie związanych z nim spraw, np. od wydarzeń w rogu Afryki. Dziennik zwraca uwagę, że nawet nie które oficjalne osobistości amerykańskie zmuszone są przyznać, że podobna polityka jest nieprzekonywająca.

Określając problemy, które trzeba jeszcze rozwiązać jako w zasadzie techniczne, przedstawiciele administracji USA twierdzą, że jakoby dla ich rozwiązania konieczny był jakiś akt „politycznej woli” ze strony ZSRR, natomiast nie ma rzekomo potrzeby, by USA poszły na jakiekolwiek ustępstwa. Nie jest rzeczą przypadkową, że czegoś takiego nie mogła strawić nawet prasa amerykańska.

Jeżeli za taką linią postępowania oficjalnych osobistości amerykańskich kryje się pragnienie uzyskania jednostronnych korzyści dla USA, ze szkodą dla interesów ZSRR — stwierdza „Prawda”, to od dawna już powinny one zrozumić, że jest to tylko strata czasu. ZSRR zawsze cierpliwie tak kierował sprawami, by oczyścić meritum problemu ograniczania zbrojeń strategicznych od wszelkich ngawstw i znaleźć rozwiązanie, które byłoby do przyjęcia dla obu stron.

Jednakże cierpliwość bynajmniej nie jest nieograniczona. Nadszedł czas, by w Waszyngtonie poważniej zastanowiono się nad problemami, jakie powstają w związku z rokowaniami w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych, by uświadomiono sobie, o jak wielką stawkę toczy się gra. (PAP)

W PRASIE

kach, iż nie mogą dojść do porozumienia w sprawie podjęcia produkcji lepszych przełączników do światła, kierunkowskazy i wyścieraczki dla „Fiatów 125p”. Jak wynika z artykułu, podobne przełączniki stosowane w małych „Fiatach”, wykonywane z tego samego tworzywa są o wiele sprawniejsze i rzadko się psują, a mimo to nie podejmuje się decyzji o zaadaptowaniu ich do „Fiatów”.

W „PRAWIE I ŻYCIU” — „Łosy dzieci niealimentowanych” — to publikacja Urszuli Polanieckiej na temat egzystencji oraz przyczyn i skutków deprawacji tej grupy naszych najmłodszych obywateli. Autorka konkluduje, że zachodzi potrzeba tworzenia placówek analogicznych do kuratorów ośrodków pracy z młodzieżą, wskazując nie tyle o charakterze resocjalizacji a opiekuństwa nad młodzieżą z rodziną dysfunkcyjnych i wychowawczo nieporadnych.

W „TYGODNIKU KULTURALNYM” — relacja Marka Rymuski z kontroli, jaką Prokuratura Wojewódzka w Białymstoku wraz z Wydziałem Paszportów Komen-

dy Wojewódzkiej MO, przeprowadziła w zakresie zwolnień lekarskich i urlopów okolicznościowych, udzielanych przez zakłady niektórych pracowników. Publikacja ma tytuł „Pacjent zdolny do podróży...”, a rzecz cała relacjonuje jak to ludzie mający m. in. zwolnienia lekarskie w tym właśnie okresie podróżują za granicę, czyniąc to niejednokrotnie po kilka razy w roku.

W „TYGODNIKU DEMOKRATYCZNYM” — „Kooperacyjne problemy” — publikacja Andrzeja Stokowskiego o przyczynach i skutkach wadliwej kooperacji.

W tym samym tygodniku — „Informator Turystyczno-Usługowy” tym razem dotyczący województwa radomskiego.

W „ŻOŁNIERZU POLSKIM” — relacja Gabriela Trojanowskiego z redakcyjnej akcji pod hasłem „Zielony telefon”, czyli wszystko o wojskowych szkołach zawodowych.

Plenarne posiedzenie KC KPCz

W dniach 15 i 16 bm. obradowało w Pradze XI Plenum KC KPCz, poświęcone ocenie wyników dwóch pierwszych lat realizacji uchwały XV Zjazdu KPCz i dalszym zadaniom partii w tej dziedzinie.

Referat Prezydium KC KPCz na ten temat wygłosił sekretarz generalny KC KPCz, Gustav Husak.

Stwierdził on m. in., że uchwalony przez XV Zjazd KPCz niezwykle napięty program dalszego społeczno-gospodarczego rozwoju CSRS, realizowany w trudnych warunkach jest pomyślnie kontynuowany. Dynamicznie rozwija się gospodarka narodowa, co umożliwia podnoszenie poziomu życia mas pracujących i zaspokajanie stale wzrastających potrzeb życiowych i socjalnych społeczeństwa. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami deszczu, możliwe opady deszczu ze śniegiem.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki.

Z dorobku szkół artystycznych

Młodzi w kulturze

Wielkopolanie znani są z tego, że rezultaty swej pracy cenią nad wszystkim i nie odczuwają szczególnej potrzeby efektownego manifestowania własnych osiągnięć. Założenie, że dobry produkt reklamuje się sam, jest tyle słuszne, co pożyteczne. A jednak lepiej się żyje i pracuje ze świadomością, że nasza dobra robota zyskuje wysoką ocenę społeczeństwa, a także iż inni mieszkańcy naszego regionu tworzą wspólnie z nami rzeczywisty obraz społeczności wyróżniającej się systematycznością i rzetelnością w pracy. Dlatego też Komitet Wojewódzki PZPR podjął parę lat temu uchwałę stymulującą prezentowanie dorobku regionu we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego.

W nurt ten włączyło się ostatnio podstawowe i średnie szkolnictwo artystyczne miasta i województwa poznańskiego. Z inicjatywy Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego, a dzięki osobistym staraniom i zabiegom organizacyjnym starszego wizytatora mgr. Józefa Bienka, urządzono trwałą od 9 do 20 marca imprezę o dużym rozmachu — Dekadę Kultury Szkół Artystycznych. A jest tych placówek kształcących młodych adeptów sztuki sporo: w samym Poznaniu działają 4 szkoły muzyczne stopnia podstawowego, 2 — stopnia średniego, szkoła baletowa i liceum plastyczne; poza Poznaniem pracują 2 podstawowe szkoły muzyczne — w Gnieźnie i Nowym Tomyślu. Szkół muzycznych jest, jak widać, najwięcej, czemu nie należy się dziwić ze względu na ciągłe zapotrzebowanie na dobrych muzyków orkiestrowych i wykwalifikowanych pedagogów w tej dziedzinie.

Toteż muzyka zdominowała całą Dekadę. Uczniowie i pedagodzy poszczególnych szkół dali 15 koncertów w Poznaniu, po 4 w Gnieźnie i Nowym Tomyślu oraz po jednej imprezie w Owińskich, Śremie, Jeziorach, Błażewku, Bninie, Niepruszewie, Szamotułach i Włoszakowicach. Należy też wspomnieć o występie uczniów Konserwatorium Muzycznego w Cottbus, z którym ponad dziesięć lat później współpracy łączy Państwową Podstawową Szkołę Muzyczną im. H. Wieniawskiego w Poznaniu. Uczniowie wybrani z trzech poznańskich szkół muzycznych przygotowali także pokaz ruchowej interpretacji utworów muzycznych, co stanowi wyższy stopień wtajemniczenia w

paramuzycznej dyscyplinie zwaną ogólnie rytmiką.

Liceum Sztuk Plastycznych natomiast urządziło w hallu Urzędu Wojewódzkiego trwałą wystawę przez całą Dekadę, w której prac uczniowskich, zaś w swoim budynku szkolnym zorganizowało imprezę złożoną z trzech części: „Drzwi otwarte” (wystawa prac uczniowskich i projekcja filmów o sztuce), „Obraz i słowo” (monetaż w wykonaniu szkolnych kół zainteresowań) oraz występ kabaretu uczniowskiego z programem pt. „Lektury, och lektury”.

Końcowy akcent Dekady stanowił będzie wieczór baletowy uczniów Państwowej Szkoły Baletowej na scenie Opery Poznańskiej.

Inicjatywa spotkała się ze społecznym zainteresowaniem — na ogół frekwencja na imprezach Dekady jest, skromnie mówiąc, duża. Cieszy więc, że ten ogromny, dodatkowy wkład pracy nauczycieli i uczniów został przez społeczeństwo Wielkopolski należycie doceniony. Bardziej jeszcze cieszą rezultaty muzycznej edukacji blisko 2-tysięcznej rzeszy dzieci i młodzieży uczącej się tej trudnej sztuki odtwórczej. Można się było przekonać o tym szczególnie podczas inauguracyjnego koncertu Dekady — 9 marca w auli UAM. Wzięły w nim udział zespoły i soliści wszystkich poznańskich szkół muzycznych I i II stopnia, imponując poziomem wykonawczym i radując młodszych uczniów zapalem do muzykowania. Nie zabrakło także prawdziwych talentów, o których niewątpliwie jeszcze nie raz usłyszymy. Nie wszyscy wszakże wybitnie uzdolnieni uczniowie zmieścili się w programie koncertu inauguracyjnego; znacznie większa ich liczba ujawniła się na imprezach urządzanych przez poszczególne szkoły. Zaprezentowany zaś przez nich poziom wyszkolenia świadczy o tym, że nie brak także wybitnych pedagogów, uprawiających tę działalność ze zapałem i zamiłowaniem.

Tak więc Dekada Kultury Szkół Artystycznych ukazuje zarówno już osiągnięte wyniki dobrej roboty tych placówek, jak również tkwiące w nich możliwości dalszego rozwoju. I nie ma powodu, by wątpić w wolę i umiejętność wykorzystania tych możliwości. Dlatego o przyszłość kultury artystycznej naszego regionu może być spokojni.

ANDRZEJ SATURNA

Bez techniki nie będzie chleba

P przed rokiem, 22 marca 1977 r., Biuro Polityczne KC PZPR rozpatrzyło stan prac przygotowawczych do uruchomienia produkcji w nielicyzowanej, nowoczesnej rodzinie ciągników na licencji firmy Massey - Ferguson - Perkins. Ich produkcja rozpocznie się w tym roku. W czerwcu załoga „Ursusa” przystąpi do pierwszego, „szkolnego” montażu ciągnika Ursus MF-235. Równocześnie utrzymywane zostanie — w myśl decyzji IV Plenum KC PZPR — produkcja ciągników Ursus C-330, C-355, C-385. Dzięki temu już w 1980 roku będzie można zwiększyć produkcję ciągników do ponad 100 000 rocznie. Jest więc szansa, by w nadchodzącym pięcioleciu rolnictwo pod wołło ciągnikowy majątek. Realizacja tych zadań stanowi część programu dalszej pracy wyżywienia narodu i rozwoju rolnictwa, przyjętego w roku 1974 przez XV Plenum KC PZPR.

„Decyzją o wielkiej doniosłości dla mechanizacji polskiego rolnictwa — czytamy w wygłoszonym wówczas referacie programowym Biura Politycznego KC PZPR — jest rozpoczęcie produkcji nowej rodziny ciągników średniej mocy w oparciu o zakupioną licencję oraz zapewnienie rolnictwu wyposażenia w ciężkie ciągniki przy współpracy z Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją. Rozbudowa i rekonstrukcja przemysłu ciągnikowego będzie jednym z czołowych zadań gospodarki narodowej w przyszłym planie pięcioletnim”.

Jak zatem realizowane jest to zadanie?

Rozbudowa, a praktycznie budowa nowego „Ursusa” — 71 jego obiektów, trwa już od trzech lat, od jesieni 1974 roku, kiedy to Zrzeszenie Przemysłu

mysłu Ciągnikowego „Ursus” podpisało z firmą Massey - Ferguson-Perkins kontrakt licencyjny.

W wielu obiektach — halach montażowych, liniach, drogach dojazdowych trwają obecnie prace wykończeniowe.

Kontynuowane są również roboty budowlane — inwestycyjne w zakładach filialnych „Ursusa” — w Gorzowie Wlkp., Chelmie, Nisku, Ostrowie Wlkp. i Włodawku. Równocześnie wiele zakładów przemysłowych maszynowego i chemicznego podjęło prace, których celem jest przygotowanie się do kooperacyjnej współpracy z fi

Wprowadzany obecnie w życie program rozwoju przemysłu ciągnikowego obejmuje — obok ciągników licencyjnych o mocy od 33 do 75 KM i ciągników z rodziny C (o podobnych lub zbliżonych mocach) — także ciągniki ciężkie (ponad 100 KM). Zapotrzebowanie na nie wzrastać będzie w naszym kraju w miarę koncentracji ziemi w rolnictwie, a zwłaszcza w miarę zwiększania się areali i liczby gospodarstw upolitycznionych. W minionym pięcioleciu przeciętny obszar użytków rolnych w przedsiębiorstwach PGR zwiększył się z 907 ha do ponad 3000 ha. Również przeciętna wielkość rolniczych spółdzielni produkcyjnych ostatnio zdecydowanie wzrasta.

Na rozbudowę przemysłu ciągnikowego oraz na liczne inwestycje związane z tym programem przeznaczamy w bieżącej pięcioletce ponad 50 mld zł. Dotyczy to wydatków głównie w przemyśle maszyn ciężkich i rolniczych, a także w resorcie chemii i w resorcie przemysłu maszynowego. Za-

klady przemysłu chemicznego muszą znacznie zwiększyć i przystosować do nowych, gwałtownie wzrastających potrzeb produkcję gumowych artykułów technicznych, przede wszystkim opon ciągnikowych. Przemysł motoryzacyjny zobowiązuje do zapewnienia przemysłowi ciągnikowemu kilkuset różnych części. Obliczono, że np. do zmontowania Ursusa MF-235 potrzeba 2302 części, ale „Ursus” — łącznie z zakładami filialnymi — może wykonać 1367. Tak więc na kooperantów z innych resortów, przede wszystkim z przemysłu chemicznego i maszynowego, przypadnie aż 936 pozycji...

Oczywiście, zasadniczą sprawą jest budowa obiektów i przygotowanie ZPC „Ursus” do podjęcia produkcji ciągników licencyjnych. W ubiegłym roku praktycznie zakończono (w stanie surowym) budowę hali produkcji silników, podwozi i montażu głównego oraz rozpoczęto w tych obiektach roboty instalacyjne. Chodzi o to, by już w pierwszych dniach 1978 roku wprowadzić tam maszyny i urządzenia, na których w czerwcu br. rozpocznie się pierwszy, próbny montaż ciągnika licencyjnego.

Poza przygotowaniem ludzi do podjęcia tej produkcji (szkolenie w angielskich ośrodkach i zakładach produkcyjnych) należało przede wszystkim podjąć trud przejęcia dokumentacji technicznej licencji. Zajmują się tym Ośrodek Polski w centrum szkoleniowym Massey-Ferguson-Perkins w Stoneleigh, Szwajcarskiej części tego ośrodka, inż. Jerzy Wyglądała, informując, na czym polega praca ośrodku zatrudniającego kilkudziesięciu ludzi.

— Jest to, ogólnie biorąc, do stosowywania produktu licencyjnego do polskich warunków. Chodzi przy tym nie tylko o to, by nie zatracić cech unifikacyjnych wyrobu, ale o to, by dać polskim rolnikom ciągnik, który mogliby używać do transportu. Produkt licencyjny jest żywym w tym sensie, że każde usprawnienie, każda zmiana proponowana w którejkolwiek fabryce MFP zgłasza się do centrali firmy i otrzymuje tzw. kartę zmian. Dzięki temu ciągnik ze znakiem MFP nie będzie się „starzał”. Jest to niezwykle istotne dla naszego przemysłu ciągnikowego i rolnictwa, które na długie lata potrzebuje ciągnika „moralnie” młodego o najnowocześniejszych właściwościach, o doskonałych parametrach technicznych.

Firma, w której taką własność licencję zakupiliśmy, jest międzynarodową organizacją przemysłowo-handlową o bardzo mocno rozbudowanym systemie marketingowym. Dysponując rozgałęzioną siecią przedstawicieli fabryk, centrów szkoleniowych, części dla miennych, MFP ma dobre rozeznanie rynku i wymagań odbiorców. Dysponując 50 zakładami w 12 krajach świata, za trudniając około 68 000 ludzi produkuje maszyny (kombajny) i ciągniki rolnicze, maszyn przemysłowe, budowlane, drogowe. Produkuje także silniki wysokoprężne Perkinsa. Zyski eksportowe firmy liczone są w miliardach dolarów. Jednakże ostatnio największe sukcesy odnosi MFP w sprzedaży licencji. Dotychczas firma sprzedawała je do osiemnastu krajów. W oparciu o nie powstało prawie 40 nowoczesnych zakładów. Jednym z nich jest właśnie nowy „Ursus”, o którym Anglicy mówią, że będzie to najlepiej zrealizowana licencja za granicami ich kraju.

ADAM ORŁOWSKI

Arbiter naszej codzienności

Zgodnie żyć — lepiej żyć

Gdy bez klótni, pretensji jedziemy autobusem, tłok się przez to nie zmniejsza, lecz maleje napięcie i chyba mniej zmęczeni wysiadamy u celu. Niemrawa sprzeczność irytuje stojących w kolejce, lecz dopóki nie wybuchnie ktoś gniewem — łatwiej znosić czekanie... Bo unikanie zbytecznego konfliktu — jak wskazują specjaliści — to najlepsze lekarstwo na choroby cywilizacji: pośpiech i nerwowość. To lek każdemu potrzebny. Wielu nosi go w sobie: mówi się o takich, że są zgodni z natury. Ale jak pomóc innym, swarliwym, niegodnym?

Trzydzieści lat bez mała istnieją już społeczne komisje pojednawcze FJN. Ale w nowej kadencji rad stopnia podstawowego ich rola w środowisku zyskuje szczególnie na znaczeniu. Sfera działania rad zwiększa się, ich prerogatywy opuszcza zaścianek. Poprzez lokalny przemysł, rolnictwo i oświatę łączą się z całym krajem. Tworzą wielowarstwowe struktury oraz więzi. Dawno minęły czasy, gdy można było powiedzieć „moja chata z kraja”. To, co dziś przed nami, wymaga zgody nowych stosunków między ludźmi. Nie tylko współdziałania, jakie musi narzucić nowoczesna organizacja pracy, ale także porozumienia w sferze myśli i uczuć. Zgody człowieka na to, co robi drugi człowiek złączony wspólnym celem. Wzajemnej aprobaty, rozumnej życzliwości, nierobienia z dyskusji sprawy „moje na wierzchu”. Śluszność nie może być monopolem czyjejś wiedzy, pozycji lub próżności.

Dobrze jest, oczywiście, gdy uda się zgasić tlejący konflikt. Jeszcze lepiej — do niego nie dopuścić. Dopiero połączenie obu tych funkcji czynić może z SKP skutecznego partnera rad narodowych na wsi, w gminach, miastach, dzielnicach i osiedlach. Partnera spieszącego w sukurs, kiedy trzeba zmieniać postawę, na których wszyscy stają.

W Gdańsku, Bielsku-Białym, Kaliszu, Legnicy oraz w Warszawie odbyły się narady na temat działalności SKP. Głównym nurtem dyskusji był spór: komisja pojednawcza w sołectwie czy w gminie?

Za jej miejscem w sołectwie przemawia statystyka: duża liczba skutecznych interwencji SKP tam właśnie działających. Za miejscem w gminie — że dyskretniej, a zarazem z większym autorytetem, trochę dalej od swego środowiska, a bliżej władzy. Godzeniem ludzi na wsi — mówili zwolennicy modelu „w gminie” — zajmuje się sołtys, funkcjonariusz MO oraz radny. Dla SKP brak już miejsca.

Z drugiej strony: tyle sporów skutecznie wygaszonych przez komisje sołeckie, trwałość zawartych ugod... Za SKP w sołectwach mówiły doświadczenia Słupska, Olsztyna, Rzeszowa, Tarnobrzegu, Tarnowa, Bielska-Białego, Zachodu i południa kraju. Wsi tradycyjnej oraz wsi o zmienionym obliczu, bo połączonej rozlicznymi więziami z nowymi ośrodkami przemysłu.

Wniosek: o powołaniu komisji pojednawczych nie decyduje miejsce, tylko ludzie. Osoby, w których rozum, bezstronność i życzliwość można wierzyć, nie doznając zawodu.

Działacze z Gdańska, Słupska i Olsztyna uwytykali przy tym rolę przewodniczącego komisji. Jego osobowość wpływa bowiem nie tylko na aktywność i sprawność gremium, lecz przyciąga, jak magnes, ludzi ze środowiska. „Dobry” przewodniczący może więc zapobiegać grozącym powikłaniom, których skutki społeczne, a także gospodarcze, są coraz rozleglejsze wobec narastających powiązań. W takich przypadkach waży też bliskość przewodniczącego. Jeśli można wieczorem, zamiast jechać do gminy, spotkać go po sąsiedzku i o-mówić grożący konflikt?...

Siła społecznej komisji pojednawczej polega na jej indywidualnym obliczu, bliskim i zrozumiałym w środowisku, gdzie jest pokojowym arbitrem. Dyrektywy „ze szczybla”, z natury swej ogólne, grożą unifikacją, co komisjom nie wyjdzie na dobre. Dlatego nie zgadzamy się z opinią części wojewódzkiego aktywów Frontu Jedności Narodu, że w poczet jego zadań wchodzi koordynacja pracy komisji pojednawczych w sołectwach. Szkolenie w przepisach prawnych — tak. Pomoc w uzyskaniu lokalu — oczywiście. Propaganda idei społecznego pojednawstwa — bez wątpienia. Ale nic ponadto, chyba że w sytuacji wyjątkowej.

Stosunki z administracją SKP powinna sama sobie ułożyć. Działalność profilaktyczną i pojednawczą sama zainicjować, przystosować do warunków i prowadzić. Jeśli lokalny aktyw FJN na wsi dojrzał do utworzenia komisji pojednawczej niech to będzie jego komisja, nie wojewódzkiego aktywów FJN. Jeśli jeszcze nie dojrzał, niech lepiej wies poczeka. Inaczej samorządność będzie nią tylko z nazwy, jako szyld dla dyktatorów schodzących z góry. A sprawa jest zbyt ważna, by wykręcić się szyldem.

KAZIMIERZ ROBAK

IRENA FRĄCOWIAK

Renesans rękodziela

Zalewu pamiątkarskiej tandety, zalegającej kiosków i sklepów z upominkami, każdy chciałby wyłowić przedmiot daleki od sztampy, oryginalny, niepowtarzalny w swoim pomysłach i wykonaniu. Indywidualność, styl, oryginalność są niezwykle cennie przez odbiorców. Starówkę Gdańską, Warszawę, Kraków, że wymienimy tylko trzy miasta, penetrują ludzie szukający wyrobów rzemieślnika — artyści. Rękodzieło przeżywa swój renesans. W takich zawodach, jak platerstwo, rusznikarstwo, kowalstwo zdobnicze czy wreszcie metaloplastyka, niesłychanie trudno o rozgraniczenie rzemiosła i sztuki.

W Warszawie najwięcej sklepów z wyrobami rzemiosła artystycznego można spotkać w Starym i Nowym Mieście. Wybór oferowanych towarów jest duży. Można tu kupić znaki Zodiaku, tłoczone i rzeźbione

na medalionach różnych formatów; popularne są metalowe literki — inicjały i serduska na rzemieniu, a także bransoletki, pierścionki i naszyjniczki ze skóry, wycinane i tłoczone w fantazyjne wzory. Można zakupić rzeźby w drzewie, często łączone z metalem, ozdobne naczynia z cyny, patery ze

przeważnie turyści zagraniczni.

Dużym wzięciem cieszy się również biżuteria wykonywana przede wszystkim ze srebra. To właśnie polski rzemieślnik wylansował jej nowy rodzaj, zdobywający coraz większą popularność — naszyjniki i pierścionki z prawdziwym kamieniem. Tak, z prawdziwymi, bowiem chodzi tu o otoczkę z nadmorskich piaszczyn. Oprawione w żelazo lub srebro, stają się oryginalną ozdobą o wysokich walorach estetycznych.

W pracowniach platerskich i rusznikarskich większość wyrobów wykonywana jest na zamówienie. Ekspozycja swego czasu w hollu Hotelu Euro

srebra, szkatułki z metalu, oprawy medalionów. Miłośnicy kowalstwa artystycznego mogą podziwiać lampy, świeczniki, lichtarze, kratownice i okucia wygięte z grubych sztab żelaza, splecionych w finezyjne wzory i ornamenty.

Ze sklepów znikają szybko ikony robione z metalu i malowane na drewnie — mimo dość wysokich cen; kupują je

W wielkopolskim krajobrazie

Jeszcze słychać kucie kos

Ta kuźnia w sąsiedztwie piętrowego domu mieszkalnego raz w swoim wyglądzie. Jest stara. Wiatry i deszcze skruszyły niejedną cegłę. Wrótnie już zmurzały. Mimo to trzyma się jeszcze budynek. Wejdzmy do wnętrza. Pierwsza część to właściwie pomieszczenie na plugi, brony, koła drewniane, czekające na kowalską robotę. W drugim — palenisko już bez okapu. Nie widać miecha kowalskiego. Na ścianach osiadła sadza. Pod nimi różnego rodzaju rupiecie, kute z żelaza ozdoby kraty plotowe, jakieś szubry narzędzia. W środku — duże kowadło i młoty.

Zjawił się mistrz Wacław Rajkowski z zięciem Wojciechem Króliczakiem. — To kuźnia nowa — powie mi stary kowal — została pobudowana na miejscu glinianej, pokrytej gontem. Mur się rozsypał. Część frontowa została dobudowana. W tej starej prostowni kosa wykonywał majster Wojdarski, ostrza na drzewce zaś musiał osadzać miejscowy Niemiec Dehring. Potem kosy nie rzy poszły wyzwać pobliski Buk. Stary ludzie mówią, że tam wycięto tymi kosami oddział pruski. Gdyby nie nadzieli mu z pomocą pułk grenad

dierów, byłby zupełny pogrom (na początku maja 1848 r. — J.P.).

Tradycja tego wydarzenia jest jeszcze mocna. Mimo innych już murów, innego, chociaż wygasłego paleniska, zdarza się tu jeszcze wspomnienie sprzed 130 lat.

Rajkowsky z urzędu kowal skiego stoją na straży tej tradycji. Nabyli pamiątkową kuźnię od Wojdarskich. Pradziadkowie ich byli kowalami w Mielżyńskich w Ujasku i Wojnowicach. Tam kiedyś na 12 kowadłach kuli zbroje dla rycerstwa. Byli mistrzami w swoim fachu.

— Tu, w Dobieżyńcu, były ongiś dwa folwarki — dorzucił kowal — jeden należał do probostwa w Granowie, drugi — do Polaka. Potem Niemcy je wykupili i rozparcelowali, osadając kolonistów, aby o-wych „zakamieniałych” dobieć żan mieć na oku i powoli wy-rugować. Ale im większe było germanizacyjne zagrożenie, tym większy był tu opór.

— Dawniej, kiedy jeszcze nie było telewizji, wieczorami starzy o tym, nam młodszym opowiadali — wspomnieli Wojciech Króliczak. — Opowiadali też o strajku dzieci w obronie naszej mowy, ile one ba-

tów otrzymały, jak żandarmi z Buku jeździli po wsi, aby straszyć, jak sypały się kary pieniężne na rodziców (1904—1906). Teraz to już mniej się o tym mówi, bo widzi pan, telewizor gada, a my słuchamy. Nie ma okazji na wspomnienie.

— Niemcy — dodał kowal Rajkowski — tej kosy nie mogli bukowianom darować. Przed I wojną rekruta z naszych stron w pruskich pułkach witano: „Die verfluchte Bukauer!”.

Wielu stąd poszło na Powstanie Wielkopolskie, była to przecież sprawa nie tylko wolności, ale i odwetu za poniżanie. Oddziały bukowskie po wyzwoleniu Buku udali się na front zbawczy. I o tym hitlerowcy dobrze wiedzieli. 13 grudnia 1939 r. trzy nastu działaczy stąd zabrali do obozów. Najgorsi byli miejscowi Niemcy.

Dobieżyni dziś jest dużą wsią. Liczy prawie tysiąc mieszkań-

ców. Zagrody niczym nie przypominają wsi sprzed 40 lat. Większość domów mieszkalnych, to właściwie wille miejskie. Budynki inwentarskie także nowe lub przebudowane, obszerne. Na podwórzu częściej zobaczysz samochód niż konia. Przyszła tu zamożność, zarobiona codzienną niełatwą robotą w polu i zagrodzie.

Rozglądając się po tej nowo-czesności wiejskiej, otaczającej starą kuźnię, słysząc w wyobraźni tamto kucie kos w otoczeniu chłopów Dobieżyńcy, gotowych do walki o wolność. Czy tylko ja?

Młodzi bracia, Roman i Zbigniew Czescy, towarzyszący mi w podróży, wskazują jeszcze jedną kuźnię otoczoną wspomnieniami — kuźnię w Buku przy ul. Strzeleckiej i Grodzkiej.

Bo i oni, i młodszy od nich w Buku i w okolicy także słyszeli rozlegające się sprzed 130 lat kucie chłopskich kos.

JÓZEF PIEPRZYK



Widać się mistrz Wacław Rajkowski.

Fot. — R. Świątkowski



Sobota 18 III

PROGRAM 1

- 11.30 — „Wariant — Omega”, odc. 5 (ostatni) — film fab. prod. ZSRR (powt.);
13.30 — Radzimy rolnikom (kol.);
STUDIO-8, w tym:
14.05 — Puchar Studia-8 o tytuł

Niedziela 19 III

PROGRAM 1

- 7.55 — Nowoczesność w domu i zagrodzie;
8.25 — „Alarm przeciwpożarowy trwa”;
8.35 — Studio Sport — wiadomości + ABC (kol.);
9.00 — „Teleranek”, a w nim m. in. „Lassie” — film fab. prod. USA, odc. pt. „Lassie przy- muje wzywianie” (kol.);
10.10 — „Antena” (kol.);
10.45 — Tam gdzie czas się zatrzymał, odc. pt. „Oblicza Mek syku” (ostatni) — film dok. prod. TV franc. (kol.);
11.35 — Dziennik (kol.);
12.35 — Rolnicze rozmowy (kol.);
13.30 — Dla dzieci — bajki pana Perrault: „Knapys z czubkiem”

Poniedziałek 20 III

PROGRAM 1

- 15.00 — Melodie: „Przebojem do gwiazd” — program estradowy (kol.);
15.30 — NURT — „Wykorzystanie podręczników w pracy w szkole”. Wykład prof. dr. Leona Lejli;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — „Obiektyw”;
16.30 — „Zwierzyniec” (kol.);
17.20 — Studio Sport — Klub Kibica (kol.);
17.45 — „Dom i my”;
18.00 — Studio Sport — sprawoz-

Wtorek 21 III

PROGRAM 1

- 11.05 — „Noce i dnie”, odc. 4 pt. „Wieczne zmartwienie” (kol.);
15.00 — Melodie: „Estrada folkloru” — prezentacja Zespołu Regionalnego Sumiačan z Sumiača koło Bańskiej Bystrzycy (kol.);
15.30 — Telewizyjny Klub Seniora — „Złota jesień”;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — „Obiektyw”;
16.30 — Studio Telewizji Młodych (kol.);

Środa 22 III

PROGRAM 1

- 10.40 — „Rodzinna wioska” — jap. film fab. (kol.);
14.25 — „W drodze do nowego” — program oświatowy;
15.00 — Melodie: ballady na harfe — recital irlandzkiej harfistki Brendy O'Riordan;
15.30 — NURT — „Działalność plastyczna”. Wykład dr. Anny Trojanowskiej (kol.);
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — „Obiektyw”;
16.30 — Dla dzieci: „Entliczek-słow

Czwartek 23 III

PROGRAM 1

- 9.00 — Teleferie — „Tuba pełna piany” — film fab. prod. ZSRR (komedia);
10.50 — „Święto pieczonego ziemniaka” — film fab. prod. ZSRR (wojenny, powt., kol.);
12.15 — „Decyzje piętnastolatków”;
15.00 — Melodie — koncert;
15.30 — Turystyka i wypoczynek (kol.);
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — „Obiektyw”;
16.30 — „Ekran z bratkiem”, a w

Piątek 24 III

PROGRAM 1

- 9.00 — Teleferie: „Klatka pełna ptaków” — film fab. prod. ZSRR (komedia);
11.30 — „Złota gwiazda” — weg. film fab. (kol.);
12.00 — Melodie: „Z nami Miksem...” — program rozrywkowy, prezentujący Jugosławie w czterech porach roku (kol.);
15.30 — NURT — „Sposunki interpersonalne w klasie szkolnej a praca wychowawcza nauczyciela”. Wykład doc. dr. Marka Piłkiewicza;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — „Obiektyw”;

- najlepszego kierowcy-amatora w marcu;
14.10 — „Zasłubiny” po 33 latach (relacja z Kolobrzegu);
14.20 — „Bieg Piastów” — rep. filmowy;
14.35 — Studio-8 — Łódź: „Poprosie rzeźbę, żeby się nie czeplali” — program dla dzieci;
15.25 — Ogłoszenia drobne;
15.40 — Puchar Studia-8 (finały);
15.50 — Wiadomości dziennika;
15.55 — „Tramwajem przez trzy województwa...” — rep. filmowy;
16.05 — Ogłoszenia drobne;
16.25 — „Halo na łączach”;
16.45 — „Made in Poland” — poduszki;
16.55 — Studio Mundial 78 — wydanie 4;
17.05 — Kolekcja Leszka Mazana;
17.15 — Kwadrans z Kiksem;
17.30 — Ogłoszenia drobne;
17.50 — „Za co mi płacą?”;
18.10 — „Dziura” — rep. interwen- cyjny;
18.20 — „Karate przeciw ciniom” — list gończy;

- 18.30 — Muzyczny quiz Studia-8;
19.00 — Dobranoc i siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem;
20.30 — Studio-8;
20.35 — „Napiad stulecia” — sen- sacyjny film fab. prod. ang.- RFN;
22.10 — Program na jutro;
22.25 — „Halo na łączach”;
22.45 — Wiadomości dziennika;
22.50 — Pogoda na kwiecień;
23.00 — Studio Sport — fragmen- ty meczu tenisowego o Puchar Davisa Polska — Iran (debel) oraz meczu rozgrywanego w ramach hokejowych mistrzostw świata grupy „B” Polska — Jugosławia;
23.45 — Śpiewa Krzysztof Kraw- czuk;
0.10 — „Mannix”, odc. pt. „Z rewizją na miejscu zbrodni” — film fab. prod. USA.

PROGRAM 2

- 14.30 — Studio Sport: wspomnie- nia reporterów — finały Mi-

- „Niech to zostanie między nami”, Piosenki Ludwika Jerzego Kerna, Włodzimierza Krzemińskiego. Wideo muzyk. wg komedii Oskara Wilde'a (kol.);
23.10 — Studio Sport — stadiony świata (kol.);
23.30 — Muzyka przed północą. W programie Symfonia C-dur Wolfganga Amadeusza Mozarta w wyk. ork. Filharmoników Wiedeńskich pod dyr. Karla Bohma (kol.).

PROGRAM 2

- 8.50 — Program dnia;
8.55 — Teatr Telewizji — Alek- sander Ostrowski: „Las” (po- wtórzenie, kol.);
11.00 — Studio Sport — bezpośred- nia transmisja z finału mistrzostw Polski w boksie z Krakowa;

- 16.35 — „Io Zecchino d'Oro” — wł. program dla dzieci;
16.50 — Goście Studia Bis;
17.00 — Film z cyklu: „Republiki radzieckie” — „Monografia wielkiej budowy”;
17.50 — Goście Studia Bis;
17.55 — Posłuchajmy tego raz jes- cze;
18.10 — Goście Studia Bis;
18.15 — „Popłynę do Turku” — film;
18.35 — Śpiewa Zdzisława Sośnica- ka;
19.00 — „Teleskop”;
19.20 — Dobranoc dla najmłod- szych (kol.);

PROGRAM 2

- 16.00 — Kino Telewizji Najmłod- szych — zestaw filmów animo- wanych o przygodach zwierząt (kol.);
16.45 — „Czysta miłość” — weg. film fab. (obyczajowy);
18.00 — Dla młodych widzów: „Technika i my”;

PROGRAM 2

- 16.00 — Kino Telewizji Dwieście lat i Chłopców: „Stawiam na Toka Banana” — film fab. prod. TP, odc. pt. „Cygan”;

PROGRAM 2

- 16.00 — Dla młodych widzów: „4xM”. Program z cyklu — „Młodość, miłość, małżeństwo, macierzyństwo o przyjaźni w wieku szkolnym”;
16.30 — „Mam pomysły” — program publicystyczny (kol.);
17.00 — Ocaliłeś od zapomnienia: „Wspomni moje imię...” — przedstawienie mniej znanych miejsc związanych z pobytem i twórczością F. Chopina;
17.30 — Studio Sport — wokół sta- dionów (kol.);
18.00 — Ekran reporterów: „Cypr — podzielona wyspa” (kol.);
19.00 — „Teleskop”;
19.20 — Dobranoc;

PROGRAM 2

- 15.45 — Tajemniczy świat przyro- dy: „Czy zwierzęta myślą?” — cz. 2 (kol.);
16.25 — Spotkanie z prof. Janiną Jarzyńską-Sobczak, twórczynią polskiego baletu nowoczes- nego;
17.25 — Kino Miniatur — nowości Studia Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej (kol.);
18.10 — Telewizyjne Studio Debu- tów — runda honorowa, 10 ju- bileuszowy program Telewizji nego Studia Debutów w Kato-

strzostw Świata w Piłce Noż- nej 1974: Polska — Szwecja (kol.);

- 16.00 — Dla młodych widzów — „Latający Holender”;
17.00 — Uśmiechy Starego Kina: „Niezapomniany Charlie” — montaż komedii filmowych z lat 1914—1919;
17.30 — Studio Sport — sprawozda- nie z półfinałów mistrzostw Polski w boksie z Krakowa oraz Puchar Wiosny w gim- nastyce artystycznej z Pozna- nia (kol.);
19.00 — „Teleskop”;
19.20 — Dobranoc dla najmłod- szych (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Złota nuta — program estradowy TV NRD (kol.);
21.25 — Teatr Wspomnień — Mar- cel Pagnol: „Pan Topaz”;
23.05 — Opowieści niezwykłe, odc. pt. „Tortura nadziei” — film sens. prod. TP (kol.).

- 13.40 — „One szły na Berlin” — film fab. prod. ZSRR (wojen- ny, kol.);
15.00 — „Planowanie” — teletur- niej wojskowy;
15.45 — W Starym Klinie: „Dom pod numerem siedemnastym” — ang. film kryminalny;
17.00 — Dla dzieci: „Baśń mojego dzieciństwa” — spotkanie z Ewą Szelburg-Zarembiną;
17.30 — Studio Sport — sprintem przez Polskę (kol.);
18.00 — „Stereo i w kolorze” — koncert Piotra Palecznego i polskiej Orkiestry Kameralnej pod dyr. Jerzego Maksymiuka (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Studio Sport — sprawozda- nie z Pucharu Davisa w te- nisie Polska — Iran oraz Pu- char Wiosny w gimnastyce artystycznej (kol.);
21.40 — „Viva Zapata!” — film fab. prod. USA (społeczny).

- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Język niemiecki — Kurs podstawowy, 123;
21.30 — 24 godziny;
21.40 — Studio Bis — program na wieczór;
21.45 — Arkady Rafkin — artysta o 100 twarzach;
22.00 — SBB;
22.10 — Goście Studia Bis;
22.25 — Startuje Niki Laudaj;
22.40 — „Wobec prawa”;
22.55 — Śpiewa Halina Frąckowiak.

- 18.30 — Dialogi z przeszłością — „Za króla Sasa” (kol.);
19.00 — „Teleskop”;
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 24;
21.00 — Język niemiecki — kurs podstawowy, powt. lekcji 23;
21.25 — „Inicjatywy” — program publicystyczny (kol.);
21.55 — 24-godzinny (kol.);
22.05 — Wiosek melomana — re- cital kanadyjskiego pianisty Johna Hendricksona, uczestni- ka ostatniego konkursu im. Fryderyka Chopina.

- 16.35 — „Adam Sangala” — film fab. prod. TV CSRS (historycz- no-przyg.), odc. 1 (kol.);
17.30 — „Sprawy młodych”: „Moż- na zwirować” — weg. film fab. (obyczajowy, kol.);
19.00 — „Teleskop”;
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Język rosyjski — kurs podstawowy, lekcja 25 (kol.);
21.00 — Język angielski — kurs podstawowy, powt. lekcji 24;
21.30 — 24-godzinny (kol.);
21.40 — „Rynek 1978” — program publicystyczny (kol.);
22.30 — „Czy można pomóc Jen- ny?” — ang. film fab. (kol.).

- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — NURT — „Język polski”. Wykład doc. dr. Haliny Mystkow- skiej (powt., kol.);
21.00 — NURT — „Psychologiczne podstawy procesu nauczania i uczenia się”. Wykład prof. dr. Ziemowita Włodarskiego (powt.);
21.30 — NURT — „Wykorzystanie podręczników w pracy w szko- le”. Wykład prof. dr. Leona Lejli (powt.);
22.00 — 24-godzinny (kol.);
22.10 — Studio Sport — mistrzost- wa świata w hokeju na lodzie gr. B, sprawozdanie z me- czu Polska — Włochy (kol.);
22.50 — „Chłopi” — film fab. prod. TP, odc. pt. „Powroty”;

- 19.00 — „Teleskop”;
19.20 — Dobranoc;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Język francuski — kurs podstawowy, lekcja 21 (kol.);
21.00 — Język rosyjski — kurs podstawowy, powt. lekcji 25 (kol.);
21.30 — 24-godzinny (kol.);
21.40 — Opowieści Starszego Pana: „Dziwanna, foga, genejca” — gawęda literacka Jeremiego Przybory i Ewy Ulańskiej (kol.);
22.00 — „Komisarz Maigret” — „Gospoda za dwa grosze” — franc. film kryminalny (powt., kol.).

SPORT-SPORT

Lech gra w Krakowie z Wisłą

Piłkarze II ligi wznowiają rozgrywki

Już prawie miesiąc kibice pił- karscy emocjonują się rozgrywką mł. o mistrzostwo I ligi i Puchar Polski. Od najbliższej niedzieli dojdą jeszcze nowe emocje, bo- wiem do walki w rundzie wios- nej przystępują zespoły II ligi. Poznań w tej klasie reprezento-

ty w środku tabeli. Zarówno War- ta jak i Olimpia do rozgrywek przygotowywały się bardzo staran- nie na specjalnych zgrupowaniach; obie drużyny też przebywały za- granicą gdzie rozegrały wiele spotkań sparingowych.

W jakiej formie znajduje się Olimpia kibice będą mogli przeko- nać się już dzisiaj. O godz. 17.30 na stadionie gołębińskim gwardi- ści zmierzą się z BKS Bydgoszcz. Zespół gości jest zagrożony spad- kiem z ligi i punkty są mu bardzo potrzebne. Ponieważ również Olim- pia nie ma ich zbyt wiele zapo- wiadają się bardzo interesujące wi- dowsko. Piłkarze Warty pierwszy swój mecz w rundzie wiosennej rozegrają w Koszalinie z Gwardią.

Rozgrywki o mistrzostwo II ligi nie zmniejszą z pewnością zainteresowania jakim cieszą się w Po- znańskim występowały kibice Lecha. W najbliższą niedzielę kolejarzy oczekuje szczególnie trudne zadanie — wyjazdowy mecz z liderem ekstraklas — Wisłą (telewizja przeprowadzi bezpośrednią trans- misję z tego pojedynku o godz. 15). Poznańscy kibice z niepokojem oczekują na wynik tej kon- frontacji. Wprawdzie niedawno w meczu o Puchar Polski Lech pokonał w Krakowie Wisłę 3:1, lecz późniejsza porażka w Gdyni 0:4, strata punktu na własnym boisku w meczu ze Stalą i przeg- rana (w pełni zasłużona) w po- jedynku pucharowym z II-ligo- wym Piastem wskazuje na pe- wien spadek formy podopiecz- nych trenera Jerzego Kopy. Re- mis w niedzielnym meczu uznal- byśmy za wartościowy rezultat, pozwalający wierzyć, że poznań-scy piłkarze utrzymają miejsce w pierwszej trójce ligowych zesp- łów. (wł)

wany jest przez dwie drużyny Olimpie i Warty.

W rundzie jesiennej nieco lepiej wiodło się warciarzom, którzy zgromadzili 16 punktów, co jak na beniaminka jest bardzo dobrym rezultatem. Gwardziści zakończyli jesień z dorobkiem 14 punktów. Celem obu poznańskich II-ligow- ców jest zajęcie bezpiecznej loka-

Wielkopolscy bokserzy bez medali

Bardzo nieudane dla wielkopol- skich bokserów były tegoroczne mistrzostwa Polski seniorów. W walkach ćwierćfinałowych odpa- dli wszyscy uczestniczący jeszcze w turnieju pięściarze Prosnia, So- kół i Zagłębie. W wadze półroko- wej Krupa (Sokół) uległ 0:5 Ratke (Zawisza Bydgoszcz), w lekkopół- średniej Tomczak (Zagłębie) za- stał pokonanym jednogłośnie na punkty przez Gajdę (Legia War- szawa), w lekkosredniej Gładysz- ski (Prosnia) przegrał 0:5 z Krysią- klem (Widzew Łódź), w półcięż- kiej Selke (Sokół) już w II run- dzie uległ przez rsc Czerniszew- skiemu (Legia Warszawa), a wa- dze ciężkiej Ciemieński (Sokół) i zdobył brązowe medale. (wł)

przegrał jednogłośnie na punkty ze Skoczkiem (Gwardia Warszawa). Nie zdobył medalu również pięściarz poznańskiej Olimpii. Dwaj ostatni zawodnicy tego klubu: Zdzisław Nowak i Mazur prze- grało jednogłośnie na punkty swo- je pojedynki z Janowskim (Błękit- ni Kielce) i z Kuskowskim (Stal- Stocznia Szczecin).

Nieco lepiej powiodło się wiel- kopolskim bokserom na młodzie- wych mistrzostwach Polski w De- bicy. Trzech zawodników Janko- wia (Olimpia), R. Hyży (Prosnia) i Papierz (Polonia Leszno) prze- grało swoje walki w półfinałach i zdobyli brązowe medale. (wł)

Koszykówka

TURNIEJ W LUBLINIE
O MIEJSCA 5-10

Polska — Baidon	80:88
Start — Górnik	71:66
Wisła — Lech	94:82

TABELA
ZESPOŁÓW WALCZĄCYCH
O MIEJSCA 5-10

5. Wisła	25	38	2178:2127
6. Lech	25	37	2225:2186
7. Start	25	37	1938:2030
8. Górnik	25	36	2233:2273
9. Polonia	25	34	2112:2246
10. Baidon	25	31	1935:2177

Olimpijska szansa Polaków

W Argentynie laskarze walczą o Puchar Świata

Dzisiaj w Buenos Aires rozpocz- ną się mistrzostwa świata w ho- keju na trawie mężczyzn. Star- tuje 14 zespołów w dwóch gru- pach. W grupie „A” przeciwni- kami Polaków będą kolejno: 21- km. mistrz olimpijski z 1972 r. — RFN, 22 III — Anglia — ojczyzna nowoczesnego hokeja, 25 bm. — Australia — wicemistrz olimpijski z Montrealu, 26 III — triumfator poprzednich mistrzostw w roku 1975, 7-krotny mistrz olimpijski — Australia, 28 bm. Belgia i 29 III — Kanada. Grupa „B” tworzą: Argentyna, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Malesja, Pakistan i Wło- chy. Wczesniej z uczestnictwa w mistrzostwach zrezygnowały dru- żyny mające zapewniony udział w olimpiadzie moskiewskiej: mistrz olimpijski z Montrealu — Nowa Zelandia oraz ZSRR. Ich miejsca zajęły — Kanada i Wło- chy.

Polska Federacja Sportu posta- wila przed naszą reprezentacją laskarzy trudne zadanie zajęcia minimum ósmego miejsca. Dawa- łoby to, zgodnie z dotychczasową praktyką, już teraz prawo star- tu na olimpiadzie 1980, gdzie w turnieju hokejowym wystąpi 12 drużyn. Aby ten cel osiągnąć, trzeba zająć przynajmniej czwar- te miejsce w grupie po 2 pierw-

sze zespoły z grup walczących o miejsca 1-4, dalsze dwa — o lokaty 5-8 itd.), tylko ostatnie jedenastki rozegrają jeden mecz o miejsca 13 i 14). Aktualnie wy- oje Polaki klasyfikowane są 21- km. mistrz olimpijski z 1972 r. — RFN, 22 III — Anglia — ojczyzna nowoczesnego hokeja, 25 bm. — Australia — wicemistrz olimpijski z Montrealu, 26 III — triumfator poprzednich mistrzostw w roku 1975, 7-krotny mistrz olimpijski — Australia, 28 bm. Belgia i 29 III — Kanada. Grupa „B” tworzą: Argentyna, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Malesja, Pakistan i Wło- chy. Wczesniej z uczestnictwa w mistrzostwach zrezygnowały dru- żyny mające zapewniony udział w olimpiadzie moskiewskiej: mistrz olimpijski z Montrealu — Nowa Zelandia oraz ZSRR. Ich miejsca zajęły — Kanada i Wło- chy.

Polska Federacja Sportu posta- wila przed naszą reprezentacją laskarzy trudne zadanie zajęcia minimum ósmego miejsca. Dawa- łoby to, zgodnie z dotychczasową praktyką, już teraz prawo star- tu na olimpiadzie 1980, gdzie w turnieju hokejowym wystąpi 12 drużyn. Aby ten cel osiągnąć, trzeba zająć przynajmniej czwar- te miejsce w grupie po 2 pierw-

Poznańskie jest wyjątkowo za- interesowane wynikami turnieju o Puchar Świata laskarzy. Wśród 16 zawodników reprezentacji aż 13 to członkowie klubów poznaj- skich: 7 z Poczuty (debiutant L. Andrzejczak, J. Derdziński, M. Józefiak, kapitan, jedenastki M. Krus, Z. Lachowicz, J. Merlinger i Z. Rachwałski) i po trzech z Le- cha (L. Hensler, K. Głodowski i M. Mańka) i Warty (bracia: An- drzej, Jerzy i Józef Wybieralscy). Po raz pierwszy mecze hokejo- wych MS prowadzić będzie polski sędzia — dr Bogdan Matuszewski z Poznania. Tzw. sędzią stoliko- wym będzie Tadeusz Socholik z Katowic, delegat Polski w mie- dzynarodowych władzach hokeja na trawie. (ad)

MARZEC	Cyryla,
18	Edwarda
Sobota	
19	Józefa,
Niedziela	Bogdana
	Słońce: 5.58—18.04

TEATRY

OPERA — sob. g. 19 „Aida”, niedz. g. 19 Polski Teatr Tańca — Balet Poznański.
MUZYCZNY — sob. g. 19, niedz. g. 15 przedst. zamkn. „Cecylia Valdes”.
POLSKI — sob., niedz. g. 19 „Biesy”.
NOWY — sob., niedz. g. 19 „Czerwony kogut leci wprost do nieba”; SCENA NOWA — sob. g. 21.30 „Mileczenie”.
KABARET „TEY” — sob., niedz. g. 18, 21.30 „Zbiórka, czyli z rolnictwem na „Tey”.

GNIEZNO
TEATR IM. A. FREDRY — sob. „Jestem zabójcą” i „Nikt mnie nie zna”.

MIEŚCISKO
TEATR IM. A. FREDRY (z Gniezna) — sob. „Doktor z mu-
su”.

JARACZEWO
TEATR IM. A. FREDRY (z Gniezna) — niedz. „Doktor z mu-
su”.

OBUDNO
TEATR IM. A. FREDRY (z Gniezna) — niedz. „Jestem zabój-
cą” i „Nikt mnie nie zna”.

KINA

SOBOTA I NIEDZIELA

CHODZIEŻ: Ceramika: niedz. „Czy zabija?”; Noteć: „Akcja pod Arsenalem”.
CZARNKÓW: „W mroku nocy”.
GNIEZNO Lech: „Granica”; Po-
lonia: „Brawurowe porwanie”,
„Wyspa skarbów”.
GOSTYŃ: „Omen”, „Zorro”.
GORA: „Transamerican Ex-
press”.
GRODZISK: „Maratończyk”,
„Dopóki bije zegar”.
JAROCIN: „Akcja pod Arse-
nałem”, „Wilczy śladem”.

KALISZ Kosmos: „Gang Olsena
wpada w szal”; Oaza: „Ofiara na
miętności”; Stylowe: „Mistrz re-
wolweru”; Syrena: „Dupont La-
jois”; „Krzyżacy”.

KEPNO: „Omen”, „Grisa i koń
Zeffir”.

KOŁO: niedz. „Sprawa Gorgono-
wej” cz. I i II, „Gehenna”.
KONIN Centrum: „Taksów-
karz”, „Ebirah — potwór z głę-
bin”; Górnik: „Skrzydło, czy
noża”.

KOŚCIAN: „Godzilla contra Gi-
gan”.

KÓRNIK: „Kobra”, „Siadź z na-
mi”.

KROTOSZYN: „Akcja pod Arse-
nałem”.

LESZNO: „Granica”.

NOWY TOMYŚL: „Każdy ma
swoje piekło”, „Unkas, ostatni
Mohikanin”.

OBORNIKI: „Szarada”, „Zdolny
do wszystkiego”.

OSTROWO SŁOŃCE: „Wyspa skar-
bów”, „Rok święty”; Roma: „Zau-
łek dziewczę”, „Szczęśliwi”.

OSTRZESZÓW: „Blizna”, „Naj-
lepsze w świecie”.

PILA Iskra: „Wszyscy i nikt”;
Sokol: niedz. „Trzej muskietier-
owie”, sob., niedz. „Transamerican
Express”.

PLESZEW: „Wszyscy i nikt”.

RAWICZ: „Nieme kino”, „Bie-
kity ptak”.

SŁUPCA: „Akcja Salamandra”.

SREM Klubowe: niedz. „Cudow-
ny kożuszek”, sob., niedz. „Każdy
umiera w samotności”; Słonko:
„Superexpress w niebezpieczeń-
stwie”, „Portret w błękicie”.

ŚRODA: „Pocalunki z Hongkon-
gu”.

SYCÓW: „Diabli mnie biorą”.

SZAMOTUŁY: „Akcja Salaman-
dra”, „Portret rodzinny we wne-
trzu”.

TRZCIANKA: „Zdjęcia próbne”,
„Karino” cz. I i II.

TUREK: „Superexpress w nie-
bezpieczeństwie”.

WALCZ: „Kobra”.

WAGROWIEC: „Gorące polowa-
nie”.

WIERUSZÓW: „Sprawa Gorgo-
nowej” cz. I i II, „Rebus”.

WRZEŚNIA: „Każdy ma swoje
piekło”, „Pociąg w śniegu”.

WSCHOWA: „Sprawa Gorgono-
wej” cz. I i II, „Biekitny ptak”.

ZŁOTÓW: „Transamerican Ex-
press”.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 6 Sy-
naty dnia; 9.05 Cztery pory roku;
12.35 Niezapomniane strony;
„Granica” fragm. pow.; 14.40 Tu
Radio Kierowców; 12.25 Na po-
łudnie od Czantorii; 13.10 Dł.
III-IV (j. polski); „Najcieplejszy
zawód”; 13.20 Gra i śpiewa Kape-
la Bohowiczanie; 13.40 Kącik me-
lomania; 14.10 Studio „Gama” (ok. g.
14.05 Inf. dla kierowców); 14.20
Studio Relaks; 14.25 Studio „Ga-
ma”; 15.05 Korespondencja z za-
ranicy; 15.10 Studio „Gama” (ok.

15.45 Inf. dla kierowców); 16 Tu
Jedynka; 17.30 Radiokurier; 18.33
Piosenki J. Wasowskiego; 19.15
Przeboje bez słów; 19.40 Gwiazdy
jazzu — E. Garner; 20.05 Podwie-
czorek przy mikrofonie; 21.35 Przy
muzycie o sporcie; 22 Z kraju i ze
świata; 22.23 Konc. muz. filmo-
wej; 23.15 XV Festiwal Jazz nad
Odrą — reportaż.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 9, 10,
11, 12.05, 15, 19, 20, 23.

PROGRAM II: 8 Dialogi i zbli-
żenia; 9.30 Teatr PR — Teatr Sen-
sacji — „Rocznica ślubu”; 10.15 O.
Resphigi: Dawne tańce i arie na
lutnię; 10.40 Sprawy codzienne; 11
Koncert chopinowski — nowe na-
grania L. Kazubek; 11.35 Radio-
problemy; 11.45 Muzyka spod strze-
chy; 12.05 Czas dobrych gospodar-
czy; 12.25 Czy znasz tę książkę?;
12.45 Polskie miniatury muzyczne;
13 Magazyn łowiecki; 13.15 Nowe
nagrania radiowe A. Hiolskiego;
13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 C.
Frank: Wariacje symf. na fortep.
i ork.; 14.10 „O zdrowiu dla zdro-
wia”; 14.30 Studio „Słonecznik”;
14.50 „Człota” — magazyn wojsko-
wy SM; 15.05 Muzyka Haendla;
15.30 Studio Plus — program
dziewcząt i chłopców; 16.10 „Prze-
krój muzyczny tygodnia”; 16.40
Magazyn informac.; 16.50 Radio-
express; 17 Z archiwum jazzu;
17.20 „Z pierwszej ręki” — o
książce W. Osiatyńskiego: „Zro-
zumieć świat”; 17.40 Rep. lit. pt.
„Wędrowni”; 18 Muzyczne ar-
chiwum PR; 18.25 Plebiscyt Stu-
dia „Gama”; 18.40 „Czas i ludzie”;
19 „Matysiakowie”; 19.30 Proble-
my teatru operowego; 20 „La-
ment trojański” — wiersze S.
Swena-Czachorowskiego; 20.15 Od-
tworzenie recytatu skrzypcowego
G. Badera; 21.40 Mistrzowskie in-
terpretacje muzyki dawnej; 22
„Wiosenne podmuchy” — aud. sa-
tyryczna; 23 Rep. z „Dni muzyki
K. Szymanowskiego w Zakopa-
nem”; 23.35 Co słychać w świe-
cie; 23.40 Muzyka na dobranoc —
„Kącik starej płyty”.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Co kto in-
bi; 9 „Życie przed sobą” — odc.
pow.; 9.10 Powracający temat —
„Herbatka we dwójce”; 9.30 Na-
rok 78; 9.45 Sonaty D. Scarlatiego;
10.35 Kiermasz płyt wytwórni
Opus; 11 Pow. w wyd. dżw.;
„Królowie przekleci”; 11.30 W to-
nacji trójki; 12.25 Za kierownicą;
13 Powtórka z rozrywki; 13.50
„Tortilla Flat” — odc. pow.; 14
Rodzinny album muzyków pol-
skich; 15.05 Kram z piosenkami;
15.30 Zgrzyz — magazyn M. Zem-
batego; 16.30 W stylu country śpie-
wa John Denver; 16.45 Nasz ryk
78; 17.05 Muzyka pocztą UKF;
17.40 „Lisizomania”; 18.10 Polity-
ka dla wszystkich; 18.25 Koncert
jakiegoś nie było; 19 Książka ty-
godnia; 19.15 Dawnych wspomnień
czar; 19.35 Opera — G. Rossini;
„Cyryl i Sewilski”; 19.50 „Życie
przed sobą” — odc. pow.; 20 Baw
się razem z nami; 22.08 Śpiewa B.
Streisand; 22.15 „Portret” — słu-
chowisko; 22.40 „Zwójnik święcie”
śpiewa Donovan; 23 Poezja Czar-
nego Ładu; 23.05 Jam session w
Trójce.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12,
15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 6.45 Radio-
express; 7.10 „Agrochem” — po-
gadanka; 7.15 Radioreklama; 7.30
Nowości muz. roku 1978; 8 Gra
zespół „The Peppers”; 8.10 R-TV
Szkoła Średnia dla Pracujących —
Historia (sem. IV); „Ostatnie dni
pokoju w Europie”; 8.25 Smetana:
Uwertura do opery „Sprzedana
naręczona”; 8.35 Sport — nauka
— technika; 9 Dla kl. I i II (jęz.
polski); „Zaczarowana kukulka”
z cyklu: „Kolorowe listy”; 9.20
Foranek pieśni; 10 Dla kl. VIII
(chemia); „Na zasady nie ma ra-
dy”; 10.25 Estrada przyjacieli; 11
Dla szkół średnich (biologia);
„Filtr organizmu”; 11.30 Sceny z
dramatów Wagnera; 12.25 Głędła
płyt; 13 Jęz. angielski; 13.15 An-
gielskie pieśni ludowe; 13.30 Z da-
ła od utartych ślaków — Bil-
zon; 13.50 Tu Studio Stereo (ogól-
nopolskie); 15.05 Teatr PR — Stu-
dio Klasyczne — Teatr Henryka
Ibsena; „Peer Gynt”; 16.05 Stu-
dium Wiedzy Polityczno-Społecz-
nej: „Rola organizacji partyjnej
w zakładzie pracy”; 16.25 I. Sza-
wiński: Kolysanki kota; 16.40 „Po
znań zaprasza”; 16.50 Radioex-
press; 17 Tańcząca muzyka; 17.15
Aud. K. Pierchlewicza; 17.25 Z
taśmoteki spikera; 17.40 Aud. po-
etycka J. Ratajczaka; 18 Grająca
szafa; 18.25 — Ziemia — człowiek
— wszechświat; 19 Czy znasz swo-
je prawo? — Prawo rodzinne i
opiekunów; 19.15 Jęz. francuski;
19.30 Program stereof.: Muzyczne
proponycje, Eksces wieczorny;
22.15 Radiowe portrety Polaków
— prof. J. Szablewski — historyk
sztuki; 22.35 R-TV Szkoła Śred-
nia dla Pracujących — Jęz. pol-
ski (sem. IV); „Moralność pani
Dulskiej”; 22.50 J. P. Martini:
„Plaisir d’amour”.

Wiadomości: 6.40, 16, 22.55.

NIEDZIELA — PROGRAM I:
8.15 Moja audycja muzyczna; 9
Magazyn Wojskowy; 10.05 Studio
„Gama”; 11 Koncert niedzielny
OIRT; 12.05 W samo południe; 13
Radiowy Teatr dla Dzieci; „Su-
biękt w sklepie żelaznym”; 13.30
„W Jezioranach”; 14.05 Koncert
życzeń; 16 Teatr PR — Premiera
Roku 1977; 16.45 Koncert na instru-
menty; 17.15 Studio Młodych; 18.05
XV Festiwal Jazz nad Odrą —
transm. z Wrocławia; 19.15 Przy-
muzycie o sporcie; 21 Muzyczne te-
legramy ze świata; 21.35 „Mus-
con”; 22.05 Z dzieł kabaretu —
cz. III; 23.10 „Rewia piosenek”;
23.40 Laureaci XV Festiwalu Jazz
nad Odrą.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 8,
14, 19, 22.

PROGRAM II: 7.35 „Niedzielne
spotkania” — program literacko-
muz.; 12.05 Joerg Demus w roli
pianisty i dyrygenta; 13 Teatr PR:
„Biografie”; „Adrian Brouwer”;
14.35 Estrada folkloru; 15 Radio-
wy Teatr dla Dzieci i Młodzieży:
„Przeprowadzka”; 15.45 „Moda i
piosenka”; 16 Koncert chopinow-
ski; 16.30 Program z dywaniki-
em; 17.35 Pamięci J. Fliera; 18
Panorama polskiej wokalistyki;
18.35 Felieton public. międzynarod.

19 Recital H. Milsona; 19.20 Studio
Młodych — Rozgłosnia Harcerska;
20 Wielcy artyści estrady i ka-
baretu; 21 Wojsko, strategia, ob-
ronność; 21.15 Piosenki żołnier-
skie; 21.30 Magazyn Tygodnia;
22.30 „Tajemnica dysku z Faj-
stos” — mag. literacki; 23 Arcy-
dzieła muzyki staropolskiej — G.
G. Gorczycki — Missa paschalis;
23.35 Public. międzyn.; 23.40 Mu-
zyka.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 14.30,
18.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.35 Co kto in-
bi; 9 „Życie przed sobą” — odc.
pow.; 9.10 Z dunajową wodą;
9.30 Gdy się mówi „pijak”; 9.50
Tango gra Gato Barbieri; 10
60 minut na godzinę; 11 „Byle do
wiosny” — gra zespołu Main-
stream; 11.15 Niedzielną szkółką
muzyczną; 12 Świat z myślą i pieś-
ni — 6 odc.; 12.25 Muzyka z sal
koncertowych; 13.20 Przeboje z no-
wych płyt; 14.05 Peryskop — prze-
gląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Mu-
zyczne premiery Pr. III; 15
„Srebrny książę i gajaury” — poe-
tycka opowieść Arifa Alego; 15.20
Nowa płyta Erica Claptona; 16
„Wyznanie” — słuch.; 16.30 Mały
koncert w Bobino; 16.45 „Beskidz-
kie akwarele”; 17 Zapraszamy do
Trójki; 19 Utwory Czajkowskiego
na syntezatorach; 19.35 Opera —
G. Rossini: „Cyryl i Sewilski”;
19.50 „Życie przed sobą” — odc.
pow.; 20 Jazz piano forte; 20.30
„Studio 101” — pośpieszny mag.
rozrywk.; 21 Z tysiąca i jednej
pieśni; 22.08 Śpiewa B. Streisand;
22.15 A. Saint-Exupery: „Mały ksią-
że” — spotkanie siódme; 22.30
Saksofon i smyczki; 23 Poezja
Czarnego Ładu; 23.05 Wieczorne
spotkanie z P. Fenderem; 23.45
Śpiewa L. Koczanowski.

Wiadomości: 6, 8.30, 14, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 8.05 Niedzielne
spotkania; 8.45 Muz. relaks; 9
Wielkopolska niedziela; 10 Klub
Młodych Miłośników Muzyki —
Koncert dla dzieci: „Stare śpiew-
ki i melodie”; 11 Jęz. łaciński;
11.20 Fonoteka folkloru; 11.35 Zsąd-
nij, sprawdź, odpowiedź; 12.05
Teatr Klasyczny dla młodzieży: „Do-
życiowie”; komedia A. Fredry;
13.30 „Muzyczny Sezam” (stereo
ogólnop.); 14.10 Dżw. wtajemnicze-
nia — Czy zwierzęta cierpią?;
14.30 A. Vivaldi: Koncert F-dur;
14.40 Muzyka z jednej płyty —
G. O’Sullivan (stereo ogólnop.); 15
Teatr PR — Studio Stereofoniz-
ne: „Gwiazda” (stereo ogólnop.);
16.05 Studio Expe 1978; 17 „W co
się bawić”; 17.30 Warszawski Ty-
godnik Dźwięków; 18 Stereo i w
kolorze — Transm. z PWSM w
Warszawie; 19.30 Radiolatarnia —
mag. popularno-naukowy; 20 Kon-
frontacja z encyklopedią — Cza-
sem żartem, czasem serio... her-
bata; 20.30 Opera K. Szymanow-
skiego: „Król Roger” (stereo ogól-
nopolskie); 22 Wielkopolski Kalej-
doskop Sportowy; 22.10 „Trybuna
Kompozytorów — Paryż 77” (ste-
reo ogólnop.).

Wiadomości: 7, 12, 16, 22.55.

PROGRAM ROZGŁOSNI PR
W KOSZALINIE
(dla woj. pilskiego)

Sobota: 6.30 Studio Bałtyk;
12.05 Dorosli w szkolnej ławie;
16.40 Przegląd aktualności; 16.54
Z tygodnia na tydzień; 17 Prze-
gląd muzyczny; 17.40 Parada
gwiazd.

Niedziela: 8.05 W niedziel-
ny poranek; 8.30 Kolobrzezkie śró-
dowisko literackie — tel.; 8.35
„Ucieczka” — opow.; 8.50 Rytm
i nastroje (stereo); 9.30 Bibliote-
ka a współczesność — pilska se-
cja naukowa; 10 Koncert życzeń;
10.30 Wiersze poetów kolobrzez-
kich; 10.40 „Kolobrzezski dzień”
— rep.; 22 — Wiadom. sportowe.

KOSZALIN W PROGRAMIE
OGÓLNOPOLSKIM

Sobota — Pr. IV: 13.50—15,
19.30—22.15 Muzyczny program ste-
reofoniczny.

Niedziela — Pr. IV: 12.30—
14.10, 14.40—16, 20.30—22, 22.10—
22.35 Muzyczny program stereof.

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałki i dni poświęcane
we wszystkich muzeach z wyjątkiem
RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH I
HISTORII M. POZNANIA — są
nieczynne.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna
27) — codziennie g. 10—16.
HISTORII M. POZNANIA (St.
Rynek) — codziennie g. 10—15,
środy i piątki g. 12—16, soboty,
dni przedśw. — zamknięte.

HISTORII RUCHU ROBOTNI-
CZEGO (St. Rynek 3) — g. 9—16,
niedz. i św. g. 10—16.
INSTRUMENTOW MUZYCZ-
NYCH (St. Rynek 45) g. 9—18,
niedz. i św. g. 10—15.

NARODOWE (al. Marcinkowskie-
go 9) Galeria Malarstwa Obcego;
Galeria Malarstwa Polskiego:
g. 10—15 wystawa Stanisława
Szczepańskiego 1895—1973.

MUZEUM RZEMIOSŁ ARTY-
STYCZNYCH (Zamek Przemysła-
wa) — wt., czw., piąt. g. 9—15,
pon., śr. — g. 12—18, niedz. i św.
g. 10—15, sob., dni przedśw. i 19
III zamknięte.

MUZEUM W KÓRNIKU — co-
dziennie g. 9—14, sob. g. 9—13.

MUZEUM W ROGALINIE — g.
10—16.

MUZEUM W GOŁUCHOWIE —
g. 10—16.

MUZEUM ADAMA MICKIEWI-
CZA (Śmiełów k. Jarocina) —
g. 10—16.

MUZEUM WYZWOLENIA M.
POZNANIA (Na Cytaeli) — g.
9—17, niedz. i św. g. 10—16.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM
WOJSKOWE (St. Rynek) — g.
9—18, niedz. i św. g. 10—15 (od 14
do 25 III zamknięte).

PTF (Paderewskiego 7) — „Ma-
łe Formaty — 76” — g. 10—19,
niedz. g. 10—15 — do 24 III.

BWA — Arsenal (St. Rynek) —
„W tonacji d-moll” — wystawa
fotografii J. Unierzyńskiego — g.
11—18, niedz. i św. g. 10—15.

UWAGA RODZICE!
UWAGA ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH
FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH
ul. Tysiąclecia 14, 64-300 Nowy Tomyśl
OGŁASZA ZAPISY
chłopców i dziewcząt

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących
na rok szkolny 1978/79

w zawodzie:

- ŚLUSARZ SPRZĘTU MEDYCZNEGO
- ŚLUSARZ NARZĘDZIOWY
- POLEROWACZ
- FREZER
- TŁOCZARZ w METALU

Nauka w szkole trwa trzy lata.

Przy przyjęciu nie obowiązuje egzamin wstępny.

Uczniowie w czasie nauki otrzymują wynagrodzenie zgodne

z obowiązującymi przepisami.

W trosce o zapewnienie właściwych warunków nauki i pracy

uczniowie korzystają również z wszystkich świadczeń socjalnych

m. in. z:

- płatnego urlopu w wymiarze ustawowym
- odzieży ochronnej
- opieki lekarsko - dentystycznej

Absolwentów Zasadniczej Szkoły Zawodowej nie obowiązuje staż

pracy.

Po ukończeniu 3-letniej nauki absolwenci mogą się ubiegać

o przyjęcie do Technikum Mechanicznego dla Pracujących.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje:

Dział Spraw Pracowniczych Fabryki

pokój nr 10, tel. 651-654, wewn. 309, 310.

NIE ZWLEKAJ Z DECYZJĄ I ZŁÓŻ PODANIE NATYCHMIAST.

597-K2

Praca

Przyjmę pracowników po
zasadniczej szkole zawodo-
wej, także tokarza do za-
kładu elektromechanicz-
no - ślusarskiego. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 51534g.

Przyjmę zaraz krawcowe
do szycia konfekcji mło-
dzieżowej. Poznań, Grob-
la 3 w podwórzu godz.
7-15. 51508g

Przyjmę pracę chałupni-
czą, może być szycie. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19, dla 51389g.

Tokarza na stałe przyjmę.
Promienista 122. 51731g

Opiekunka do 10-miesięcz-
nego chłopca w godz. 8-
16 potrzebna. Warunki
dobre. Os. Jagiellońskie
36 m. 15, tel. 733-43, 51401g

Zakład tworzyw sztucz-
nych zatrudni pracowni-
ce do prac pomocniczych
i pracowników do wtrys-
karek. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dla 51426g

Pracownika niewykwalifi-
kowanego, ukończone 18
lat do przycięcia w war-
stacie kolarskim przyjmę.
Poznań, Starołęka
96b. 51449g

Spawacza gazowego, pra-
ca stała przyjmę. Warsz-
tat Kościelna 58a. 51959g

Pani do prowadzenia do-
mu lub opieki nad dzie-
ckiem potrzebna. Ul. Tomi-
ckiego 11a, tel. 712-26 po
godz. 15. 51613g

Przyjmę opiekunkę do 2-
letniego dziecka, tel.
537-16. 51921g

Przyjmę opiekunkę do 2-
letniego dziecka, tel.
537-16. 51921g

Przyjmę opiekunkę do 2-
letniego dziecka, tel.
537-16. 51921g

Przyjmę opiekunkę do 2-
letniego dziecka, tel.
537-16. 51921g

Przyjmę opiekunkę do 2-
letniego dziecka, tel.
537-16. 51921g

Przyjmę opiekunkę do 2-
letniego dziecka, tel.
537-16. 51921g

Przyjmę opiekunkę do 2-
letniego dziecka, tel.
537-16. 51921g

Przyjmę opiekunkę do 2-
letniego dziecka, tel.
537-16. 51921g

Przyjmę opiekunkę do 2-
letniego dziecka, tel.
537-16. 51921g

Przyjmę opiekunkę do 2-

19 MARCA - ZŁOTA NIEDZIELA

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego — zaprasza do świątecznych zakupów w Poznaniu i województwie

POLECAMY: ODZIEŻ — ARTYKUŁY DZIEWIARSKIE — PÓNCZOSZNICTWO — TKANINY — OBUWIE — GALAN-
TERIĘ SKÓRZANĄ — ARTYKUŁY DEKORACYJNE — MEBLE — ODBIÓRNIKI RADIOWE I TELEWIZYJ-
NE — SPRZĘT ZMECHANIZOWANY I OŚWIETLENIOWY — ZABAWKI — SPRZĘT SPORTOWY — ARTY-
KUŁY PAPIERNICZE — FOTOOPTYCZNE — WYROBY JUBILERSKIE.

SKLEPY BĘDĄ OTWARTE w GODZINACH 10-16

W POZNANIU: W CENTRUM ŚRÓDMIEŚCIA, CIĄGACH HANDLOWYCH ORAZ OSIEDLOWYCH OSRODKACH HAN-
DLOWYCH (ul. GŁOGOWSKA i DZIERŻYŃSKIEGO do Al. HETMAŃSKIEJ, ul. DĄBROWSKIEGO do
placu WARYŃSKIEGO z RYNKIEM JEŻYCKIM i ul. KRASZEWSKIEGO, STARY RYNEK z ulicami przv-
ległymi, ul. ŚCIEGIENNEGO oraz Osiedla PRZYJAŹNI, WIELKIEGO PAZDZIERNIKA, JAGIELLO-
SKIE, PIASTOWSKIE, DĘBIEC) oraz na terenie województwa.

KIERMASZE w HALACH MTP nr 8 i 23 w GODZINACH 10-16

ŻYCZYMY POMYŚLNYCH ZAKUPÓW!

865-K1

Praca

Kulturalna pani do 2-let-
niego dziecka potrzebna
dobre warunki. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 52030g.

Przyjmie do szycia kon-
fekcji w Luboniu przy
dworcu. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla
52091g.

Przyjmie malarzy. Poz-
nań, ul. Zaczęła 1a m. 2
godz. 13-17. 52044g

Murarka i robotnika za-
trudnić. Poznań, Wawer-
ska 13a, godz. 16-18. 52034g

Przyjmie pomoc do dziec-
ka, Al. Bańska działka 1.
52038g

Fotograf — ucznia przy-
jmie. Pracownia Fotografi-
czna, Poznań, ul. Mosto-
wa 5 m. 1. 52041g

Zatrudnię murarzy, po-
mocników. Praca stała.
Zarobki dobre. Zgłosze-
nia tel. 67-93-37 godz.
16.30-18. 51509g

Młody człowiek szuka
lekkiej pracy 6 godzin
dziennie. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla
52036g.

Nowoczesny warsztat sto-
larski zatrudni czeladni-
ków oraz uczniów (spe-
cjalność meblowa) K.
Klosterhuis, Swarzędz,
ul. Sikorskiego 16, tel.
675. 52066g

Kobietę do pracy w o-
grodnictwie zatrudnić.
Ogrodnictwo, Szczepanko-
wo, ul. Roślinna 6. 51801g

Przyjmie murarzy, pomoc-
ników, możliwość nocle-
wów. Poznań — Smocho-
wice, Mazurska 9. 51806g

Murarz i pomocnik po-
trzebni. Zgłoszenia: ul.
Siewna 5a (Winiary) po
godz. 16. 51845g

Pani z gotowaniem dla 3
osób do Wrocławia zaraz
potrzebna. Warunki bar-
dzo dobre, tel. Poznań
33-31-66. 51874g

Potrzebna kobieta do
sprzątania 4 godziny
przed południem. Arci-
szewskiego 15a. 51867g

Mechanika i ucznia przy-
jmie. Warsztat samocho-
dowy, ul. Rakoniewicka.
51871g

Zatrudnię fliskarza, tel.
320-643. 52003g

Nauka

Korepetycje matematyki
udzielię. Tel. 200-330, Pra-
suki. 51943g

Kupno

Kupię większą ilość rur
2 cale. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19, dla 51931g

Pilnie kupię małą prasę
mimośrodową, tel. Wrze-
śnia 897. 51543g

Wtryskarkę poziomą hy-
drauliczną względnie ręcz-
ną lub półautomat kupię,
tel. 551-55. 51427g

Kiosk warzywno - owoc-
owy kupię. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
51774g.

Wyważarkę, sprężarkę 15
— 20 atm. kupię. Szczegó-
łowe oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 51747g.

Kupię formy do pilnowa-
nia spódnic. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
50998g.

Kupię przyczepę kamin-
gową N-126. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
51999g.

Bony PeKaO kupię, tel.
432-04 po godz. 16. 52015g

Sprzedaż

Stylową szafę i biurko
sprzedam. Małeckiego 15
m. 5 niedziela godz. 10-
15. 51540g

Radio Meluzynę sprze-
dam. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19, dla 51541g

Ciągnik Zetor K-25 sprze-
dam. Jerzy Filipiak, Zioł-
niczki, gmina Pobiedz-
ka. 51537g

Pomidory sadzonki Re-
vermum F1 natychmiast
sprzedam. Genowefa Olej-
niczka, Szczepankowo gm.
Ostroróg. 51563g

Sprzedam tunel foliowy,
Lubon 3, Kościuszki 84.
51578g

Pianino sprzedam, tel.
449-91 od poniedziałku.
51321g

Siewnik trzymetrowy cią-
głowy sprzedam. Prze-
ciaw 82, gm. Szamotuły.
51491g

Sprzedam dwuletnie ow-
ce i jagnięta, drewno ol-
szyna — tarciczne. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 51610g.

Złoty duży sygnet męski
sprzedam. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
51640g.

Myjnię automatyczną, ku-
chenną fabrycznie nową
sprzedam. Ul. Winogrody
139 m. 4. 51712g

Sprzedam kiosk kwiaty
— warzywa — owoce oraz
piec elektryczny do c.o.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 51740g

Sadzonki pomidorów sprze-
dam. Konieczny, Chomęci-
ce, ul. Poznańska 31.
51756g

Dziczki róż „Multiflora”
sprzedam. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
51717g.

Radio „Radmor” 5100 ste-
reo Hi-Fi Quadro, sprze-
dam, tel. 474-04. 51890g

Magnetofon 2404 S stereo.
Meluzynę Hi-Fi sprzedam.
Sikorskiego 34 m. 24.
51892g

Szafę dwudrzwiową ma-
hoń sprzedam. Kolejowa
14 m. 4. 51896g

Sprzedam kożuch damski,
nowy, zagraniczny. Po-
znań, Os. Piastowskie 59
m. 8, II deska. 52008g

Opony Barum 155X13 no-
we sprzedam, tel. 603-88.
51922g

Sprzedam sadzonki ogó-
rków, skierniewickie, Po-
znań, ul. Głębowa 19a.
51934g

Sprzedam rozrzutnik obor-
nika oraz ładowacz cze-
ski, stan bardzo dobry.
Władysław Ziemiński, Go-
la 37, k. Gostynia woj.
Leszno. 51942g

Zetora 25, nowe części
sprzedam. Budny, Głuch-
wo, gm. Komorniki, woj.
poznańskie. 51948g

Kalkulator Texas Instru-
ments SR-56 sprzedam,
tel. 673-559. 51961g

Maszynę do napełniania
naboi autostofonowych
sprzedam, tel. 780-224.
51962g

Kryształ, ceramika, du-
ży wybór. Poznań, Dłu-
ga 7 — Adler. 51982g

Silnik Woigi, piec c.o. 2
m. Giżycka 3. 51975g

Sprzedam tunel foliowy z
c.o. Poznań, ul. Łanowa
21 m. 9. 51919g

Castrol. Hetmańska 46 m.
5 po godz. 16. 51483g

Sprzedam słomę żytnią i
owsianą. Wiry, ul. Komor-
nicka 70. 52042g

Sprzedam przyczepkę do
Fiata. Dąbrowskiego 487.
52047g

Pokój stołowy Chippen-
dale. Wiadomość: telefon
434-26. 52057g

Grzejniki żeliwne sprze-
dam. Nowy Tomysł, pl.
Niepodległości 30 m. 5.
52068g

Sprzedam nową betoniar-
kę 100 l, 220 V, tel. 737-53.
52070g

Sadzonki chryzantem Es-
cort sprzedam. Nowicki,
Perzycka 30. 51809g

Organy Vermona ET-3
plus Phasing sprzedam.
Kawłarzia „Uśmiech”
godz. 17-22. 51825g

Stare obrazy olejne sprze-
dam. Kazimierz Nowak,
Kierowca 10A m. 4. 51837g

Sprzedam ciągnik C-330
fabrycznie nowy, ekspor-
towy i używany, przece-
py niską i wysoką, wy-
wrotkę, rozrząsacz obor-
nika 4-kołowy. Marzenin
13 koło Wrześni. 51899g

Ciągnik C 4011 sprzedam.
Kosowo 21, gm. Czarnie-
jewo. 51875g

Sprzedam większą ilość
cegiły szczerbinowej, pełnej
i dziurawki. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
52150g.

Samochody

Fiat 125p, nowy — sprze-
dam. Tel. 67-95-37, od go-
dziny 13. 49850gpr

Fiat 125p 1300, rocznik
1973 sprzedam, Grun-
waldzka 147 po godz. 16.
50645g

Wartburg 353 de lux rocz-
nik 1972 sprzedam. Kraut
hofera 23. 50674g

Stary 28, 25 wywrotki sprze-
dam. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dla 51276g

Wartburga 1000 sprzedam,
tel. 418-304. 51660g

Warszawę M-20 i Syrenę
102 sprzedam. Mechanika
Pojazdowa, Koziegłowy,
Poznańska 7 (dojazd auto-
busem 70, 72, 109). 51728g

Sprzedam karoserię Flia-
ta 125p MR. Poznań, In-
flancka 29. 51354g

Fiat 125p MR rocznik 75
sprzedam, tel. 476-97 po
godz. 16. 51644g

Syrenę 105, 1973 rok sprze-
dam. Kazimierz Nowak,
Opalenica, ul. Mińska 33.
51494g

Sprzedam Warszawę gór-
nozaworową po remon-
cie. Gwardii Ludowej 31a
m. 14, Andrzejewski.
51895g

Syrenę 105 rok 1973, prze-
bieg 30 000 km sprzedam,
tel. 33-15-76. 51703g

Wartburga 352 sprzedam.
Witkowska 4 po godz. 14.
51710g

Fiat 600 sprzedam. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19, dla 51741g.

Sprzedam Wartburga 353
mały przebieg, tel. 200-146
wieczorem. 51893g

Nysę Tovaś sprzedam. Ja-
rochowskiego 34 m. 5
godz. 10-18. 51951g

Samochód Lublin — wy-
wrotkę sprzedam. Bekas,
Giech, 63-012 Dominowo.
51828g

Fiat 125p sprzedam. Pro-
mienista 109 m. 13. 51399g

Trabanta rok 1967 sprze-
dam, oferty, tel. 202-237.
51900g

Sprzedam DKW F8. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19, dla 51938g.

Tarpana i Syrenę R-20
sprzedam. Promienista 85a
51903g

Samochód Warszawę gór-
nozaworową sprzedam,
tel. 66-52-80. 51883g

Trabant combi nowy ku-
pię, tel. 201-822. 51859g

Syrenę 105 stan bardzo
dobry sprzedam, tel.
33-10-47. 51838g

Tanio sprzedam silniki,
części VW, Grodziska 23a.
52004g

Fiat 600 D sprzedam, ul.
Kosowska 5. 52020g

Syrenę 105 rocznik 1977
sprzedam, tel. 222-044.
52029g

Zuka górnozaworowego
sprzedam. Września, tel.
01-26. 52030g

Sprzedam nową blachę
do Moskwicza 408, tel.
665-179. 52051g

Nową obudowę metalową
skrzyni do Zuka z pod-
łogą i planką sprze-
dam. Tel. Poznań 678-110.
51834g

ZESPÓŁ SZKÓŁ MECHANICZNYCH
im. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ
ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO H. CEGIELSKI
w Poznaniu, ul. Świerkowa 8

OGŁASZA ZAPISY

do klas pierwszych na rok szkolny 1978/79 do następujących szkół:

I. ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA (3-letnia) o specjalnościach:

- grupy obróbki mechanicznej w zawodach
TOKARZ, FREZER, SZLIFIERZ, WIERTACZ itp.
- grupy obróbki ręcznej w zawodzie
ŚLUSARZ — SPAWACZ
- MECHANIK — KIEROWCA pojazdów samochodowych

Po ukończeniu 3-letniej nauki absolwenci mogą ubiegać się o przy-
jęcie do Technikum Mechanicznego dla Pracujących.

II. LICEUM ZAWODOWE (4-letnie) o specjalnościach:

- MECHANIK OBRÓBKĄ SKRAWANIEM
- MECHANIK BUDOWY i NAPRAWY MASZYN

Po ukończeniu 4-letniej nauki absolwenci mogą przystąpić do egza-
minu dojrzałości.

III. TECHNIKUM MECHANICZNE (5-letnie) o specjalności:

- OBRÓBKĄ SKRAWANIEM

Po ukończeniu 5-letniej nauki absolwenci otrzymują tytuł technika
mechanika i mogą przystąpić do egzaminu dojrzałości.

IV. ŚREDNIE STUDIUM ZAWODOWE dla Pracujących (3-letnie) o kierunku:

- OGÓLNOMECHANICZNYM.

Po ukończeniu 3-letniej nauki absolwenci otrzymują tytuł zawodo-
wy obranej specjalności i mogą składać egzamin dojrzałości.

Do Średniego Studium Zawodowego mogą być przyjęci kandydaci
odpowiadający następującym warunkom:

- ukończone 18 lat
- ukończona co najmniej szkoła podstawowa
- co najmniej 3-letni staż pracy zawodowej
- odpowiedni stan zdrowia.

Uczniowie ostatnich klas naszego Zespołu Szkół mają możliwość
ukończenia kursu kierowców pojazdów samochodowych.

Przy zapisie należy przedłożyć następujące dokumenty:

- podanie
- życiorys
- świadectwo ukończenia VII klasy
- odpis otrzymanych ocen za I semestr klasy VIII
- świadectwo zdrowia
- 4 fotografie

ZAPISY PRZYJMUJE i UDZIELA INFORMACJI

Sekretariat Zespołu Szkół Mechanicznych im. Komisji Edukacji Na-
rodowej Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu,
ul. Świerkowa 8, tel. 32-19-49 lub 32-19-65 codziennie od godz. 8-15.

905-K1

Zakupy pod jednym dachem - zaoszczędzą wiele cennego czasu!

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w Poznaniu

ZAPRASZA NA

KIERMASZ WIOSENNY

w hali nr 8 MTP (wejście od ul. Świerczewskiego)
(czynny do piątku — 24 marca 1978 r.)

w „złotą niedzielę” 19 marca	— w godz. od 10-16
w poniedziałek, 20 marca	— w godz. od 12-19
wtorek, 21 marca	
środa, 22 marca	
czwartek, 23 marca	
piątek, 24 marca	— w godz. od 12-20

POLECAMY:

KONFEKCJE, DZIEWIARSTWO, TEKSTYLIA, GALAN-
TERIĘ ODZIEŻOWĄ I SKÓRZANĄ, OBUWIE, ZA-
BAWKI, UPOMINKI, ARTYKUŁY PAPIERNICZE
I SPORTOWE, ZMECHANIZOWANY SPRZĘT GOS-
PODARSTWA DOMOWEGO ORAZ RADIOWO-TELE-
WIZYJNY.

ZAPRASZAMY I ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

892-K1

Praca

Przyjmę elektromontaż samodzielnego. Telefon 66-09-97. 52273g

Sprzedaż

Sadzonki pomidorów — sprzedam. Król, Dąbrowa k. Poznania. 52201g

Samochody

Sprzedam Mercedesa V-170 kabriolet rok 1938. Poznań, Unisława 15. 52076g

Peugeot 404 rocznik 1989, stan dobry sprzedam. tel. 207-388. 51792g

Sprzedam Nysę N-59 tovos po remoncie. 61-313 Poznań — Spławie, ul. Gminna 11. 51847g

Skodę 1000 MB rocznik 1969 sprzedam. Ul. Olstynka 1 m. 33. 51798g

Lokale

Nowe M-3 w Pile zamienie na Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 51358g.

Szczecin M-2 zamienie na Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 51465g.

Wynajmę pokój małżeń- stwu, tel. 201-692. 51433g

Mieszkanie samodzielne pokój, kuchnia, łazienka c.o. zamienie na pokój. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 51477g.

Panienkom wynajmę po- kój, Niemeńska 16. 51617g

Kawalerkę własnościową kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 52001g

Małżeństwo wynajmę po- kój, tel. 519-78. 52016g

Panię pracującą na wspólny pokój przyjmę. Białostocka 3, Os. War- szawskie. 52017g

Własnościowe mieszkanie komfortowe 3-pokojowe w Ostrowie Wlkp. zamie- nie na podobne w Pozna- niu. Oferty „Prasa”, Grun- waldzka 19, dla 52032g.

Mieszkanie własnościowe M-3 w Swarzędzu, nowe, wszelkie wygody, 1 ptr. sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 52048g.

Pokój z kuchnią w cen- trum na 5 lat od lipca wy- najmę. Opłata z góry. Oferty „Prasa”, Grun- waldzka 19, dla 52080g.

Garaż oddam w dzierż- wę. Krzywa — Górczyn. Władomość: Bogusławskie go 29 m. 3. 51824g

Poszukuję M-1, M-2 z u- meblowaniem lub bez. Oferty „Prasa”, Grun- waldzka 19, dla 51658g.

Pilnie kupię mieszkanie własnościowe na osiedlu przy Promienistej między Grunwaldzką a Grochow- ską, tel. 67-91-82. 51767g

Sprzedam czteropokojowe, własnościowe mieszkanie — Winogrody. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 51744g.

Zamienie mieszkanie dwu pokojowe spółdzielcze 52 m² na dwa mniejsze sa- modzielne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 51671g.

Mieszkanie M-2 własno- ściowe kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 51438g.

Pana na pokój przyjmę. Dzielicka 13 (Staroleka). 51739g

Dwie panienki pracujące poszukują pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 51789g.

Oddam pokój względnie pokój z kuchnią. Płatne 2 lata z góry. Poznań, ul. Częstochowska 12 m. 3. 51480g

Gnieźno — mieszkanie własnościowe 48 m² (M-4) sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 51835g.

M-2, M-3, na rok lub dwa poszukuje pracownik nau- kowy, płatne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 51923g.

M-4 lokatorskie Poznań zamienie na większe w Katowicach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 51826g.

Kupię duże komfortowe mieszkanie własnościowe w bloku lub willi, tel. 473-83 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 51835g.

Nieruchomości

Kupię działkę 0,5 ha oko- lice Poznania do 30 km. Oferty „Prasa”, Grun- waldzka 19, dla 51651g.

Sprzedam dom jednorod- zinnny na działce 12-aro- wej z budynkiem gospo- darczym. Słupca, Dzier- żynskiego 52. 51395g

Sprzedam 0,5 ha ziemi, szklarnia, mroźnica, „ko- tłownia” zaplecze gospo- darcze nowe. Poznań — Szczepankowo, ul. Roślin- na 12. 51526g

Sprzedam działkę bu- dowlaną w Puszczykowie. Oferty „Prasa”, Grun- waldzka 19, dla 51743g.

Działkę ogrodniczą z pra- wem zabudowy o pow. 5000 m² w Mosinie sprze- dam lub zamienie na Flia- ta 125p. Luboń, Dzierży-ńskiego 34. 51947g

Willę ogrodem, działnica Grunwald, wolną sprze- dam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 51992g

Sprzedam parcelę 300 m² w Zabkowie ul. Kościusz- ki (przy przystanku auto- busowym) z małym dom- kiem mieszkalnym i za- budowaniami gospodarczy- mi. Po kupnie wolne. Pra- wo zabudowy frontowej. Władomość: Poznań, Ko- bylińska 1 przy Nizkiej (Dąbiec) godz. 15-17. 51907g

Obiekt rekreacyjny z dom- kiem w okolicy Poznania kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 51994g.

Sprzedam komfortowy dom rekreacyjny 3-poko- jowy, przynależności, ga- raż nad jeziorem mlejs- kim. Działka 800 m², tel. 654-29. 51998g

Różne

Parkiety meżalski. Rakow- ski, Armii Czerwonej 23 m. 8. 52139g

Plisowane spodnie w du- żym wyborze, atrakcyjne sukienki, bluzki koszulo- we, komplety bielizny po- ścielowej, firanki mode- lowe — poleca sklep E. Skusiewicz, ul. Szama- rzewskiego 9. Zapraszamy również w niedzielę, 19 marca, w godzinach handlowych. 51902g

Posiadam Zuka, przyjmę akwizycję. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 50444g.

Wykonuję usługi transpor- towie i przeprowadzki z za- i wyładunkiem, tel. 627-31 Powąski. 52121g

Zakład Instalacyjny — Szociński, Luboń I, ul. Marchlewskiego 23 wyko- nuje usługi w zakresie in- stalacji wodno — kanali- zacyjnych i centralnego ogrzewania. 52054g

Podjęmę współpracę — produkcja. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 52031g.

Wykonuję roboty sztuka- torskile w budownictwie indywidualnym — wystro- je stylowych kominków oraz ich atrapy, inne ele- menty architektoniczne ze stuku lub gipsu. Zgło- szenia: Józef Zurek, Ra- szyńska 31b m. 23 z wy- jatkami sobót. 51800g

Posiadam samochód (do 400 kg) przyjmę akwizy- cję, tel. 745-94. 52061g

Do produkcji i usług — branża drzewna — przy- jmę wspólnika z większą gotówką, najchętniej fa- chowca. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 52024g

Sklep odzieżowy — galan- teryjny Poznań poszu- kuje dostawców. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49900g.

Siatki parkanowe kom- pletne ogrodzenia wyko- nuje. Majewski, Komorni- ki, ul. Kościelna 9. 51933g

Warsztat w Kiekrzu wyko- na szybko instalacje c.o. i wod.-kan., tel. 631-76 po godz. 16. Koszuta. 51572g

Polecam strażacką kon- fekcję dziecięcą: bluzki, koszule, sukienki tekszo- we, spodnie — spódnice, sukienki do Komunii oraz odzież damską. Dawdziń- ska, Os. Bohaterów II Wojny Światowej 4a w godz. 10-18. 51638g

Posiadam gotówkę, przy- stąpię do spółki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 51675g.

Elżbiawskie szycie spod- ni. Jacek Bogacki, Po- znań, Os. Przyjaźni 9 m. 67. 51724g

Posiadam duży samochód osobowy przyjmę akwizy- cję. Oferty „Prasa”, Grun- waldzka 19, dla 49795g.

Matrymonialne

Rozwiedziona 33-letnia przystojna sytuowana po- zna wysokość pana do lat 45 z najmniej śred- nim wykształceniem, sy- tuowanego z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 52014g.

Panna 44-letnia pozna pa- na w celu matrymonial- nym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 52056g

Na Bal Zapoznawczy — 8 kwietnia, zaprasza sa- mojne panie, panów. Blu- ro Matrymonialne „Ogni- sko”, Poznań, Strusia 9. 51984g

Pracownicy poszukiwani

CUKROWNIA „OPALENICA” w Opalenicy, ul. 5 Stycznia 9, telefon 441, zatrudni natych- miast

KIEROWNIKA Wydziału Mechanicznego.

Wymagane wykształcenie wyższe techniczne o kierunku mechanicznym oraz odpowiedni staż pracy.

Zapewnia się:

— wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pra- cy dla Przemysłu Cukrowniczego (warunki do uzgodnienia na miejscu). 587-K2

Komunikaty

W związku z prowadzonymi robotami gazocią- gowymi na ul. Przybyszewskiego na odcinku od ul. Dąbrowskiego do ul. Świerczewskiego, w dniu 19. III. 78 r. od godz. 7 do 18

ULEGNIE ZMIANIE

trasa przebiegu tramwaju linii nr 19. Tramwaj linii 19, kursować będzie w obu kierunkach ulicami: Dąbrowskiego, Roosevelta, Grunwaldzką, Reymonta. 52043g

UWAGA, odbiorcy gazu ziemnego w rejonie m. Poznania, Lubonia i Swarzędza oraz Leszna, Kościana, Rawicza, Pily, Wałcza, Chodzieży i Obornik!

WIELKOPOLSKIE ZAKŁADY GAZOWNIC- TWA i GÓRNICZWA NAFTY i GAZU — zawiadamiają, że w dniu 20 marca br. w Lesz- nie, Kościanie i Rawiczu; 21 marca br. w Pile, Wałczu, Chodzieży i Obornikach; 22 marca br. w Poznaniu, Luboniu i Swarzędzu

NASTĄPI ZWIEKSZENIE STĘŻENIA

ŚRODKÓW NAWANIAJĄCYCH GAZ ZIEMNY w celu sprawdzenia szczelności sieci gazowej i instalacji.

W związku z tym mogą ujawnić się nieszc- zelności na instalacjach domowych i wówczas użytkownicy mogą stwierdzić obecność gazu w budynkach i mieszkaniach.

O fakcie tym należy niezwłocznie zawiado- mić Pogotowie Gazowe, tel. 992.

Administracje domów i właściciele nieru- chomości powinni dokonać w tym czasie prze- glądu instalacji domowych w celu wykrycia nieszczelności, zgodnie z rozporządzeniem Mi- nistra Gospodarki Terenowej i Ochrony Środo- wiska, z dnia 20 lutego 1975 r., opublikowanym w Dzienniku Ustaw nr 8, z dnia 19 marca 1975 roku. 917-K1

† Dnia 16 marca 1978 roku zmarła w wieku 70 lat nasza ukochana matka, teściowa i bab- cia, sp.

ZOFIA KIJAK

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 21 bm. o godz. 13.05 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrzebiemy syn i synowa z dziećmi

Os. Oświecenia 74 m. 12. 1106-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że zmarł nagle nasz kochany brat, szwagier i wu- jek, sp.

KONRAD KOTERBA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

Strapiona RODZINA 1104-U3

† Dnia 16 marca 1978 r. zmarła, opatrzona Sa- kramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 91, sp.

KATARZYNA FIDLER

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pograżona RODZINA 52180g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 16 marca 1978 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 58, nasz najukochańszy mąż, tatus, teść, dziadek, zięć, brat, szwagier i wujek, sp.

JÓZEF KACZMAREK

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 21 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona żona z córką i rodziną

Ul. Bydgoska 6 m. 7. 52278g

† Dnia 15 marca 1978 roku zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach, namaszczona Oleja- mi św., nasza ukochana siostra, szwagierka, bratowa, ciocia i kuzynka, przeżywszy lat 73, sp.

ANNA SEJKOWSKA

z domu Milke

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 bm. o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim, o czym zawiadamia w smutku pograżona

RODZINA 1103-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 16 marca 1978 r. zmarła po ciężkich cierpie- niach nasza kochana mama, teściowa i babcia, przeżywszy lat 65, sp.

EWA WASYLAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 bm. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

Strapiona RODZINA 1105-U3

Przewielebnemu Duchowieństwu, Krewnym, Znajomym oraz wszystkim tym, którzy odda- li ostatnią przysługę naszej najukochańszej żonie i matce, sp.

STANISŁAWIE TACZKOWSKIEJ

za liczne kwiaty i wieńce, oraz złożone wyra- zy współczucia w tak bolesnej dla nas chwili składam najserdeczniejsze podziękowanie

mąż z rodziną 51891g

Kórnik, ul. Poznańska 62.

ZARZĄD MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW POZNAŃSKICH

przyjmie zaraz na czas określony następujących pracowników:

- PRACOWNIKÓW do brygady porządkowej (na terenie otwartym)
- PRACOWNIKÓW do ogrodnictwa
- ROBOTNIKÓW do prac porządkowych (sprzątaczk)

Warunki pracy i płacy do omówienia w Wydziale Służb Pracowniczych Zarządu MTP w Poznaniu, ul. Głogowska nr 14 (II piętro) w godz. od 11 do 13. 854-K1

POLSKIE BIURO PODRÓŻY „ORBIS” w Poznaniu

zatrudni na okres sezonu turystycznego KASJERÓW WALUTOWYCH (wyłącznie mężczyzn do lat 60).

Wymagane jest co najmniej średnie wykształcenie i dobra znajomość języka zachodnioeuropejskiego.

Osobiste zgłoszenia kandydatów przyjmuje Oddział przy ul. Świerczewskiego 12, do dnia 24 marca br. w godz. od 8 — 16. 841-K1

W dniu 15 marca 1978 roku zmarł

MARIAN ŁABĘDZKI

emerytowany długoletni pracownik Fabryki Kosmetyków „Pollena - Lechia”. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębo- kiego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. III. 1978 r. o go- dzinie 13 na cmentarzu Miłostowo.

Rada Zakładowa, Dyrekcja, Rada Robotnicza, współpracownicy Fabryki Kosmetyków „Pollena - Lechia” w Poznaniu. 1114-K3

W dniu 15 marca 1978 r. zmarł kolega i współ- pracownik — były długoletni, zasłużony kierownik Oddziału Produkcyjnego w Obornikach

tow. STANISŁAW KLOSE

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 bm. o godzi- nie 16 w Obornikach.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie skła- dają: Dyrekcja, Rada Zakładowa, Rady Oddziałowe, Podstawowe Organizacje Partyjne i pracownicy Poznańskich Zakładów Mechanicznych WZSR „Sch”. 1117-K3

Dnia 14 marca 1978 roku zmarł

KAZIMIERZ KOPERSKI

długoletni pracownik PPKS O/II, ceniony za sumienną i rzetelną pracę.

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współ- czucia składają Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy 1116-K3

† Dnia 15 marca 1978 r. zmarła nagle w 69 ro- ku życia nasza najdroższa mama i babcia

PELAGIA WALKOWIAK

Msza św. odprawiona zostanie w sobotę 18 bm. o godz. 14 w kościele w Bolechowie. Pogrzeb o godz. 15 na cmentarzu w Owinskach.

W głębokim żalu pograżone dzieci z rodzinami 52147g

Bolechowo k. Poznania.

Ze smutkiem zawiadamiamy, że dnia 15 mar- ca 1978 roku zmarł

STANISŁAW KLOSE

długoletni prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Obornikach.

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Od- rodzenia Polski oraz innymi odznaczeniami po- żarniczymi.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecz- nego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 marca 1978 r. o godz. 16 na cmentarzu w Obornikach.

Zarząd Miejsko-Gminny ZOSP w Obornikach Zarząd OSP Oborniki i strażacy ochotnicy. 1113-K3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 marca 1978 r. zakończył swoje skromne i pra- cowite życie mój drogi mąż, nasz kochany oj- ciec, brat, teść, szwagier i dziadek, przeżywszy 72 lata, sp.

KAZIMIERZ KOPERSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 18 bm. o go- dzinie 14 na cmentarzu miłostowskim.

Żona z rodziną 52158g

Autobus sprzed domu żałoby o godz. 13. Za Bramką 9 m. 3.

Dnia 16 marca 1978 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., sp.

IRENA ŻURKIEWICZ

z domu Szwarz

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 20 bm. o godz. 16 na cmentarzu w Kościanie.

W smutku pograżeni mąż z dziećmi i rodzina 52265g

Kościan, Włosny Ludów 21.

Wszystkim, którzy uczestniczyli w pogrzebie mojej najdroższej matki

KATARZYNY NOWAK

oraz Lokatorom, którzy w każdej chwili służyli mi pomocą

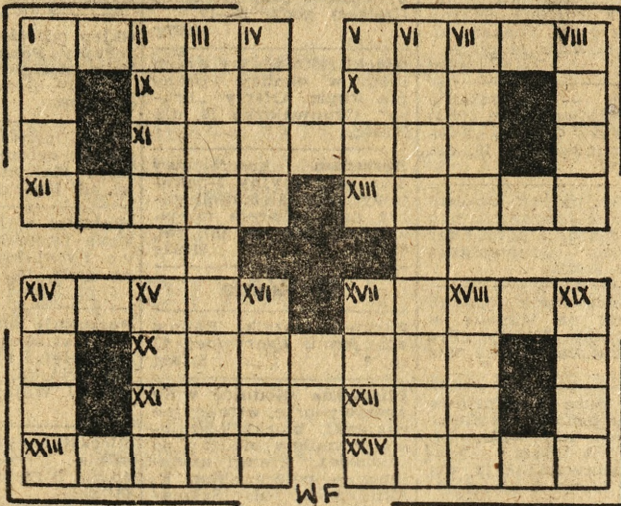
SERDECZNE PODZIĘKOWANIA s k h a d a 1102-U3

CÓRKA 51891g

KRZYŻÓWKA NR 10

Pozłomo: 1 — druga twarz, 5 — dawna nazwa rzeki Ems, 9 — kapral w marynarce, 10 — wcale nie jest czerwony, 11 — pospolity składnik bia-
Pionowo: 1 — powyżej ko-
 lan, 2 — np. towot, 3 — cały rok w kleszeni, 4 — najlepsza obrona, 5 — niejedna w ope-
 rze, 6 — gitara z czterema parami strun, 7 — pierwszy lotnik, 8 — byk z trójkątem, 14 — aluminium, 15 — piaszczysta pochyła, 16 — kajak Noego, 17 — pierwsze liczydło, 18 — Indianin Ziemi Ognistej, 19 — kojarzy małżeństwa.

Opr. Władysław Firlik



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 8

Pozłomo: „Zaza”, atut, ano, lama, Arno, agapant, Krassus, kawa, York, tur, raty, sadz.
Pionowo: Zola, Zama, ananasy, tort, trok, aga, aparaty, mur, Ikar, kwit, sowa, „Skiz”.
 W wyniku losowania nagrody w postaci książek otrzymują: Izabela Modlińska Poznań, Józef Szarżała Turek, Karol Antkowiak Poznań.
 Nagrody wysłać pocztą Wielkopolska Księgarnia Wysyłkowa.

Był już umysł godny Kanta,
 choć go wyśmiewano srodze,
 co się zajął grą w palanta,
 by w doktorskiej stamąć todze.

Od tej pory — jak stwierdzi-
 tem —

naukowy ruch nie słabnie
 i tytuły prac zarwie
 anonsuje prasa zgrabnie!

Gdy więc smutek mnie ogarnie,
 trzymam w ręku pewny atut:
 zerkam wtedy regularnie
 na tytuły doktoratów!

Czytam przeto i się śmieję,
 nie przeoczyć nie omieszkam:

WŁODZIMIERZ ŚCISŁOWSKI

PIÓREM
PROFANA*)

„Kij do szczotki — zarzys

„Życie pictowe żółto-brzeżka”

„Ruch rowerów na osiedlach”

„Skok przez skrzynię bez

podparcia”

„Glutami w waflach Wedla”

„Wyż baryczny a zaparcia”

„Czas sprzedaży w naszych

SAM-ach”

„Usuwanie śniegu z ulic”

„Zmienność beczek u barana”

„Rozwój haftu na koszuli”

Znam wyjątki w tym obrazie,
 cenię też umysły bystre,
 ale przyznam, że na razie
 wolę zostać już magistrem.

*) Z nowego zbioru satyr pt.
 „Tyrały i nianse”, który ukazał
 się nakładem Wydawnictwa Po-
 znańskiego w opracowaniu gra-
 ficznym Szymona Kobylińskiego.

MODA

W poszukiwaniu minionego czasu

Oh szeregu lat słyszy się, że paryska „haute cou-
 ture” przeżyła się, że nie ma już wpływu na tzw. „noszo-
 ną modę”. Ale jak dotychczas jest to twierdzenie teoretyczne, gdyż niech no tylko rozpocznie się okres pokazów w wielkich paryskich firmach, a natychmiast zjeżdżają na nie projektanci z całego świata.

My dowiadujemy się o kierun-
 kach światowej mody od pol-
 skich wystawców na paryską imprezę: p. Olgi Kufakowskiej, projektantki Centralnego Biura Wzornictwa Przemysłu Lekkiego oraz p. Magdaleny Drumi, projek-
 tantki Domu Modu Przemysłu Odzieżowego „Telimena”. A więc kilka słów o nowinkach z Paryża.

Najnowsze tendencje ubrania-
 we sprawiają wrażenie jakby ich twórcy szukali natchnienia w mi-
 nionych epokach. Jeden kierun-
 nek wyraźnie lansuje stroje wy-
 magające jak najmniejszej pra-
 cy przy ich wykonaniu. Z mię-
 kich tkanin drapują po prostu szaty inspirowane starożytną Grecją, reminiscencjami biblijny-
 mi, afrykańskimi burnusami i dżelabami czy indyjskimi sar-
 i. Mało krojenia, mało szycia. Nawet płaszcze — to też nie-
 skomplikowane poncha, ornaty i chusty z otworem na szyję.

Drugi dominujący kierunek naz-
 wać by można... tęsknotą do no-
 tnych ubiorów prababci. Owych

koszul i peniuarów z wstawka-
 mi, walansjenkami, przewłakany-
 mi wstążkami, zakładkami i fal-
 bankami. Tkaniny oczywiście też są bardzo miękkie, powiewne, często półprzezroczyste. Kolory pastelowe. Takie będą sukienki letnie i wieczorowe, o ile ktoś nie będzie wołał „burnusa” czy wiście.

Oprócz tych dwóch biegunów mody sporo — jak zwykle — rzeczy pośrednich. Łatwiejszych do noszenia w normalnym kobie-
 cym życiu.

W kolekcjach widać nawrót do kostiumów ze spodniami, z tym że żakiety są to bądź bar-
 dzo duże marynarki męskie, bądź marszczone bluzy. Bywają one niekiedy związane szlafrokowo. Linia wszystkich ubiorów miękka, spódnice układane lub marszczo-
 ne. Długość co najmniej do po-
 łowy łydki. Tylko jedna firma pokazała suknie 10 cm za ko-
 lano. Wszystko więc jest nie-
 tylko duże, ale i długie. Talia ruchoma, ale zawsze w dół. Su-
 knie przeważnie zbluzowane, pod-
 rzucane. Dużo karczków, od któ-
 rych rozchodzą się zmarszcze-
 nia. Kołnierzyki niewielkie, czę-
 sto ozdobione wiązaną z przodu sztywną, wąską wstążeczką.

We wszystkich asortymentach przeważają kimona. Dużo rękaw-
 ów-lampionów i to bardzo su-
 tych.

Także trence — ten tak kla-
 syczny typ płaszcza — są obec-

nie zbluzowane, szerokie, o pa-
 chach sięgających niemal talii i
 obszernych rękawach, żeby je
 można było nosić na modne su-
 knie, bluzy i swetry.

Jeśli zdarzają się ubiory pro-
 ste, to zawsze mają rozcięcia i
 to nawet cztery, które fałują w
 ruchu. Nowością łatwą do zaso-
 nowania są półokrągłe lejbiiki (z
 tytułu dłuższe) o kimonowych ręk-
 awach do noszenia na letnie
 suknie i wiosenne „składanki”,
 które wciąż są aktualne. Zważ-
 cza, że obszerność ubiorów poz-
 wala nosić pod nie kilka szluc-
 innej odzieży.

Obuwie na wieczór ma wyso-
 kie cienkie obcas, natomiast do
 codziennego chodzenia powróciły
 wygodne obcaszki szpulkowe o
 wysokości 4—5 cm.

Uczesania są rozmaite, podo-
 bnie jak biegunowo różne nosi
 się fasony odzieży. Równorząd-
 nie modne są więc małe cięta
 i koczki przy gładko zaczes-
 nych włosach, lub gładka góra
 głowy a włosy dopiero na wyso-
 kości uszu przechodzą w rozce-
 sane drobne loczki, wreszcie po-
 wracają i głowy ostrzyżone „na
 zaparkę”, uczesanie tak bardzo
 wygodne w lecie, na urlopie.

A modne kolory? Wszystkie od-
 cienie naturalne: biel, kość, sło-
 niowa, piaskowy, lekkie róż-
 e, rozwodnione błękity i zielenia.

KRYSTYNA BOERGEROWA

DOBRE
(taakie sobie)

— Od urodzenia.
 — A przedtem dobrze się pa-
 ezui?

Do biura matrymonialnego w
 Paryżu przychodzi klientka:

— Szukam kandydata na męża,
 ale musi on umieć śpiewać, grać,

opowiadać o polityce, literaturze,
 sztuce i milczeć, gdy zapragnę ci-
 szy...

— Droga pani, widzę, że pani po-
 trzebny jest nie mąż, lecz tele-
 wizor...

Dramaturg węgierski Ferenc
 Molnar kilkakrotnie wstępował w
 związki małżeńskie. Jeden z jego
 przyszłych teściów robił mu wy-
 rzuty, że nie brał ślubu we fra-
 ku.

— A czemuż to? — spytał Mol-
 nar. — Czy to dziś premiera?

między
WIERSZAMINIEWIARYGODNE,
ALE PRAWDZIWE

Niewiarygodne, ale prawdzi-
 we: Adrian Howell, 54-letni do-
 zorca waszyngtońskiego urzędu
 celnego znalazł na ulicy czek,
 opiewający na sumę... miliona
 dolarów. Jeszcze bardziej nie-
 wiarygodnie brzmi to, co powie-
 dział człowiek, który ów czek
 zgubił, po jego odzyskaniu:
 „wcale się o ten papier nie
 martwiłem”.

Najniewiarygodniejsza jednak
 jest historia tej zguby. Oto ona:
 w dniu 19 grudnia ubr. kurier
 ministerstwa finansów przyniósł
 ten czek urzędnikowi minister-
 stwa handlu. W momencie prze-
 zywania nagły przeciąg wymiósł
 kopertę z cennym papierkiem na
 ulicę. Mimo poszukiwań nie od-
 naleziono jej, zaś ministerstwo

pościło natychmiast zablokować
 wypłatę czeku. Przez wiele dni
 koperta poniewierała się na uli-
 cy, zanim odnalazł ją Howell.

Czy pomyślał o tym, by zain-
 kasować czek? Howell spontani-
 cznie zaprzeczył. Nie ze skrupu-
 łów moralnych, ale — jak po-
 wiedział — „suma była stonow-
 czo zbyt wysoka, aby mogło się
 to udać”.

MROZEM W KSIĄŻKOWE MOLE

37 000 cennych ksiąg i fota-
 łów ze zbiorów amerykańskiego
 uniwersytetu Yale umieszczone
 ostatnio na okres trzech dni w
 chłodni. Tą nową, zalecaną przez
 specjalistów od insektów meto-
 dą, bibliotekarze Yale wytypili
 szkodnika, który przedostał się
 do księgozbioru wraz z 37 ksią-
 zkami pochodzącymi z importu.
 Sposób ten (zamrażanie księzek
 w temperaturze —30°) jest prost-
 szy i bezpieczniejszy od dotąd
 stosowanego trucia gazem moli,
 temitów czy innych insektów,
 zagrażających księgozbiorem.

NA EKRANACH

KIN

Czy wierzył w zwycięstwo? W fi-
 mie odpowiada, że nie wie, bo
 „każda rewolucja jest próbą”...

„OFIARA NAMIEŃNOŚCI” jest
 dziełem znanego reżysera hisz-
 pańskiego starszego pokolenia,
 Juana Antonio Bardema, twórcy
 takich filmów, jak „Aktorzy”,
 „Śmierć rowerzysty”, „Główna
 ulica”. Opowiedziana tutaj, prosta,
 a nawet nieco banalna, historia
 miłości dwojga młodych ludzi ma
 jednak jakże charakterystyczną
 dla hiszpańskiej sztuki atmosfe-
 rę obsesyjnych nieraz namiętno-
 ści, prowadzących do głębokich
 konfliktów moralnych, do osobi-
 stych tragedii. J. A. Bardem lu-
 bi być narratorem i świadkiem
 tych ludzkich spraw. — „No tym
 polega, moim zdaniem, najistot-
 niejsza rola filmu” — powiada
 reżyser. (Kos)

Ach, te
sekretarki!

— Telefonuje twoja sekretarka i pyta,
 czy zostajesz dzisiaj w domu

— U nas nie wyróżnia się nikogo z
 racji jego osobistego uroku!

— Jeśli pan sobie nie może
 przypomnieć, dyrektorze, gdzie
 ja tę teczkę położyłam, to mu-
 szę, niestety, wypowiedzieć pra-
 cę...

— Mimo, że zbankrutował, se-
 kretarka pozostała mu wierna...